Cena egz. 20 groszy

Dziś w numerze: Dzieje strajku szkolnego na Pomorzu 1906-07...

16 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 104 | BYDGOSZCZ, sobota dnia 8 maja 1937 r. | Rok XXXI.

Czy się już porozumieli?

Cały świat polityczny Europy — bez przesady — przypatruje się z zapartym tchem **pertraktacjom włosko-niemieckim.** Nie ma tygodnia, aby ktoś nie jechał z Berlina do Rzymu i odwrotnie. Ledwo Goering wrócił do domu, już wyruszył w podróż do Wiecznego Miasta Neurath. Po nim pojedzie Blomberg. Po Blombergu **odwiedzić ma Monachium Mussolini.** Ale to ostatnie nie jest tak ważne jak fakt, że Goering wracając z Rzymu, **obrał drogę przez Jugosławię i widział się w Bled z regentem ks. Pawłem** oraz, że marszałek Blomberg może tylko jechać do Rzymu **w celu zawarcia sojuszu wojskowego.**

Czy więc Niemcy i Włosi porozumieli się już czy nie? Podzielili już Europę na sfery swych interesów, czy też dopiero ją dzielą? Jak zawsze w takich wypadkach bywa, jedni potakują, drudzy przeczą, a zainteresowani bezpośrednio robią tajemniczą minę.

Nie ulega wątpliwości, że **porozumienie na temat Austrii jest dla Niemiec i Włoch bardzo trudne.** Ale nie można sobie wyobrażać, że jest całkiem niemożliwe. Najbardziej w tej kwestii zainteresowani i najlepiej się jednocześnie orientujący **Czesi nie tają obecnie swego pesymizmu.** W czasie wycieczki holenderskiej grupy dziennikarzy, która ostatnio bawiła w Pradze, premier Hodża dał wyraźnie do zrozumienia przedstawicielowi „Nieuwe Rotterdamsche Courant“, że wszelkie pertraktacje, prowadzone nad Dunajem **znalazły się na martwym punkcie.** W pierwszej linii Włochy miały storpedować pomyślnie rozwijające się rokowania gospodarcze austro-czeskie, co napoiło praskie sfery rządowe **dalekoidącym i nieukrywanym rozczarowaniem.**

Jeżeli trudno sobie wyobrazić porozumienie zupełne, to w żadnym wypadku nie można **zaprzeczyć silnej woli obu partnerów.** Znajduje ona wyraz w tych licznych podróżach, przy czym Niemcy pełnią rolę **bardziej aktywną niż Włosi.** Możnaby z tego wnioskować, że w poszukiwaniu dróg ekspansji, **wybrali ostatecznie „na pierwsze danie“ kierunek południowy i południowo-wschodni,** wierząc w możność dania Włochom wystarczającej rekompensaty.

Już przed tygodniem paryski **„Petit Journal“** wyobrażał sobie podział stref między Niemcami i Włochami w sposób następujący: Włosi zastrzegą sobie morze Adriatyckie, Albanię, całą kotlinę Śródziemnomorską, Hiszpanię, Baleary, Afrykę Północną z Marokiem hiszpańskim i Tunisem. Niemcom zostanie przyrzeczone **pierwszeństwo w Austrii i Czechosłowacji.** Niemcy wycofają się z Hiszpanii, przestaną się interesować swymi granicami zachodniemi i poprą imperialistyczne cele Włochów w wyżej wymienionych kierunkach.

Plan ten wydaje się bardzo logiczny. Ma jednak tę wadę, że Włochom daje, praktycznie rzecz biorąc **„Niderlandy pana Zagłoby“.** Niemcom pozostawia się natomiast rzeczy stosunkowo łatwe do zdobycia. Austria jest niemiecka i nawskroś podminowana propagandą hitlerowską. Po wcieleniu do Rzeszy stanie się takim samym

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Największy sterowiec niemiecki „Hindenburg“ w płomieniach!

Kilkadziesiąt osób spłonęło żywcem.

Berlin, 7. 5. (Tel. wł.) **O strasznej katastrofie największego niemieckiego sterowca „Hindenburg“ donoszą z Lakehurst. Zeppelin szczęśliwie przeleciał Atlantyk i dziś w piątek rano szybował nad Nowym Jorkiem a następnie zamierzał lądować na lotnisku w Lakehurst. Podczas lądowania, gdy olbrzym znalazł się już nad lotniskiem na wysokości 20 metrów od ziemi nagle z nieznanej przyczyny wybuchł pożar, który rozszerzył się z niebywałą szybkością.**

Wśród pasażerów powstała straszna panika. Z pośród ogólnej liczby około 100 osób, znajdujących się na pokładzie sterowca, **kilkudziesięciu spłonęło żywcem,** reszta zaś ratowała się skokiem z wysokości dwudziestu metrów, odnosząc przy tym różne okaleczenia. Kapitan sterowca Lehmann został uratowany. Zepelin kompletnie został zniszczony.



Wiadomość o katastrofie olbrzyma wywołała w Niemczech ogromne wrażenie. Na razie dalszych szczegółów brak.

Lakehurst, 7. 5. (PAT). Według informacyj agencji Havasa, z katastrofy sterowca „Hindenburg“ wyszły bez szwanku 3 osoby: **Osbun, Spahs i Mongon, którzy uratowali się wyskakując z okien palącego się sterowca.** Eksplozja nastąpiła **rzekomo w tylnej części statku.**

Lakehurst, 7. 5. (PAT). Sterowiec „Hindenburg“ według informacyj Havasa **był wypełniony wodorem z powodu braku dostatecznej ilości helium.** Był to pierwszy lot kapitana Prussa w charakterze komendanta statku.

Według niepotwierdzonych pogłosek, **kapitan oraz doradca techniczny Lehmann zostali uratowani.**

Jeszcze jedno widowisko.

„Dzień pokutny“ prasy sowieckiej.

Redaktorzy pism bolszewickich wyznawają sami swe przewinienia.

Moskwa, 7. 5. (PAT). 25-ta rocznica założenia organu partyjnego „Prawda“ stała się **„dniem pokutnym“ dla całej prasy sowieckiej,** oczywiście z wyjątkiem „Prawdy“, która apoteozując w artykule wstępnym swoją ćwierćwiekową działalność, podkreśla, że odegrała ona **olbrzymią rolę w rozbiciu wszelkich ugrupowań opozycyjnych.** Większość jednak dziennikarzy sowieckich — podkreśla „Prawda“ — posiada **poważne braki,** a mianowicie **niedostatecznie szeroki widnokrąg polityczny i kulturalny.** Dzięki słabym kwalifikacjom politycznym, **dziennikarzy prasy wykorzystują wrogowie ludu, szkodnicy oraz agenci japońscy i niemieccy, a także lewicowi opozycjoniści.**

Inne dzienniki podnoszą zasługi „Prawdy“ i publicznie krytykują własne błędy.

Nawet urzędowy organ „Izwiestia“ nie otrzymał dyspensy od surowej „samokrytyki“. Dziennik ten po stwierdzeniu że „poziom ideowo polityczny dzienników sowieckich **jest niski,** że są one powierzchowne i

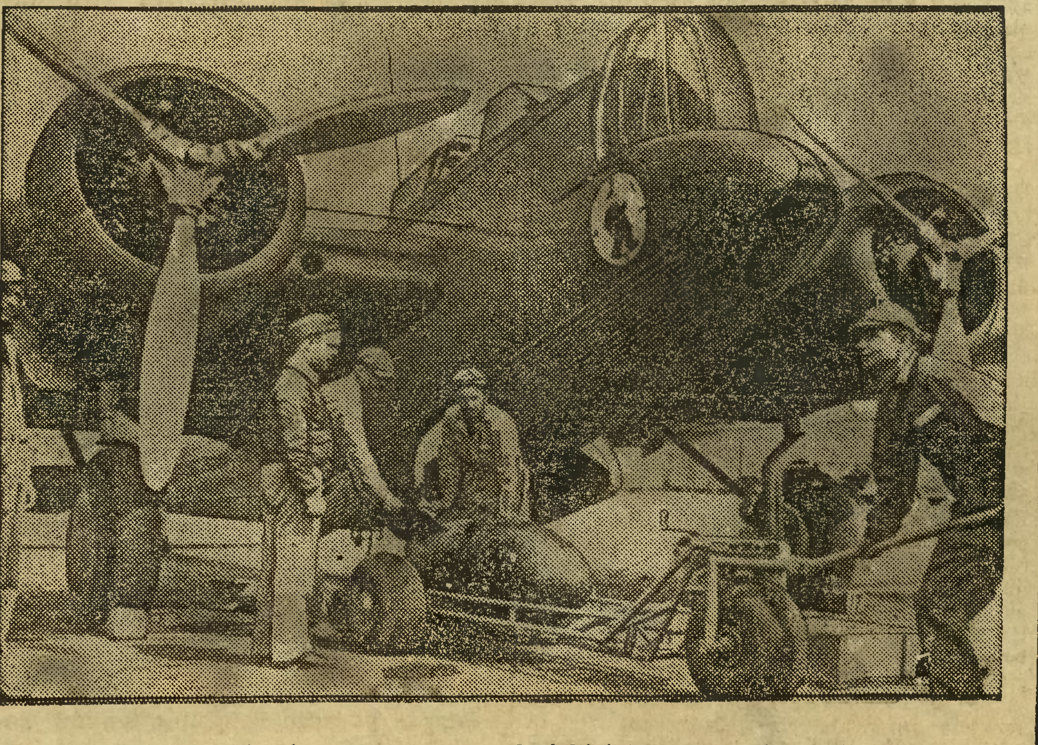
wypełnione beztreściwą frazeologią i lizusostwem,

że brak im czujności partyjnej, że w aparatach redakcyjnych siedzą opozycjoniści, pisze o sobie co następuje: Zarzuty te przede wszystkim dotyczą pracowników „Izwiestij“, **gdzie wrogowie ludu, cały konglomerat zdecydowanych zdrajców i łajdaków jeszcze tak niedawno usłał gniazdo os“.**

Dziennik „Za Industrializacju“ przyznaje się, że **„przegapił szkodnictwo w ciężkim przemyśle,** a nawet **pozwolił szkodnikom zabierać głos na swoich**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Manewry amerykańskiej floty napowietrznej.



W Kalifornii odbywają się manewry amerykańskiej floty napowietrznej, w której po raz pierwszy użyto nowy typ bombowców. Kadłub tych bombowców otwiera się jak **obcęgi i pozwala na zabranie najcięższych bomb.**

W numerze jutrzejszym ukaże się pierwsza z serii korespondencja z Londynu, naszego specjalnego wysłannika, wydelegowanego na czas koronacji króla Jerzego VI. Zwracamy już dziś uwagę Szan. Czytelników na numer niedzielny, który zawierać będzie ową niezwykle ciekawą relację londyńską.

Czy się już porozumieli?

(Ciąg dalszy).

„Gau" — okręgiem — jak Bawaria, czy Prusy. Czechosłowacja znów w razie Anschlussu staje się orzechem, wziętym w potworny uścisk niemieckich obcęgów.

W przeciwieństwie do tego **włoska „strefa interesów" to są w porównaniu dobra leżące na księżycu.** Albania jest już półkolonią, ale nie przedstawia wielkiej wartości. Z Jugosławią trzebaby prowadzić wojnę na śmierć i życie o każdy metr wybrzeża adriatyckiego. Północna Afryka jest własnością Francji i Anglii. Co będzie z Hiszpanią — wie jeden Bóg. Ale to jest natomiast pewne, że **Włosi nie postawią swej nogi na jednej piędzi ziemi, okalającej morze Śródziemne, bez natknięcia się na twarde angielskie „No" i niemniej twarde francuskie „Non".**

Pod powyższym kątem widzenia można zrozumieć dlaczego Goering pojechał do jugosłowiańskiego Bledu. Chciał zapewne pokazać Mussoliniemu że **Niemcy potrafią poprzeć przeciw niemu Jugosławię,** jeśli nie otrzymają od Włoch wolnej ręki na wybranych przez siebie terenach. A pomoc, czy reasekuracja niemiecka nie może być w Belgradzie źle widzianą. Przecież tak niedawno Ciano bawił w albańskiej Tiranie i umacniał króla Zogu w wierności dla Włoch.., w wierności **tak potrzebnej Mussoliniemu do brania Jugosławii w dwa ognie.**

Nie ulega wątpliwości, że Włosi nie mogą się obyć bez pomocy niemieckiej, jeśli dalej chcą prowadzić swą politykę imperialną. Gdyby dziś odrzucili rękę Berlina, musieliby **automatycznie przejść na front państw zadowolonych, porzucić całą swoją wewnętrzną nader buńczuczną propagandę i w ogóle przestawić cały swój światopogląd o pełne 180 stopni.** Takiej sztuki Mussolini pokazać nie potrafi. Stał się niewolnikiem swych własnych haseł i musi iść choćby w ciemność, byle dalej od szarej dyktatorskiej rzeczywistości, skazanej na szukanie coraz nowych dróg i coraz nowych sposobów na odwracanie uwagi poddanych od niezbyt miłego dnia codziennego.

Włochy mogą się bardzo bać usadowienia Niemiec w Wiedniu i Pradze, mogą się temu opierać przy pomocy różnych dyplomatycznych sztuczek, ale muszą **kręcić się dokoła tego zagadnienia niczym ćma koło ognia.** Cała logika ich imperializmu **pcha ich do szukania spólnika w imię walki ze starymi imperializmami.** Powtarzamy jeszcze raz: mogą się tego wyrzec, ale **tylko za cenę rezygnacji ze wszystkich swych haseł, którymi galwanizują swe społeczeństwo od lat.**

Czy, biorąc rzecz praktycznie, Neurathowi uda się posunąć rokowania tak daleko, że odroczona na 28 maja podróż Blomberga przyniesie porozumienie wojskowe — ocenić obecnie nie sposób. Zresztą nie jest to ważne, czy sojusz niemiecko-włoski urzeczywistni się za miesiąc, dwa, trzy, czy więcej. Dotąd nie widać czynników, któreby nader posunięty flirt przecięły. Natomiast **widać działanie szeregu przyczyn w kierunku dalszego zbliżenia.** I to nam musi wystarczyć.

Przy omawianiu powyższej kwestii należy jeszcze raz przygwoździć **nieprzyzwoitą kampanię prasy paryskiej,** która widząc wspólne dążenia Niemiec i Włoch w kierunku rozbicia Małej Ententy i izolowania Czechosłowacji **przypisuje Polsce współdziałanie na terenie Rumunii.** Domysły tego rodzaju są wprost śmieszne. Wprawdzie jesteśmy wrogo nastrojeni do Czech i zależy nam bardzo na tym, aby Rumunia nie stała się pomostem dla czerwonej armii, dążącej na obronę Czech, ale pomawianie nas o wspólny z Niemcami i Włochami imperializm jest o tyle bez sensu, że czego jak czego, ale **imperialistów polskich jeszcze wśród całego bukietu kierunków politycznych tak dobrze, jak nie ma.** Paru współpracowników „Buntu Młodych", dwutygodnika, obecnie przechrzczonego na „Politykę" brać poważnie nie sposób.

St. Strąbski.

„Dzień pokutny" prasy sowieckiej.

(Ciąg dalszy).

łamach", poza tym dziennik przyznaje się do **„indolencji politycznej",** pisząc, że **„nie orientował się w szkodliwej i szpiegowskiej działalności w przemyśle chemicznym".** Dalej dziennik pisze, że „wprawdzie obecnie więcej krytykuje niż dawniej, lecz **nie trafia w sedno rzeczy** i jest oderwany od mas, od ważniejszych zagadnień gospodarczych i **brak mu jest umiejętności i dojrzałości politycznej, by umiejętnie walczyć o realizację postanowień partyjnych".**

„Na straży" (organ „Ossoawiachimu") również przyznaje się, że **„niedość szeroko obejmuje ważniejsze dziedziny pracy obronnej i że jest słabo związany z organami Ossoawiachimu i czytelnikami".**

„Wojskowa „Krasnaja Zwierda" wprawdzie nie krytykuje samej siebie, lecz oskarża prasę wojskową o **„niedostateczne wypełnianie postanowień centralnego komitetu partii i wskazań Stalina w dziedzinie przyswajania zasad bolszewickich oraz o obojętność polityczną".**

„Socjalisticzeskoje Ziemledielie" wyraża ubolewanie z powodu **„zbyt słabego kontaktu z teoretykami i praktykami gospodarstwa wiejskiego,** że posiada zbyt szczupły zespół współpracowników i że jego czujność partyjna jest przytępiona, a wystąpienia jego są **często nieistotne".** Poza tym dziennik ubolewa, że że „prowadzona przezeń krytyka ludowego komisariatu rolnictwa i jego organów **jest niedostateczna".**

„Trud" przyjmuje na siebie **winę złej pracy związków zawodowych,** przyznaje się, że **„przegapiał i nie zdemaskował działalności wrogów ludu w dziedzinie ubezpieczeń społecznych i bezpieczeństwa pracy** i dopuścił do biurokratyzacji pracy związków zawodowych i oderwania się tych związków od mas".

„Ekonomiczeskaja Żyzn" przyznaje, **że nie okazała żadnej pomocy w demaskowaniu szkodników w systemie finansowo-bankowym.** Dziennik — jak się sam przyznaje — **„nie wypełnia wskazań Stalina, udzielonych jeszcze w r. 1928.**

„Komsomolskaja Prawda" stwierdza, że „zagadnienie wychowania ideowo-politycznego młodzieży **nie jest należycie postawione ani przez nią samą, ani przez inne organy związku młodzieży komunistycznej".**

„Za „Komunisticzeskoje Proswieszczenie" oskarża się, że **nie wpaja w dostatecznym stopniu zasad bolszewickich w nauczycielstwo.**

Tego rodzaju jednoczesne „kajanie się" wszystkich dzienników sowieckich z wyjątkiem „Prawdy", przypuszczalnie zostało **nakazane przez czynniki miarodajne,** a celem tego nakazu zdaje się być **obciążenie odpowiedzialnością drugorzędnych wykonawców celem uchronienia prestiżu i autorytetu czynników kierowniczych i decydujących.** Takie wyłączenie „Prawdy", autoratywnego organu partyjnego, którego założycielami i współpracownikami byli Lenin i Stalin z grona „pokutujących" dzienników sowieckich jest nad wyraz charakterystyczne.

(Jest zastanawiające, **że ci,** którzy wydali ten rozkaz, nie wzięli pod uwagę oddźwięku między czytelnikami. Czyli mogą się też uderzyć w piersi, że przez całe lata byli ogłupiani przez idiotów, niedołęgów i zdrajców?! Stalin widocznie uważa swych niewolników za chemicznie wyprany ch z rozumu, jeśli tego nie bierze pod uwagę — red.).

Włosi zmieniają stolicę Abisynii

Rzym, 7. 5. (PAT). „Giornale d'Italia" pisze, iż wkrótce ma być rozpatrzona sprawa, czy **należy przenieść siedzibę rządu z Addis-Abeby do innej miejscowości.** Pomimo łagodnego klimatu i lasów, które otaczają Addis Abebę, czyniąc z niej jedną z najzdrowszych miejscowości w Abisynii, **znaczna wysokość (2.600 mtr), na której wzniesione jest miasto wywiera ujemny wpływ na wydajność pracy i zdrowie większości Europejczyków,** którzy odczuwają szkodliwe następstwa dłuższego pobytu na tej wysokości. Dlatego omawiana jest możliwość **przeniesienia siedziby rządu do innej miejscowości, położonej nie tak wysoko i związanej z jedną z arteryj, łączących bezpośrednio Abisynię z portami włoskimi.** Wśród tych miejscowości wymieniane są **Ambo** — na drodze pomiędzy Lekemti a Gambela, **Dessie i Irgalem.**

S. S. zrośnie się z policją.

Berlin, 7. 5. (PAT). Podczas kursu szkoleniowego oficerów policji w Berlinie przemawiał komendant główny policji i naczelny przywódca SS. Himmler. Himmler zapowiedział, iż **policja i sztafety ochronne muszą zrastać się coraz to silniej.** Narybek oficerów policji **rekrutować się będzie wyłącznie ze szkół przywódców S. S.**

Obchód 50-lecia „Lutni" warszawskiej

Warszawa, 7. 5. (PAT). Zasłużone towarzystwo śpiewacze „Lutnia" im. Piotra Maszyńskiego obchodziło uroczyście **swe złote gody.** Protektorat nad obchodem objął **Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki.** Obchód, połączony z jubileuszowym koncertem „Lutni", odbył się w filharmonii warszawskiej w obecności p. ministra w. r. i o. p, prof. Świętosławskiego. licznych delegacyj organizacyj śpiewaczych z całego kraju oraz przedstawicieli świata muzycznego.

Wieczór polski w Budapeszcie

Budapeszt, 7. 5. (PAT). Staraniem komisji oświaty pozaszkolnej miasta Szekesfeherar i miejscowego towarzystwa im. Voeroesmarty'ego, odbył się tam wczoraj **uroczysty wieczór polski,** na którego program złożyły się odczyty sekretarza ministra oświaty dr. Nagy pt.: **„Tysiąc lat przyjaźni polsko-węgierskiej"** i radcy min. oświaty dr. Eyssena pt.: **„Stosunki polsko-węgierskie w dziedzinie muzyki".**

Występ znanej śpiewaczki Ireny Eyssen, która **wykonała kilka pieśni polskich,** koncert chóru pracowników kolejowych i orkiestry 3 pułku piechoty oraz deklamacje. Wieczór polski wzbudził w mieście **duże zainteresowanie,** przepełniona publicznością sala była tego dowodem. Na wieczorze obecni byli sekretarz poselstwa R. P. w Budapeszcie dr Mycielski, burmistrz miasta Szekesfeherar oraz przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych.

Wyjazd księdza prymasa do Rzymu.

Poznań. (KAP) W środę dnia 5. bm. wyjechał do Rzymu via Berlin—Monachium J. Em. ks. kardynał Prymas August Hlond. Pobyt księdza Prymasa w Wiecznym Mieście potrwa około 10 dni. Jego Eminencji towarzyszy w podróży ks. kapelan Filipiak.

Rzym, 7. 5. (PAT). Wczoraj o godz. 22,45 **przybył do Rzymu J. E. Prymas Polski ks. kardynał Hlond.**

Ks. Prymasa Hlonda powitali **na dworcu przedstawiciele obu ambasad polskich przy Watykanie i Kwirynale,** przedstawiciele salezjanów oraz **liczne grono duchowieństwa polskiego, przebywającego w Rzymie.** Ks. Prymas Hlond zamieszkał u Salezjanów.

„Tragizm dziejów Polski"

Niezwykły proces w Starogardzie zgromadzi jako świadków najwybitniejszych ludzi dzisiejszej Polski.

Starogard, 7. 5. Przed sądem okręgowym w Starogardzie stanął publicysta pism narodowych z Warszawy **Jędrzej Giertych, oskarżony o to, że w książce swej pt. „Tragizm dziejów Polski", wydanej w Pelplinie, miał się dopuścić znieważenia narodu polskiego.** Książka ta została w swoim czasie skonfiskowana — częściowo konfiskatę uchylono co do pozostałej części ma rozstrzygnąć obecny proces.

Proces wzbudził duże zainteresowanie. Oskarżonego broni kilku adwokatów — członków Stronnictwa Narodowego z całej Polski. Na wniosek prokuratora Dietricha **wyjaśnienia oskarżonego odbywały się przy drzwiach zamkniętych.**

Pierwsze starcie między obroną a oskarżeniem nastąpiło przy ustalaniu listy świadków. Ostatecznie sąd dopuścił świadków obrony w osobach: dr Adama Głażewskiego, **Stanisława Kozickiego, Zygmunta Wasilewskiego,** dr. Stanisława Celichowskiego, **dr. Stanisława Głąbińskiego, Wojciecha Trąmpczyńskiego, Stanisława Strońskiego,** Edwarda Dubanowicza, dr. Czesława Meissnera, Aleksandra Zwierzyńskiego, Aleksandra Dębskiego, ks. prałata Marcelego Nowakowskiego, Władysława Jabłonowskiego, Jana Karola Szczeblewskiego, ojca oskarżonego inż. Franciszka Giertycha, **gen. St. Hallera, Stefana Sołtyka.** Ze świadków obrony sąd nie dopuścił gen. Szeptyckiego i gen. Kukiela, gdyż uważał, **że sprawa bitwy warszawskiej jest całkowicie przez historię wyjaśniona.** Oskarżenie przedstawiło jako świadków: **marsz. Prystora, płk. Sławka, gen. Sikorskiego, gen. Sosnkowskiego, M. Sokolnickiego, Art. Śliwińskiego, płk. Koca, gen. Kasprzyckiego, gen. Tokarzewskiego, płk. Miedzińskiego, Rudnickiego i Dobrowolskiego.** Świadków przesłucha sędzia-referent Wasilkowski.

W charakterze biegłych z urzędu powołał sąd: **inż. W. Lipińskiego** oraz profesorów: **Konopczyńskiego i Skałkowskiego.** Jako biegły został również dopuszczony **dr Marian Seyda.**

Na tym sąd rozprawę odroczył. Nowy termin zostanie wyznaczony z urzędu po przesłuchaniu świadków. Najprawdopodobniej przypadnie on na koniec bież. roku.

Neurath nie konferował z Pacellim.

Berlin, 7. 5. (PAT). W związku z informacjami niektórych dzienników, jakoby minister von Neurath odbył w Rzymie konferencję z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim „National Zeitung" przeczy tym pogłoskom, pisząc: Stwierdzić należy, **że wizyta min. Neuratha, którą poprzedziły i po której nastąpią podróże innych członków gabinetu, kierowała się wyłącznie do Włoch faszystowskich.**

Generał Hertzog w Londynie



Na uroczystości koronacyjne przybył do Londynu gen. Hertzog, premier Unii Południowo-Afrykańskiej.
Na zdjęciu gen Hertzog (drugi z lewej) po przybyciu na dworzec Waterloo w Londynie.

Na marginesie.

Nad świeżą mogiłą chłopa-bohatera Michała Drzymały podkreśla prasa niezależna niewspółmierność między hołdem złożonym mu po śmierci a ciężkim życiem, jakie wypadło mu pędzić w odrodzonej już ojczyźnie.

Pogrzeb miał Drzymała piękny — jako że w ogóle manifestacyjne pogrzeby wydają się być naszą narodową specjalnością — ale życie jego w niepodległej Polsce nie zawsze było usłane różami. Wprawdzie dzięki staraniom ludzi dobrej woli zapewniono Drzymale na stare lata względny dostatek, ale stała się rzecz gorsza: odniesiono się w sposób barbarzyński do tego wszystkiego, co było istotnym symbolem Drzymałowej walki o polskość.

To, co się stało, trudno nie nazwać skandalem. A skandalów takich przypomniano nad otwartym grobem aż trzy:

Pierwszy datuje się z r. 1927. Historyczną działkę ziemi, której z taką pomysłowością Drzymała bronił w swych rodzinnych Podgradowicach sprzedano... w drodze przymusowej za podatki.

Drugi skandal z historycznym wozem. Drzymała, widział jak wóz niszczeje i postanowił przewieźć go jako drogą pamiątkę z Barbakanu, w którym beznadziejnie butwiał, na rodzinny grunt. Ministerstwo komunikacji nie udzieliło mu pozwolenia na bezpłatny przewóz.

Trzeci skandal to zniknięcie tego wozu z powierzchni ziemi. Podziwiano go jeszcze w 1929 r. na Wystawie Krajowej w Poznaniu, potem nie było stosownego miejsca dla jego umieszczenia, został więc zapewne przez konserwatorów krakowskich rozebrany, a jedną ścianę umieszczono w Muzeum Narodowym.

Słusznie pisze na marginesie tych spóźnionych — a jakże przykrych — rewelacyj p. A. Poklewska-Koziell w wileńskim „Słowie":

„Chytry był Drzymała, przechytrzył Niemca, ale nie potrafił przechytrzyć pana sekwestratora, cesarzowi nie dałby ziemi, ale oddał ją swojemu urzędowi skarbowemu..."

„Drzymała, pomimo swego chytrego wybiegu, który go wsławił, nie był sprytny. Nie potrafił zdyskontować swoich atutów do opieki państwa. „Nieugięty chłop wielkopolski" ugiął się, zmogli go. Nie zapisał się do żadnego związku obrońców ojczyzny, więc musiał furmanić i zdychającą szkapą zarabiać na życie."

Dobrze, że choć po śmierci przypomniano sobie Drzymałę i że przynajmniej teraz imię będzie służyć pokoleniom jako wzór nieugiętej polskości. Oby tylko przyszłe pokolenia nie chciały nam pamiętać, w jaki sposób próbowano zmarnować jego ideową puściznę...

—::—

Na miejsce Suritza przyjdzie Jureniew.

Berlin, 7. 5. (PAT). Rząd Rzeszy udzielił agrement dla nowomianowanego ambasadora sowieckiego w Berlinie Jureniewa. **Jureniew, dotychczasowy ambasador w Tokio, zastąpi w Berlinie Suritza,** który przechodzi do Paryża na miejsce ambasadora Potiomkina, mianowanego zastępcą komisarza spraw zagranicznych Litwinowa.

Trzy emerytury.

Toruńska **„Obrona Ludu"**, organ N. P. R. podaje następujące zestawienie trzech emerytur:

gen. Haller	64 lat	780 zł
płk. Koc	45 lat	1.300 zł
Jędrzejewicz	52 lat	2.910 zł

Zestawienie to — pisze dalej — nie wymaga komentarzy, mówi samo za siebie. Jest znakomitą ilustracją jak wygląda w praktyce **„legion zasłużonych" i... surowe życie.**

Kandydat na rabina skazany za komunizm.

Lwów, 7. 5. We Lwowie odbył się **proces przeciwko kandydatowi rabinackiemu 26-letniemu Abramowi Rolnikowi, oskarżonemu o robotę wywrotową.**

Przyszły rabin obok studiów talmudycznych prowadził jeszcze inne „studia". Objął on w referacie technicznym komunistycznej partii, nadzór nad składami bibuły propagandowej.

Przez długi czas Rolnik pracował bezkarnie, aż wreszcie powinęła mu się noga i wpadł w ręce policji.

Sąd skazał kandydata rabinackiego na sześć lat więzienia.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych powoli wygasa,

spełniwszy całkowicie swoje zadanie.

Warszawa. (PAT) Miesiąc kwiecień był piątym z kolei i ostatnim miesiącem akcji Pomocy Zimowej. Liczba bezrobotnych ojców rodzin, którzy w ciągu tego miesiąca korzystali z pomocy zimowej, wynosiła **270.846 osób.** W stosunku do m-ca marca br. stanowi to spadek o blisko 98 tys. osób. Tłumaczy się to **rozpoczęciem w kraju robót publicznych,** które według danych z 24-go kwietnia br. zatrudniły blisko 125 tys. bezrobotnych.

Liczba dzieci, objętych akcją Pomocy Zimowej utrzymała się w kwietniu na poziomie miesiąca poprzedniego, wynosząc mianowicie **510.947 dzieci.**

Ogólnie biorąc w czasie pięciu miesięcy, podczas których Komitet Pomocy Zimowej prowadził swą akcję, z świadczeń Pomocy Zimowej korzystało: **w grudniu ub. roku 332.797 rodzin, w styczniu br. 336.936, w lutym 369.471, w marcu 369.573 i w kwietniu 270.846 rodzin bezrobotnych.** Przeciętnie więc akcja Pomocy Zimowej obejmowała miesięcznie **333.926 rodzin bezrobotnych,** co, przyjmując, że przeciętna rodzina składa się z 4 osób, stanowi, nie licząc osobno dożywianych dzieci, około **1 milion 400 tysięcy osób, korzystających z pomocy zimowej.**

Wyniki zbiórki w gotówce i naturaliach wynosiły na dzień 30 kwietnia br. **31.687.315** złotych.

Pomoc Zimowa prowadzona będzie w bieżącym miesiącu jedynie w niektórych ośrodkach, gdzie ze względów technicznych nie rozpoczęto jeszcze wszystkich robót, przewidywanych przez plan inwestycyjny. **W końcu maja akcja pomocy zostanie całkowicie zlikwidowana.**

Dzieje strajku szkolnego na Pomorzu 1906-07.

Historia strajku szkolnego na Pomorzu jest zarazem otwartą księgą niemieckiej bezsilności wobec potęgi ducha polskiego i dowodem braku wiary we wpływ własnej kultury. Bo tylko naród, który w nią nie wierzy, chwyta się sposobów takich, jakich używały władze niemieckie w walce z Polakami. A walka ta rozgorzała najsilniej właśnie w roku 1906, kiedy to brutalnie chciano zabrać Pomorzanom poczucie przynależności do wielkiego narodu polskiego i wiarę. I tutaj rozbić się musiała pruska pięść, najwyższe „niemieckie prawo". Wynik tej walki z góry był przesądzony, bo kultura duchowa zawsze stoi ponad kulturą materialną, przed siłą fizyczną.

Świadectwem tej prawdy jest Niepodległa Rzeczpospolita Polska, a świadectwem walki o nią łzy, rany i więzienia, ofiarnie znoszone przez jej twórców.

Długo dojrzewał bunt w duszach ciemiężonych Polaków, długo napełniała się miarka krzywd i niesprawiedliwości, długo trwał rabunek skarbów duszy. Bunt dojrzeć musiał, miarka napełnić się musiała i rabunek skończyć się musiał.

W kwietniu roku 1906 na skutek rozporządzenia niemieckich władz szkolnych zakazano udzielania nauki religii w języku polskim. Wtedy to p. Tomasz Rogala zwołał wiec protestacyjny w Kościerzynie. Ukazała się odezwa, w której domagano się respektowania praw, przyznanych Polakom w r. 1894. Nie trzeba było konspirować. Samorzutnie, otwarcie poczęli podnosić głowy polscy robotnicy, chłopi, rzemieślnicy... Mnożyły się akty oporu. Odezwa ks. arcybiskupa Stablewskiego nawoływała do domagania się przestrzegania praw. Prasa polska komentowała ją i w rezultacie w maju 1906 r. w Miłosławiu pod Wrześnią wybuchł strajk szkolny. Już dwa miesiące później, dnia 15 lipca, za sprawą p. Brzeskiego (obecnie w Chełmży) dziatwa z Jaźwisk (pod Gniewem) nie zjawiła się w szkole. Ludność tymczasem wysyłała petycje do biskupów i do ministra oświaty Schtudtba. Podpisów zebrano około 33.000. Rozpoczęła się organizacyjna praca pomorskiego duchowieństwa, ukazał się list pasterski ks. biskupa Stablewskiego. Ks. ks. dr Lis, Ruchniewicz, Okoniewski, Pełka, Kowalski, Wachowski i Małka prowadzili pracę w szerokim terenie: uświadamiali, pouczali, organizowali ludność. Pod koniec roku do akcji przystąpili Kaszubi. Wszędzie wrzała praca, wszędzie niestrudzeni działacze gotowali się do powszechnego strajku szkolnego. Ziarno wysiewane przez starszych padało na podatny i wdzięczny grunt: dzieci uświadomione o grozie wynarodowienia i utraty wiary, posłuszne nakazom ojców i własnych serc, ze łzami w oczach poczęły walczyć o polski pacierz. Bezpośrednim skutkiem tego śmiałego wyzwania była reakcja nauczycielstwa: rozpoczęły się przesiedlania dzieci z wyższych klas do niższych, kara chłosty do krwi stała się rzeczą codzienną, stosowano represje w stosunku do rodziców strajkujących dzieci, nakładano grzywny za opór — jedyne „argumenty" przeciwko słusznej sprawie. Cele więzień i domów karnych pochłaniały przywódców ruchu strajkowego — kapłanów. Na pół roku więzienia zasądzony został ks. Batke z Lubawy, półtora roku w wilgotnych murach celi przebywał sędziwy, strudzony już dziś walką ks. proboszcz Jan Olszewski, pół roku cierpiał więzienie organista Czaplewski. Sypały się grzywny na ks. ks. Kurzyńskiego, dra Malińskiego, Pabisza, Sychowskiego, Wollenberga, Żurawskiego i żyjącego jeszcze ks. Łowickiego. Płacił setki marek kary redaktor Formański.

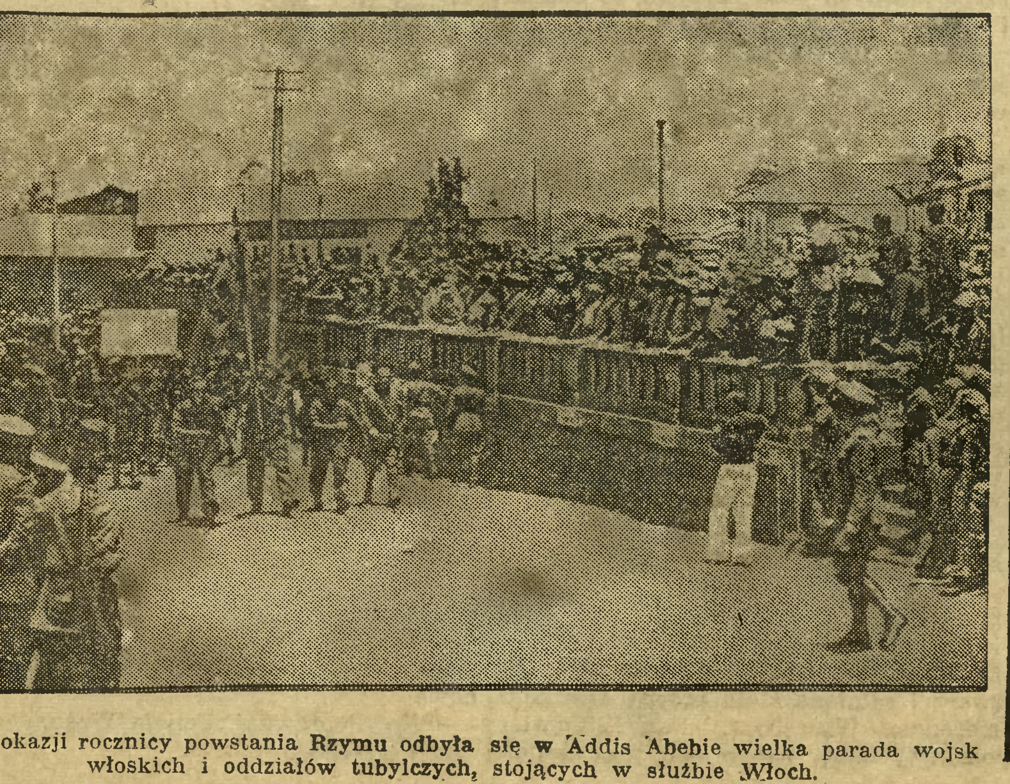
Strajk trwał od końca listopada 1906 r. do marca 1907, w niektórych zaś szkołach do końca tego roku. Rodzice wytrwali, a dzieci wytrzymały i hardo przeciwstawiały się żądaniom „wychowawców" szkolnych. Każdą groźbę potrafiły odeprzeć, a każdą karę przecierpieć.

Metody, stosowane przez „kulturalne" Prusactwo do głębi poruszały co uczciwszych innowierców. Dokumentem na potwierdzenie tej prawdy jest fakt, jaki zdarzył się w Lubawie. Paweł Kirkut porzucił ewangelickie wyznanie i przyjął chrzest katolicki, a władze ukarały go za to... sześciomiesięcznym więzieniem.

W czasie największego nasilenia strajku 150.000 dziatwy polskiej nie uczęszczało do szkoły. Pod koniec r. 1907 akcja strajkowa poczęła słabnąć, aż wreszcie upadła, gdy cel został osiągnięty: duch polski odrodził się, dojrzał do czynu zbrojnego i w kilkanaście lat później niemieckim mieczem wyrąbał zachodnie granice Odrodzonej Ojczyzny.

Edmund Klessa.

Addis Abeba w dniu rocznicy powstania Rzymu.



Z okazji rocznicy powstania Rzymu odbyła się w Addis Abebie wielka parada wojsk włoskich i oddziałów tubylczych, stojących w służbie Włoch.

—::—

Złodzieje odrąbali głowę zmarłej dla rabunku złotych zębów.

Służba śledcza otrzymała meldunek o niezwykłym wypadku profanacji zwłok przez złodziei cmentarnych. W miejscowości Ząbkowice stwierdzono, iż na cmentarzu otwarty został przez niewykrytych jeszcze sprawców grobowiec rodzinny Bartoszów.

Trumna zmarłej przed dwoma laty Bartoszowej była wyłamana, przy czym, jak ustalono, nieujawnieni sprawcy odrąbali zmarłej głowę, po czym po wyjęciu z czaszki złotych zębów przyłożyli z powrotem głowę do tułowia. W sprawie makabrycznej kradzieży podjęto energiczne dochodzenie.

—o—

Bandyci zamknęli napadniętych w piwnicy. W okolicy Konina na dom Józefa Rybarczyka (we wsi Gogolina) napadło czterech bandytów, którzy po sterroryzowaniu domowników i zamknięciu wszystkich w piwnicy, zrabowali około 11.000 zł. Bandyci zbiegli.

Z kraju.

Zjazd mierniczych miejskich. W Poznaniu obradował przez dwa dni zjazd mierniczych miejskich. Na zjazd przybyli mierniczy z Krakowa, Łodzi, Wilna, Katowic, Bydgoszczy, Chorzowa, Równego, Kowla i Piotrkowa. Prócz tego wzięli udział w zjeździe kierownicy państwowych urzędów mierniczych i delegaci organizacji mierniczych. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów, po których rozwinęła się dyskusja. Następny zjazd postanowiono odbyć w Krakowie w r. 1938.

Nowy nuncjusz dla Polski u Ojca św. Ojciec św. przyjął na prywatnej audiencji ks. arcybisk. Cortesiego, nowego nuncjusza apostolskiego dla Polski.

Nowa cywilna szkoła lotnicza. W Brześciu nad Bugiem ma być otwarta w roku 1939 cywilna szkoła lotnicza, której budowę i utrzymanie przeprowadzi zarząd główny LOPP. Utworzenie nowej szkoły, która będzie szkolić nowe rezerwy pilotów, przyniesie państwu wielkie korzyści i pogłębi zainteresowanie lotnictwem.

Ostatni etap przed kanonizacją bł. Andrzeja Boboli. Posiedzenie generalne św. Kongregacji Obrzędów w sprawie omówienia kanonizacji bł. Andrzeja Boboli (tzw. „sopra tuto“) wyznaczone zostało na dzień 11 maja br. W posiedzeniu tym weźmie udział Ojciec św.

Różnica w zbiorach rolników polskich i niemieckich. W Niemczech zbiera tamtejszy rolnik przeciętnie od 19—20 kwintali zbóż z jednego ha, w Polsce natomiast tylko 11½ kwintala. Tę wydajność uzyskują niemieccy rolnicy dlatego, że przeciętnie na jeden hektar zużywają 23 kg czystego azotu, polscy natomiast nie cały jeden kilogram.

Tyfus na wsi. Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o epidemii tyfusu na wsi. W Wielkopolsce w powiecie rawickim musiano zamknąć mleczarnię w Dłoni, będącą własnością ks. Druckiej-Lubeckiej, w Kaszarawie w pow. żywieckim, (woj. krakowskie) musiano przerwać kurs zabawkarski, prowadzony przez krakowską izbę rolniczą.

Dalsze aresztowania ludowców. Został aresztowany prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego we Włoszczowej (woj. kieleckie), Władysław Biały oraz członek zarządu Stefan Pasek. Poza tym w południowych powiatach województwa kieleckiego aresztowano szereg działaczy Str. Ludowego.

Zjazd Rady Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła“ w Toruniu.

Toruń, 7. 5. W dniu wczorajszym odbył się w Toruniu zjazd Rady Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła“. Sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Za żydowskie kombinacje cierpią polscy maturzyści.

Lwów. W związku ze skandaliczną aferą maturalną, wywołaną przez żydowską mafię Mehrerów, jest rzeczą ustaloną, że **poza urzędnikiem kuratorium mgr. Kazimierzem Raczkiem usidłanym przez nauczyciela z Kowla Eliasza Mehrera, dochodzenia policyjne nie wykryły ani jednego nazwiska Polaka, który by był zawikłany w machinacje tematami maturalnymi.**

Uczniowie żydzi po zdobyciu tematów, zakonspirowali je i sprzedawali tematy wyłącznie swym współwyznawcom zarówno we Lwowie, jak i w miastach prowincjonalnych.

Handel tematami maturalnymi był tak dobrze zorganizowany, że tam, gdzie pośpiech tego wymagał, **zawożono tematy na prowincję samochodami.**

Polacy nie byli zupełnie wmieszani w tę aferę i szli do egzaminu pisemnego wyłącznie o własnych siłach. Nie pisali też zadań maturalnych na ośmiu arkuszach, jak to czynili **abiturienci żydzi, którzy poprzednio zdobyli tematy za pieniądze.** Właśnie nieproporcjonalna długość i prezycja zadań maturalnych, pisanych przez uczniów żydów, zwróciła uwagę władz szkolnych, że coś jest nie w porządku.

Z powodu oszustw żydowskich uczniowie Polacy, zdający maturę będą musieli jeszcze raz przeżyć gorączkę maturalną, chociaż w niczym nie naruszyli etyki egzaminacyjnej i obowiązujących przepisów.

Ze zjazdu delegatów
Stow. Chrześc.-Narodowych Nauczycieli na Pomorzu.

Grudziądz. (Od wł. sprawozdawcy.) Jak już pokrótce donosiliśmy, odbył się minionej niedzieli w Grudziądzu zjazd delegatów Stow. Chrześcijańsko-Narodowych Nauczycieli Pomorza przy udziale około 100 osób. Zjazd rozpoczął się mszą św. w kościele farnym, odprawioną przez **ks. prefekta Kądzielę,** podczas której chór dzieci szkoły im. Tadeusza Kościuszki pod batutą nauczyciela p. Kazimierza Szymańskiego, wykonał pienia religijne.

Obrady zagaił prezes okręgu pomorskiego **p. Ryczakowicz,** który w przemówieniu swoim m. in. zaznaczył, że pomimo ciężkich burz jakie przechodzili nauczyciele chrześcijańscy nie upadano na duchu, a **szeregi Stowarzyszenia na Pomorzu wzrosły w ostatnim czasie o 100 procent,** co chlubnie świadczy o jego ideowym rozwoju.

W imieniu p. kuratora okręgu szkolnego pomorsko-poznańskiego przemówił **p. wizytator Ćwikowski,** składając zjazdowi życzenia owocnych obrad. Pan wizytator podkreślił, że obecnie praca nauczyciela odbywa się **w atmosferze jaśniejszej i pogodniejszej.** Istotne wartości moralne, ugruntowane na szeroko pojętych podstawach chrześcijańskich i narodowych, których Polska potrzebuje dziś więcej niż kiedykolwiek — znajdują coraz większe zrozumienie. W pracy tej nauczyciele chrześcijańsko-narodowi nie powinni ustawać, ponieważ praca ta wyda Ojczyźnie naszej jak najlepsze plony. Piękne przemówienie p. wizytatora przyjęli zebrani długotrwałymi oklaskami. Z kolei w imieniu Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych wygłosił podniosłe przemówienie wiceprezes oddziału miejscowego **p. prof. Zagórski.** Mówca zaznaczył m. in., że Stow. Chrześc.-Nar. Nauczycieli i TNSW. przechodziło wspólnie czasy ciężkie. Powoli jednak następowała zmiana. Dowodem kardynalnych zmian, jakie zaszły w szkolnictwie naszym jest fakt, że w zjeździe bierze udział jako przedstawiciel p. Kuratora p. wizytator Ćwikowski (podczas gdy ostatnie zjazdy odbywały się **bez przedstawicieli kuratorium)** oraz walny zjazd TNSW. w dniu 28 lutego br. w Poznaniu, na którym najwyższy przedstawiciel szkolnictwa w Okręgu **p. kurator dr Jakóbiec nie zawahał się oświadczyć publicznie, że od 35 lat nieprzerwanie jest członkiem TNSW.**

W imieniu zarządu głównego Stow. Chrześc.-Narod. Nauczycieli przemówił **p. Kozłowski z Warszawy.**

Marszałkiem zjazdu wybrano jednomyślnie powszechnie cenionego działacza na niwie katolickiej **p. prof. Egona Tkaczyka,** po czym **ks. prałat dr Kirstein** z Pelplina wygłosił przepiękny, pełen głębokich myśli referat na temat **„Szkoła katolicka czy świecka?“,** którego zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem, zaś w rezultacie uchwalono rezolucję, domagającą się dostosowania podręczników szkolnych do programu o zasadach chrześcijańsko-narodowych. Dalszy tok obrad poświęcony był sprawom ściśle organizacyjnym. Nad poruszoną przez jednego delegata sprawą **zgłoszenia akcesu do obozu płk. Koca, przeszedł zjazd do porządku dziennego,** wychodząc ze założenia, że **Stow. Chrześc. Narod. Nauczycieli jest organizacją ściśle zawodową.**

Obrady zjazdu miały przebieg poważny i podniosły.

Weteranowi z 1863 r. zabrali złodzieje ostatnią pensję.

Świecie, n. W. (t) Jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do mieszkania **p. Janiszewskiego** we Wiągu pod Świeciem, **weterana powstania narodowego z roku 1863,** gdzie skradli stojącą na oknie **kasetkę zawierającą około sto złotych gotówki, czyli niemal całą pensję, jaką był na 1-go maja otrzymał.**

O kradzieży gotówki doniesiono natychmiast do najbliższego posterunku policji, który niezwłocznie wdrożył dochodzenia.

Ze świata.

— **Zgon polskiego wydawcy w Ameryce.** W Filadelfii zmarł w 74 roku życia Teofil Wąsowicz, jeden z pierwszych pionierów polskości w Filadelfii. Wąsowicz był założycielem i wydawcą tygodnika „Patriota“. Przybył on do Stanów Zj. przed 50 laty.

— **Polscy sokoli z zagranicy** wybierają się na zlot do Katowic. Związek Sokolstwa Polskiego we Francji, Belgii i Holandii wysyła na zlot ponad 500 swych członków. Również sokolstwo polskie w Ameryce organizuje wycieczkę.

— **Spadochron nie otworzył się.** W czasie nocnych ćwiczeń lotniczych w Hradcu Kralove zapalił się w powietrzu czeski samolot na skutek wybuchu motoru. Obserwator zdołał wyskoczyć na spadochronie, natomiast pilot poniósł śmierć, gdyż spadochron jego przy skoku z niewielkiej wysokości nie otworzył się.

— **Na wystawie paryskiej nie będzie świąt i niedziel.** Do dnia 24 maja, tj. do momentu otwarcia wystawy w Paryżu, na terenach wystawy pracować się będzie w niedziele i święta bez przerwy, aby wszystkie roboty ukończyć na czas.

— **Na wypadek wojny — zaopatrzenie w środki pędne niewystarczające.** Najnowszy numer pisma „Der deutsche Volkswirt“, stojącego blisko dr. Schachta, zamieszcza artykuł dr. Friedensburga, omawiający zagadnienie, czy Niemcy będą dostatecznie zaopatrzone w środki pędne na wypadek wojny. Autor artykułu uzasadnia obszernie swój punkt widzenia, że zaopatrzenie Niemiec jest niedostateczne.

— **Człowiek z maską.** Prasa amerykańska szeroko rozpisuje się o wystąpieniu pewnego niemieckiego marynarza, który w obecności licznych dziennikarzy wygłosił odczyt o działalności antyhitlerowskich związków w Niemczech. Marynarz dla niepoznania zasłoniętą miał twarz maską z niebieskiego jedwabiu. W czasie swego referatu tajemniczy marynarz podkreślił, że grupy antyhitlerowskie istnieją nie tylko w organizacjach cywilnych, ale również w wojsku i marynarce. Referat zamaskowanego marynarza wzbudził w prasie amerykańskiej zrozumiałą sensację.

Rokowania gospodarcze francusko-polskie.

Paryż, 7. 5. (PAT). „La Journee Industrielle“ pisze, iż rokowania gospodarcze francusko-polskie **posuwają się pomyślnie.** Zagadnienia czysto handlowe, jak sprawa wymiany handlowej, rozrachunków, czy też **sprawa przyjazdu turystów polskich na wystawę paryską,** w istocie rzeczy zostały **już uzgodnione.** Pozostaje tylko jeszcze kilka innych szczegółów do uregulowania. Panuje przekonanie, iż należy oczekiwać **podpisania układu w najbliższych dniach,** tak, że układ ten będzie podpisany prawdopodobnie w pierwszej połowie maja.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

39)

(Ciąg dalszy).

Pan Kalikst odwrócił się zwolna. Cichy szelest klamki uprzedził go o wejściu pani Będrzeckiej. Siwowłosa, drobna kobieta stała w drzwiach, mierząc Jałkiewicza oczyma. Pan Kalikst skłonił się uprzejmie.

— Pani pozwoli, że się przedstawię, Jałkiewicz jestem. Mieszkam w tym domu na parterze... pozwoliłem sobie zwrócić się do pani w sprawie, która nas wszystkich obchodzi.

— Mówiła mi Justyna... Głos pani Będrzeckiej był niski, stłumiony — może pan siądzie... proszę.

Pan Jałkiewicz usiadł skwapliwie i przez minut kilka wykładał pani Będrzeckiej ze swadą i przejęciem sprawę wadliwego unkcjonowania wodociągów, aż zwróciwszy głowę w stronę biurka rzucił od niechcenia, wskazując na fotografię.

— To zapewne małżonek szanownej pani?

— Tak, mój mąż... Już nie żyje... dodała po chwili.

Oczy jej czarne oderwały się od rzeczywistości i powlekły mgłą zamyślenia.

— I dawno już nie żyje?

— Osiem lat... blade wargi kobiety poruszyły się pra..ie machinalnie.

— Pani dobrodziejka musi się czuć bardzo osamotniona. O ile się nie mylę spędziła pani jakiś czas zagranicą?

— Tak. Przed trzema dopiero laty wróciłam do kraju... nie mam tu żadnych krewnych... nikogo... piętnaście lat spędzonych poza krajem, to oddala i wszelkie związki rozluźnia...

— Ale z czasem wraca się zawsze do stron rodzinnych... poddał pan Jałkiewicz.

— Tak... wróciłam... w pięć lat po śmierci mego męża. Mieszkaliśmy ostatnio w Paryżu, mój mąż pracował w znanej firmie perfumeryjnej... był chemikiem z zawodu...

— I nie pragnął wrócić do kraju?

— Nie wiem... Oczy kobiety spoczęły na fotografii, oczy pełne przypomnień. — Miał tam pracę, którą lubił, zresztą prawie osiemnaście lat spędził we Francji. Człowiek się przyzwyczaja. — Umilkła nagle i brwi ściągnęła. Rzuciła na Jałkiewicza badawcze, podejrzliwe spojrzenie i podniosła się z miejsca...

Pan Kalikst wracał do siebie mocno nad czymś zamyślony. Na połowie schodów między pierwszym piętrem a parterem zatrzymał się i spojrzał ciekawie w dół. Jakaś kobieta w czarnym żałobnym welonie, opadającym jej na twarz i ramiona stała przed drzwiami mecenasa Wyszębora. Pan Jałkiewicz poznał tę białą, wąską rękę naciskającą niecierpliwie guzik dzwonka. Drzwi otworzyły się i kobieta w żałobie zniknęła we wnętrzu w tej samej chwili, gdy panna Magdzia Tulewiczówna zjawiła się w drzwiach, wiodących z podwórza na schody.

— Ciekawym co za interes może mieć Iza Martenowa do adwokata Wyszębora — rzekł Jałkiewicz, witając się z Magdzią.

— Więc to była Iza Marten? — szepnęła Magdzia i oczy jej zwrócone ku drzwiom mieszkania Wyszębora nabrały dziwnego wyrazu.

* * *

Karol Wyszębor siedział z głową na ręku opartą. Cienie wokoło ust i oczu nadały wyraz znużenia jego pięknej, męskiej twarzy. Czoło pochylone nad biurkiem pofałdowało się w głębokie bruzdy. Spojrzenie niemal tragiczne smutnych oczu podniósł na wchodzącą, objął nim wysoką, smukłą sylwetkę kobiety w czerni i wskazał jej miejsce.

Siadła, uwolniła z rękawiczek smukłe, wielkiej piękności ręce i zwolna podniosła zasłaniający jej twarz welon.

— Nie poznaje mnie pan? — spytała po chwili.

Patrzał w jej twarz bladą, piękną, w oczy ciemne prawie nieruchome i próżno szukał w pamięci...

— Niestety, nie przypominam sobie... może pani nazwisko...

— Iza Martenowa.

— A... — Wyszębor cofnął się i brwi ściągnął. — Była pani, o ile się nie mylę, narzeczoną...

— Człowieka, którego zabiła pana narzeczona — dokończyła twardo Martenowa.

— To nieprawda! Felicja Westen nie zabiła nikogo...

— I pan będzie jej bronił?

— Tak, i dowiodę, że jest niewinna... — Wyszębor był już spokojny i opanowany.

— Nie obroni jej pan... rzekła cicho Martenowa. — Nie obroni jej pan — powtórzyła uparcie. — Ona jest winna i musi ponieść karę za krzywdę, jaką mi wyrządziła!

— Rozumiem pani boleść — rzekł sucho Wyszębor — i mogę wybaczyć słowa, jakie ona pani dyktuje, ale jeśli szuka pani odwetu za śmierć Chołyńskiego, tu go pani nie znajdzie. Czyż cierpienie ludzi niewinnych może być dla pani zadośćuczynieniem? Felicja Westen nie zabiła Chołyńskiego.

— Ona jest winna — oczy Martenowej zalśniły nagle przelotnym, złowrogim blaskiem — i niedopuszczę, by uszła bezkarnie!

— Dołożę wszelkich starań — rzekł Wyszębor — by prawdziwy morderca Chołyńskiego poniósł zasłużoną karę, ale zapewniam, że myli się pani w swoim sądzie o Felicji Westen... Niech pani nie pozwala unosić się porywom zazdrości względem kobiety, która kiedyś posiadała serce ukochanego przez panią mężczyzny... to nie jest zbrodnią i za to żaden sąd nie skarze Felicji...

— Ale skaże ją za morderstwo, skarze na śmierć lub więzienie... więzienie do końca życia!

Wyszębor podniósł się z za biurka i zbliżył się do Martenowej.

— Czyż doprawdy mogła pani uwierzyć, aby to dziecko lękliwe i nieśmiałe zabiło człowieka? Czy pani widziała jej ręce, małe, drobne, bezradne ręce dziecka?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pogrzeb śp. ks. biskupa A. Łosińskiego.

Kielce 7. 5. (KAP) W dniu 5. bm. w godzinach rannych odprawione zostały końcowe ceremonie pogrzebowe przy zwłokach śp. **ks. biskupa Łosińskiego,** ordynariusza kieleckiego. W dniu tym przybyli do Kielc **J. E. książę metropolita A. S. Sapieha, ks. biskup Stanisaw Adamski, ks. biskup Jan Lorek, ks. biskup Walenty Dymek, reprezentujący księdza Prymasa, ks. biskup Juliusz Bieniek, oraz ksiądz biskup Bernard Dembek.** Jego Eminencję księdza kardynała Kakowskiego reprezentował na pogrzebie **ks. kan. Remigiusz Dąbrowski.** Przybyło również wielu księży z sąsiednich diecezji, razem w pogrzebie wzięło udział 14 księży biskupów i około trzystu kapłanów. Rząd reprezentował p. wicewojewoda Bieniewski.

Od godziny 5 rano **tłumy wiernych składały hołd ostatni swemu arcypasterzowi** mimo, że w poprzednich dniach tysiące ludu przeszło przed trumną swego Pasterza w pałacu biskupim. O godz. 7 rano duchowieństwo odśpiewało Officium Defunctorum po czym księża biskupi odprawili kolejno msze św. żałobne przy głównym ołtarzu, a kapłani przy bocznych. O godz. 10 uroczyste nabożeństwo żałobne celebrował **J. E. ks. biskup Lisowski,** a na placu przed katedrą przy ołtarzu polowym — **J. E. ks. biskup Kubicki.** Po nabożeństwie wygłoszone zostały podniosłe mowy żałobne w katedrze przez **J. E. ks. biskupa Przeździeckiego,** a na placu katedralnym przez **ks. dr Sobalkowskiego,** wicerektora seminarium kieleckiego. Po mowach żałobnych ostatnie modły przy trumnie odprawił **J. E. książę metropolita Sapieha,** a castrum doloris odprawiali **księża biskupi Radoński, Adamski, Jasiński i Lorek.** Następnie trumnę ze zwłokami księdza biskupa obniesiono procesjonalnie dokoła katedry i złożono ją na wieczny spoczynek do podziemi katedry, do grobowca biskupów kieleckich.

Zjazd działaczy społecznych

woj. warszawskiego zdeklarował współpracę z OZN.

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.). W sali kasyna oficerskiego garnizonu warszawskiego odbył się **zjazd działaczy społecznych województwa warszawskiego,** który po kilku godzinnych obradach uchwalił wesprzeć akcję Obozu Zjednoczenia Narodowego. W toku obrad zjazdu przemówił m. in. **kierownik sektora wiejskiego OZN sen. generał Galica,** który, poświęciwszy pierwszą część przemówienia wysiłkom śp. **Marszałka Piłsudskiego,** zajął się sprawą OZN i stwierdził, że „skoordynowanie i skupienie wszystkich sił społecznych wokół hasła obrony Polski, to **nie frazes,** to nie jest, jakby się komuś krótkowzrocznemu albo zaślepionemu mogło wydawać „gra słów", lub „gra polityczna". To jest **nakaz,** który musi obowiązywać bez wyjątku każdego Polaka, chcącego żyć w swoim własnym, niepodległym a mocnym państwie.

Miarą człowieka, stającego przy sztandarze obrony Polski nie mogą być dzisiaj jego zasługi czy winy przeszłości, ale jedynie i wyłącznie realna wartość rzetelnej i czystą intencją dyktowanej pracy, jaką wnosi do zbiorowego wysiłku.

Jesteśmy wobec Polski **wszyscy równi.** Wszyscy mamy równy obowiązek służenia jej jednakowym nakładem sił i podporządkowania ich bez zastrzeżeń, bez indywidualnych wyskoków czy zachcianek jednolitemu kierownictwu".

Omówiwszy sprawę stosunku wsi do miasta i konieczność harmonijnej współpracy ludu wiejskiego i mieszczaństwa w ramach O. Z. N. — sen. Galica powiedział dalej:

„Wiem, że paść tu mogą pytania na temat formy i sposobów tej pracy zbiorowej. Wyjaśniam, że **ujęcie tej pracy w planową całość jest w pełnym toku i że będzie to we właściwym czasie wszystkim podane do wiadomości.** Jest to sprawa planu pracy, który obowiązywać będzie cały obóz. **Wola wszystkich bez wyjątku jego cząstek składowych musi być bezwarunkowo podporządkowana jednolitemu kierownictwu, dysponującemu całością** (a więc system wodzostwa? — red.).

Jeżeli chodzi o te ogromne rzesze ludzkie, które umiejąc dla dalekiego celu stanąć pod dzielącymi je niegdyś różnicami, skupiają się przy sztandarach Obozu Zjednoczenia Narodowego, — to rzesze te postawą swoją dokumentują zrozumienie doniosłości tej sprawy".

Pod koniec swego przemówienia zapewnił mówca, że OZN'u nie wstrzyma żadna siła ludzka i że jego członkowie gotowi są oddać dla podciągnięcia Polski w zwyż wszystko, nawet życie i mienie.

Do treści tego przemówienia przyjdzie nam jeszcze powrócić.

Operacja marszałka Śmigłego-Rydza.

Warszawa, 7. 5. (PAT). Pan marszałek Śmigły-Rydz cierpiał na przewlekłe zapalenie migdałków podniebiennych. Zaszła konieczność zabiegu usunięcia migdałków, co też zostało wykonane w dniu 27 kwietnia przez płk. dr. Brzoskę.

Operacja zarówno jak i leczenie pooperacyjne miały przebieg całkowicie pomyślny.

Pan marszałek po kilkudniowej rekonwalescencji powraca do swej pracy.

Banda fałszerzy pieniędzy produkowała jednozłotówki.

Warszawa, 7. 5. (Tel. wł.) W dzielnicy stolicy Wola pojawiły się ostatnio większe ilości bardzo zręcznie podrobionych fałszywych jedno-złotówek. Po dłuższej obserwacji udało się policji stwierdzić, że falsyfikaty puszcza w obieg znany kryminalista Majcherkiewicz, który komunikował się z niejakim Edwardem Bajerem. Rewizja w domu Bajera dała sensacyjny wynik. Wykryto tam cały warsztat fałszerski i spory zapas „surowca". Fałszerzy osadzono w więzieniu. Na razie zdołali oni wypuścić na rynek około 10.000 fałszywych monet.

Konkurs pożegnania krajowych zawodów konnych w Gnieźnie.

Wynik raidu konnego Poznań-Gniezno.

Gniezno. (ap) W ub. wtorek zakończyły się tegoroczne krajowe zawody konne w Gnieźnie konkursem pożegnania i przybyciem raidu konnego do Gniezna. Dowiadujemy się, że **jesienią odbyć się mają w Gnieźnie zawody o mistrzostwo Polskiego Związku Jeździeckiego.**

W wyniku ogólnej klasyfikacji **pierwsze miejsce** zajął **generał Zahorski z Poznania** drugie **por. Bukowski,** trzecie **panna Knoll-Kownacka,** córka generała Knoll-Kownackiego, dowódcy OK Poznań.

Wyniki konkurs upożegnania: Pierwszą nagrodą podzielili się rtm. Skupiński i por. Męczarski, 2. por. Gutowski, 3. ppor. Giera (Bydgoszcz).

Za dobre i szlachetne serce

okropna śmierć w płomieniach.

Katowice, 7. 5. (Tel. wł.) W nocy na środę wybuchł w miejscowości letniskowej pod Bielskim Szczyrku Górnym z nieustalonych dotąd przyczyn groźny pożar, którego ofiarą padło życie ludzkie. Pożar powstał w stodole Jana Przybyły i przerzucił się po jej strawieniu na zabudowania Jakoba Cębali.

W akcji ratowniczej brał udział bardzo gorliwy sąsiad Cębali 29-letni Jakób Marek, który z narażeniem własnego życia ratował chudobę pogorzelca. Kiedy udał się na strych, pożar objął klatkę schodową i zamknął Markowi odwrót. Uczestnicy akcji ratunkowej wydobyli Marka ciężko poparzonego. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną, gdyż Marek wśród strasznych męczarni wyzionął ducha.

Żydzi wynajęli Zegadłowicza

do prawienia sobie komplementów.

„Wiadomości Literackie" prowadzą wśród pisarzy polskich ankietę na temat kwestii żydowskiej. Po uczciwych, ale nieprzyjemnych dla żydów wypowiedziach Świętochowskiego i Hulewicza żydowskie „Wiadomości" przestraszyły się własnej śmiałości i odtrąbiły gwałtownie na odwrót. **Zmobilizowano notorycznych filosemitów, będących zresztą na utrzymaniu u żydów, a więc oczywiście i przede wszystkim — Emila Zegadłowicza.**

Nie ma już dziś tak brudnej roboty, której by się ten biedny człowiek nie podjął, więc nie dziw, że i w sprawie żydowskiej wypowiada Zegadłowicz zdania równie niemądre, jak prowokujące społeczeństwo polskie.

Oto niektóre z bajeczek wywodów zapomnianego geniusza pornografii z pod Wadowic:

„Fala antysemityzmu, a więc fala bezmyślnej nienawiści plemiennej, więc fala barbarzyństwa, wybuchnęła nad Europą, jak złowrogi szrapnel".

Zegadłowicz nie szczędzi pochwał dla żydostwa za jego zasługi dla kultury. Do zdobyczy żydowskich zalicza Zegadłowicz m. in. **chrześcijaństwo,** które „mimo odstępstw od założeń Mistrza z Nazaretu... jest **najwspanialszym darem proletariatu żydowskiego, złożonym ludzkości".**

Brzmi to jak **katechizm komunistyczny.** Tylko, że w Rosji komunizm tępi zaciekle ten wytwór „proletariatu żydowskiego". Dalsze dary żydów dla cywilizacji, to **socjalizm, teoria Einsteina i freudyzm.** Stwierdziwszy to, wyrokuje p. Zegadłowicz, że „aryjskość stworzyła wspaniałą cywilizację swoistą oraz znakomite, również swoiste sposoby unicestwienia jej, **semityzm zaś tworzy kulturę w jej najgłębszych warstwach oraz rygory etyczne, gwarantujące jej trwałość".**

Należałoby oczekiwać, że Zegadłowicz w jakiś zewnętrzny sposób da wyraz swej przynależności do tej kultury z rygorami etycznymi. Autor „Zmór" uważa to za niepotrzebne, gdyż wkrótce już po upadku faszyzmu nastąpi „przeniknięcie obu pierwiastków (aryjskiego i semickiego) tak absolutne, że nie tylko **nie będzie mowy o Żydach i Aryjczykach, lecz pamięć tych sztucznych kontrowersyj zatrze się w czasie".**

To byłyby główne myśli Zegadłowicza. Poza tym artykuł roi się od przekleństw, rzucanych na antysemityzm. Obowiązek, jaki Zegadłowicz kreśli dla siebie, jest jasny: **„współbudowanie... wartości idealnych, wykreślonych mózgiem żydów na długie tysiąclecia",** gdyż właśnie **„żydzi dźwigają brzemię geniusza, na jaki stać nasz glob".**

Kiepskiego obrońcę znalazły dla żydów „Wiadomości Literackie". Przecież **tych bzdur chorego człowieka nie może nikt brać poważnie.** Nie można też uważać Zegadłowicza za reprezentanta polskiej kultury, gdyż przyznaje się sam, że choć „nie jest żydem", ale jego **„niepolskie pochodzenie ogranicza się do domieszki krwi czeskiej i ruskiej",** i dodaje, iż przeszedłszy przez kulturę semicką, odrzucił z niej „wszystko, co... stało (mu) się obce, lub — jak w chrześcijaństwie przez wyznania — nadbudowane i organizacjami zdezorganizowane".

Wynika z tego, że **odrzucił katolicyzm.**

—::—

Ks. Windsoru spędzi miodowy miesiąc nad rzeką Nairobi.

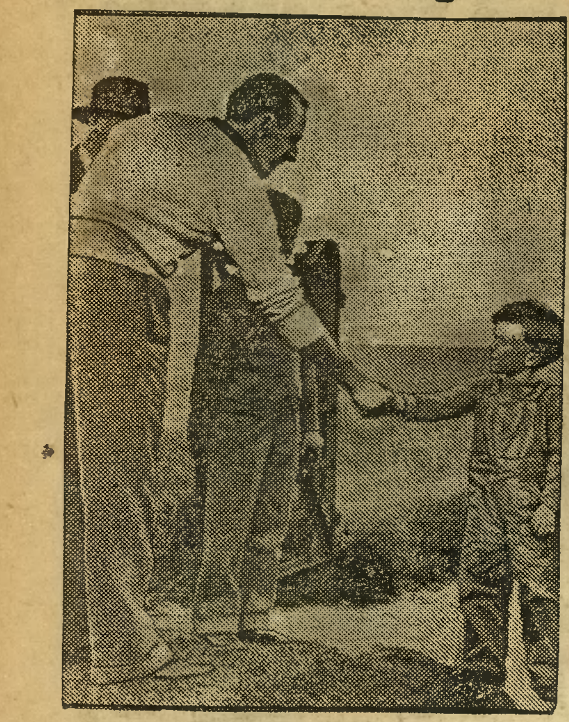
Paryż, 7. 5. (PAT). Zamek w Cande **oblężony jest przez rzesze dziennikarzy i fotografów,** przed którymi broni księcia Windsoru i jego narzeczoną **oddział policji.** Książę spędza dni **na grze w golfa i wycieczkach samochodowych.** Adjutant księcia oświadczył wczoraj dziennikarzom, że książę Windsoru **zamierza pozostać w Cande do ślubu, który odbędzie się po uroczystościach koronacyjnych w Londynie.**

Po ślubie młoda para **ma udać się do Afryki do kolonii Kenia, gdzie spędzi dłuższy czas w domu, stojącym nad jeziorem na północ od rzeki Nairobi.** Jak donosi prasa paryska, do zamku w Cande przybyło **kilka modystek z Paryża, aby przygotować suknie ślubna dla pani Simpson.** Jednocześnie książę Windsoru wezwał **2 jubilerów paryskich, aby zamówić zaręczynowe pierścionki.**

Wybuch w zakładach amunicyjnych

Ankara, 7. 5. (PAT). W bezpośrednim sąsiedztwie Ankary w zakładach amunicyjnych **wybuchł pożar, a następnie wydarzyły się eksplozje,** które wyrządziły poważne szkody. Szczegółów brak, ale jak podaje Havas, według nieoficjalnych pogłosek, **utraciło życie 50 osób.** Katastrofa została spowodowana krótkim spięciem.

Lot Australia—Anglia.



Lotnik australijski Broadbent przeleciał sam bez pomocy mechaników trasę Australia—Anglia w 7 dniach, 19 godzinach i 50 minutach. Na lotnisku w Lympue powitał go jeden z najmłodszych jego kolegów.

Z dziejów warszawskiej „Lutni“.

Obraz M. B. Częstochowskiej na szczycie kościoła św. Anny.

W tych dniach upływa 50 lat od czasu powstania „Lutni“ warszawskiej. Warto więc przypomnieć, iż „Lutnia“ jest fundatorką obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na szczycie kościoła pobernardyńskiego św. Anny w Warszawie, dziś akademickiego. Było to w czasach, gdy rusyfikacja kraju zataczała coraz szersze kręgi. Władze zaborcze starały się nadać Warszawie wygląd miasta rosyjskiego. Już przy wjeździe do naszej stolicy zwracała uwagę, ze strony wschodniej zwłaszcza, cerkiew na Pradze, na placu saskim rozpierał się ogromny Sobór z dzwonnicą, zwaną popularnie „wieżą ciśnień“ rusyfikacyjnych. Nad pałacem Staszica na Nowym Świecie, przerobionym na gimnazjum rosyjskie, widniały również kopuły cerkwi szkolnej. Dalej mieliśmy i w Alejach Ujazdowskich cerkiew garnizonową. Obcokrajowiec, przybywający nad Wisłę a nie orientujący się w sytuacji mógł odnieść wrażenie, że Warszawa jest istotnie miastem rosyjskim.

Chcąc w części chociaż sparaliżować to mniemanie o sercu Polski śp. Piotr Maszyński w d. 23. IX. 1901 r. podał projekt na piśmie, aby z drobnych składek członków czynnych oraz pewnej części rezerw kasowych T-wa ufundować w imieniu „Lutni“ obraz M. B. Częstochowskiej, który by umieszczony na szczycie kościoła św. Anny od strony Wisły świadczył, iż Warszawa jest miastem polskim i katolickim. Posypały się datki i projekt w czyn się obrócił. Wykonanie obrazu powierzono członkowi „Lutni“ artyście malarzowi T. Cieślewskiemu (ojcu). Zawieszenia malowanego na miedzi obrazu dokonano konspiracyjnie pod słona nocy.

Nieugięte stanowisko Watykanu.

Rzym, 7. 5. (PAT). Włoskie koła prasowe informują, że nota wręczona wczoraj ambasadorowi Rzeszy przy Watykanie potwierdza na wstępie **prawo Kościoła do obrony nauczania religii Chrystusowej oraz prawo do zwalczania błędów, ogłoszonych przez inne szkoły i doktryny.**

Wbrew opinii, zawartej w niemieckiej nocie protestacyjnej, Kościół katolicki — głosi nota watykańska — posiada zdolność dostosowania się do różnych warunków. Dowodem tego jest fakt, że Kościół katolicki **posiada swych wiernych we wszystkich krajach.** W zakończeniu nota wyraża nadzieję, że położenie katolicyzmu w Niemczech **ulegnie poprawie.** Mogłoby to nastąpić w wyniku nowych rokowań.

Włoskie koła podkreślają, że nota watykańska jest nieugięta co do zasad, ale **zredagowana jest w tonie pojednawczym.**

Nawoływano do zgody

przy akompaniamencie strzałów.

Rzym, 7. 5. (PAT). Agencja Stefani donosi, iż walki pomiędzy anarchistami i socjalistami w Barcelonie trwały przez całą noc. Przez radio nadawano pełne **dramatycznego napięcia wezwania do zgody i spokoju.** Czyniły one tym okropniejsze wrażenie, iż **jednocześnie ze słowami speakera było słychać odgłosy strzałów karabinowych i turkot karabinów maszynowych.**

Prezydent Companys w ciągu ub. nocy powierzył rzekomo władzę czterem członkom generalidadu. Stanowią oni **prawdziwy dyrektoriat o wyjątkowych prerogatywach.**

Sprzeczne wiadomości z Barcelony.

Paryż, 7. 5. (PAT). Z Barcelony nadchodzą w dalszym ciągu sprzeczne wiadomości. Agencja Havasa podaje komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych w Walencji, który twierdzi, iż **w stolicy Katalonii pokój został przywrócony.** Z drugiej strony nieliczne wiadomości, jakie nadchodzą z Barcelony, świadczą, iż **walki uliczne toczą się w dalszym ciągu.**

Wspaniały gmach Hotelu Francuskiego

w płomieniach.

Olbrzymi pożar w śródmieściu Poznania

Poznań, 6. 5. W nocy z wtorku na środę w domu na narożniku ul. Podgórnej i Al. Marcinkowskiego, w dawniejszym Hotelu Francuskim wybuchł olbrzymi pożar, który szalał przez całą noc i zniszczył doszczętnie cały dach wraz z wiązaniami. Wskutek akcji ratunkowej zapobieżono dalszemu niszczycielskiemu działaniu ognia. Mimo to uległy zniszczeniu mieszkania, znajdujące się na IV piętrze.

Gmach ten jest jednym z najbardziej okazałych gmachów w Poznaniu i przed wojną był obok Bazaru i hotelu Rzymskiego najbardziej renomowanym hotelem w Poznaniu. Budynek ten później zakupił Bank Ziemian, który na poddaszu urządził swe archiwum. W ostatnich latach hotel przestał istnieć, a Bank Ziemian wydzierżawił poszczególne pokoje na biura. Jaka była przyczyna pożaru, narazie nie zdołano ustalić. Nie jest wykluczone, że zaszło tu zbrodnicze podpalenie.

Poza dachem spłonęły również wszystkie akta Banku Ziemian i około 10.000 tomów książek księgarni Wilaka. W czasie akcji ratunkowej sierżant straży Łowiński uległ zaczadzeniu, a dwaj inni strażacy odnieśli kontuzje. Łowińskiego przewieziono do szpitala. Zniszczeniu uległ cały dach wzdłuż ulicy Podgórnej. W pewnej chwili wydawało się, że pożar przerzucił się na sąsiedni budynek, w którym mieszczą się biura Banku Polskiego. Energiczna akcja straży pożarnej zdołała jednak temu zapobiec.

Gmach był ubezpieczony na półtora miliona złotych w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu. Szkody przypuszczalnie wynoszą około 100 tysięcy zł.

Zamaskowany bandyta sterroryzował

i obrabował staruszkę.

Rozbój dokonany w mieszkaniu właścicielki gospodarstwa

Dzisiejszej nocy pomiędzy godz. 2 a 3 jakiś nieznany bandyta dokonał zuchwałego napadu rabunkowego na osobie **71-letniej staruszki Marii Wolfowej,** właścicielki 78-morgowego gospodarstwa rolnego, zam. na peryferii miasta **przy ul. Kujawskiej nr 148.** Szczegóły tego napadu rabunkowego są następujące:

W czasie gdy właścicielka mieszkania pogrążona była we śnie, bandyta wytrychem otworzył sobie drzwi do mieszkania i wtargnął do pokoju jadalnego. Tam zapalił sobie lampę i zabrał się do przeszukiwania szaf za pieniędzmi. Wobec tego, iż pieniędzy nie znalazł, udał się do sąsiedniego pokoju sypialnego, gdzie spała staruszka. Kobieta przebudziwszy się, przeraziła się na widok zamaskowanego bandyty.

Bandyta zbliżył się do niej i zażądał od niej pieniędzy. Staruszka drżąc ze strachu podniosła się z łóżka i wyciągnęła z szafy, przechowaną tam gotówkę **w sumie około 150 zł,** wręczając ją bandycie. Następnie bandyta kazał jej położyć się do łóżka i **przywiązał ją sznurami do łóżka,** po czym dopiero zbiegł. Gdy nad ranem przyszedł do mieszkania staruszki jeden z pracowników, zauważył przywiązaną do łóżka staruszkę. Pracownik natychmiast uwolnił staruszkę z więzów, po czym zaalarmował policję. Dziś rano bardzo wcześnie na miejsce przybył komisarz policji śledczej p. Szatkowski oraz komendant Kowalski, którzy wszczęli energiczne dochodzenia.

Trup z odciętą głową na torze kolejowym

pod Starogardem.

Starogard. (ag) W środę, 5 maja rb. znaleziono na torze kolejowym koło leśnictwa Kocbanki przed stacją Swarożyn, na terenie powiatu starogardzkiego **zwłoki mężczyzny, przejechanego przez pociąg.** Głowa denata była odcięta od tułowia. Trup leżał w zakrzepłej kałuży krwi. Przy zabitym znaleziono książeczkę wojskową na nazwisko **Majczak Stanisław.** Denat był mieszkańcem gromady Ciecholewy, powiatu starogardzkiego.

Stwierdzono, że tragicznie zmarły szedł do miasta, by zakupić lekarstwa w aptece. Obecnie czynione są dochodzenia, celem ustalenia przyczyny tego zagadkowego wypadku.

Madagazkar dla żydów!

Polska komisja studiów jedzie zbadać warunki.

Paryż, 7. 5. (PAT). Minister kolonii Marius Moutet przyjął ambasadora R. P. w Paryżu Łukasiewicza, który przedstawił mu udającą się na Madagaskar, w celu zbadania możliwości emigracyjnych, **polską komisję studiów pod przewodnictwem dyrektora Mieczysława Lepeckiego,** w skład której wchodzą pp.: Leon Alter, dyrektor żydowskiego towarzystwa emigracyjnego oraz inż. agronom Salomon Dyk, specjalista od spraw rolniczo-osadniczych.

(Komisja studiów jest nie złą myślą. Dietki, ciekawe wrażenie, piękne wrażenie! Tylko, czy żydzi będą chcieli wyjeżdżać, o ile ich się do tego nie poprosi kolanem w to miejsce, gdzie plecy tracą swą szlachetną nazwę?... A na takie zaproszenie jakoś się nie zanosi).

Blomberg pojedzie oo Rzymu.

Paryż, 7. 5. (PAT). Według wiadomości Havasa, pochodzących z Berlina, tamtejsze koła polityczne rzekomo potwierdzają, iż von Blomberg **po uroczystościach koronacyjnych Jerzego VI uda się z Londynu do Rzymu.** Data tej podróży nie została jeszcze ustalona.

400 ofiar rozruchów.

Perpignan, 7. 5. (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Barcelony podczas ostatnich zajść, dotychczas utraciło życie przeszło **400 osób. Liczba rannych przewyższa 2.000.**

Sympatie sowieckie dla Niemiec hitlerowskich.

„East Information Bureau“ podaje, że prasa sowiecka i związki bezbożnicze okazują gorące zainteresowanie sytuacją wytworzoną w Niemczech w związku z walką wypowiedzianą wyznaniom chrześcijańskim przez rząd Trzeciej Rzeszy. To, co się dzieje w Niemczech, jest dla Moskwy dowodem, iż ruch wolnomyślicielski, pozostający dawniej pod kierownictwem komunistów i marksistów, nie zamarł w tym kraju, zmienił tylko przywódców, którymi zostali obecnie narodowi socjaliści. **Wyrazami sympatii wita przeto prasa sowiecka wiadomość o likwidowaniu w Niemczech szkół wyznaniowych, zarządzenie to bowiem odpowiada najzupełniej postulatom komunistycznym i każdy rząd komunistyczny lub marksistowski nie postąpiłby inaczej w stosunku do szkół wyznaniowych.**

„Osservatore Romano“ o procesach przeciw duchowieństwu w Niemczech

Miasto Watykańskie. (KAP) „Osservatore Romano“ poddaje ocenie w obszernym artykule ostatnie procesy przeciw duchowieństwu katolickiemu w Trzeciej Rzeszy. Są one wyrazem nowej taktyki w walce z Kościołem: „Najpierw były dewizy, po tym naruszenia moralności, obecnie jest oskarżenie o stosunki z komunistami“.

Wobec takich oskarżeń — stwierdza ‚Osservatore Romano“ — należy pamiętać że katolicki kapłan ma obowiązek prowadzić swą pracę duszpasterską wszędzie, a więc i wśród warstwy robotniczej, choćby nawet przenikniętej wpływami komunizmu. Ale jeśli tam idzie, to dlatego, by zanieść słowo Ewangelii. Kończąc swe uwagi, „Osservatore Romano“ stwierdza, że te procesy są poprostu odwetem za encyklikę, na którą hitleryzm nie umie odpowiedzieć w sposób rzeczowy.

Odpowiedź Stolicy Swiętej na protesty niemieckie.

W dniu 4. bm. ambasadorowi Rzeszy Niemieckiej przy Stolicy Świętej wręczoną została nota z odpowiedzią na protesty rządu niemieckiego w sprawie encykliki o położeniu Kościoła katolickiego w Niemczech. O treści tej odpowiedzi, jak poprzednio o treści protestu niemieckiego, Watykan żadnych szczegółów nie podaje.

Zmarł b. prezes Gminy Polskiej w Gdańsku.

W Gdyni zmarł po krótkiej chorobie śp. **Stanisław Leszczyński,** reprezentant generalny spółki Siemensa, który przez kilka lat piastował urząd prezesa Gminy Polskiej w Gdańsku.

Zmarły pochodził z powiatu grudziądzkiego. Za młodu był śpiewakiem operowym.

Cześć pamięci dobrego syna ojczyzny!

Zbrodnia pod Buszkowem w pow. Wyrzyskim.

Wyrzysk. W nocy na ub. sobotę na szosie pod Buszkowem w pow. Wyrzyskim nieznani osobnicy zamordowali 17-letnią Frydę Szroederównę. Została ona uduszona, poza tym miała pierś przebitą nożem. W sprawie tajemniczego morderstwa podjęto dochodzenia.

Zuchwałe włamanie do Banku Kwilecki i Potocki w Inowrocławiu.

Złodzieje rozbili mur i rozpruli kasę ogniotrwałą. Straty wynoszą 15.000 zł.

Inowrocław. Niezwykle zuchwałego włamania i kradzieży dokonano podczas świąt w 2 i 3 maja w Banku Kwilecki i Potocki przy ul. Król. Jadwigi 24.

Szajka kasiarzy otwarła sobie drzwi do przyległego do biur składu chemicznej pralni Koppa i tam wyrąbała mur do jednego z pokoi banku, gdzie stały kasy ogniotrwałe-. Aparatami z zastosowaniem wysokiej siły cieplnej gazów **rozpruto kasę ogniotrwałą i zrabowano z niej przeszło 10.000 zł gotówki,** poza tym papiery wartościowe, blankiety wekslowe, znaczki stemplowe itp. przedmioty. Straty wyrządzone przez kasiarzy **wynoszą 15.000 zł,** jednak Bank był ubezpieczony od kradzieży i włamania, wobec tego **ubezpieczenie zwróci poniesioną stratę.** Rozpruta kasa ogniotrwała była jeszcze starego typu. Wyłom w murze, rozprutą kasę i brak pieniędzy **zauważono dopiero we wtorek rano.** Włamywacze byli widocznie doskonale poinformowani, gdyż wiedzieli, że kierowniczka składu Koppa **wyjechała na święta.**

Szalony fakir z Ipi

Peszawar należy bezsprzecznie do najbardziej niespokojnych zakątków świata. Historia tego miasta, położonego na przełęczy łączącej Indie z Afganistanem i posiadającego stąd ważne znaczenie handlowe jako centralne targowisko i punkt przeładunkowy dla karawan z wyżyn centralnej Azji zdążających do Indyj, utkana jest z napadów, mordów i zawieruch poltycznych.

W mieście tym urodził się syn ubogiego wytwórcy mat słomianych i łykowych, Ali Naggar, bohater ostatnich wydarzeń, tak żywo niepokojących władze angielskie w Indiach. Rosły, krzepki chłopak, przeznaczony został przez ojca do ciężkiej roboty kulisa. Codziennie młodego Ali Naggara widzieć było można zgiętego pod przygniatającym ciężarem pakunków, a wieczorem niestrudzony chłopak brał udział w najdzikszych zabawach swych rówieśników, wśród których miał mir niepospolity dla śmiałości swych pomysłów i odwagi w ich wykonaniu. — Praca i zabawa, ani śmiałe wyprawy górskie nie wyczerpywały skali zainteresowań młodego Naggara, który po ojcu odziedziczył skłonność do zastanawiania się i analizy otaczających go i rozgrywających się dokoła zjawisk. A wielkich wydarzeń nie brakło w ciągu jego młodzieńczego żywota. Europa pogrążona była w krwawym chaosie wojennym, którego echa docierały do Paszawara i dalej w głąb Indii.

Na wieść o sprzymierzeniu się Turcji z Niemcami i ogłoszeniu świętej wojny, wśród górskich plemion zamieszkujących Waziristan zaczął się ferment, który w 1917 r. doprowadził, nie bez udziału agentów Niemiec, do wybuchu powstania. Stłumione przez graniczne garnizony angielskie, powstanie przeszło w stan podziemnego wrzenia, który w 1919 i 1920 r. wyładował się w 600 zbrojnych napadach na posterunki angielskie i urzędników administracji angielskiej, przy czym zabito 298 obywateli angielskich, 392 raniono, a 463 uprowadzono. Paszawar, leżace prawie w centrum okręgu objętego wrzeniem, było często świadkiem nocnych wypraw górali, którzy w dzień w charakterze kupujących przybywali do miasta na przeszpiegi. W czasie tych wypraw uprowadzono kilku urzędników angielskich, których ujęcie postanowione zostało przez „dżirga", czyli zgromadzenie szczepu.

W r. 1920 powstał wśród mahometańskiej ludności pogranicza indyjsko-afgańskiego nowy ruch w obronie kalifatu i pokonanej Turcji. Zwolennicy tego ruchu głosili hasło masowej emigracji ludności mahometańskiej pogranicza Afganistanu. Od czasów słynnej ucieczki proroka z Mekki do Medyny ludność muzułmańska często uciekała się do tej niezwykłej formy protestu przeciwko rozstrzygnięciom polity... Po opan... aniu Algierii przez F... ...iecy tamtejszych mu... ...T... ...no zamieszkałych w okręgu Peszawar sprzedało swe nieruchomości i przeniosło się do Afganistanu.

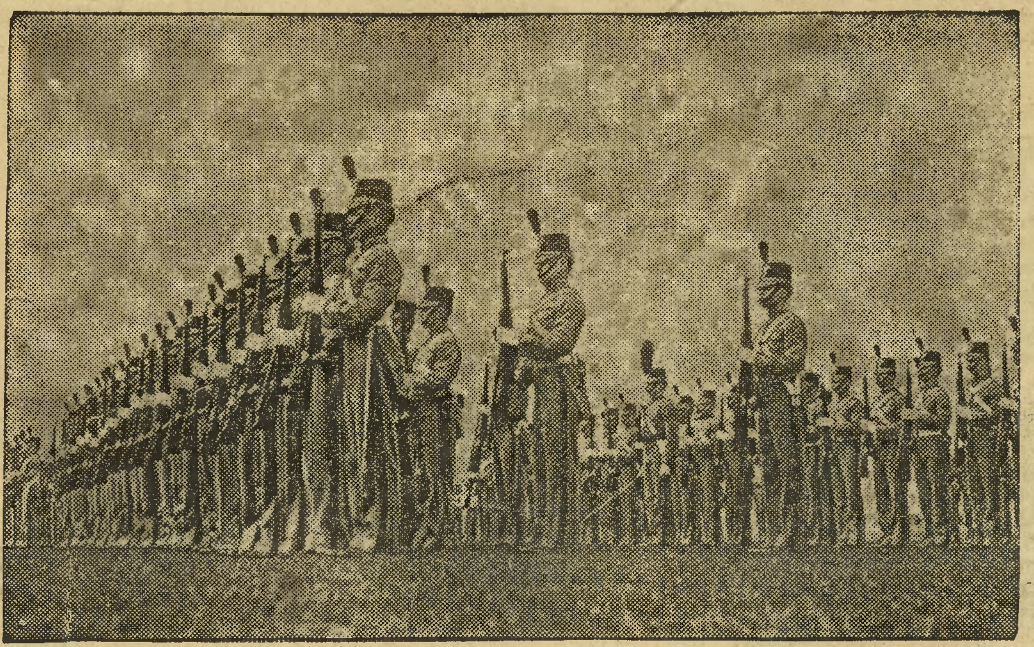
Ali Naggar przenosił nędzne ruchome mienie swych współwyznawców, którzy tłumami olbrzymimi ściągali do Peszawaru, poprzez przełęcz Khaiber, na drugą stronę granicy. „Gdy przeniosę ostatniego pielgrzyma — mawiał — zabiorę swój tłomok najlżejszy z wszystkich i pójdę za innymi do Afganistanu". Ogarnięty ruchem religijnym Ali nie brał od biednych uchodźców grosza za oddawane im usługi. Imię uczynnego Ali było na ustach wszystkich wyznawców proroka w tej okolicy. Powziętego zamiaru przejścia na stronę afgańską nie wykonał. Zatrzymał go na miejscu zwrotny prąd emigracyjnej fali, która nie znalazłszy w nowej ojczyźnie warunków bytowania powracała do Waziristanu. Ale Naggar, przejęty tragicznym losem swych współwyznawców, oddał się rozmyślaniom religijnym. Zgłębiwszy przy pomocy duchownych islamu tajniki koranu, poszedł między szczepy górskie, głosząc wszędzie hasło uwolnienia się z pod przemocy białych, tj. Anglików. Wódz i nauczyciel wojowniczych plemion Waziristanu osiedlił się w zapadłej wiosce górskiej Ipi. Coraz liczniejsze szeregi zwolenników gromadziły się dokoła swego wodza, który idąc za wzorami europejskimi, ubrał ich w koszulki koloru migdałowego, podkreślając w ten sposób zwartość ideową i organizacyjną bitnych góralskich szeregów. Uzbrojone w nowoczesną broń — która nie bez wiedzy agentów sowieckich dostawała się przez Afganistan w ich ręce, oddziały Ali Naggara na małych chyżych konikach przemykały się niepostrzeżenie wśród dzikich urwisk górskich, dzięki specjalnemu umundurowaniu, zlewając się z tłem krajobrazu, napadały z nienacka na posterunki angielskie. Szalony fakir z Ipi, mając za sobą karne i bitne oddziały, złożone przeważnie z młodzieży, wypowiedział i znowu podobno nie bez poduszczenia ze strony pewnego mocarstwa zainteresowanego w osłabieniu wpływów angielskich w Indiach, stawiając sobie za cel utworzenie wolnego państwa w którego granicach znalazłyby się wszystkie plemiona Waziristanu.

„Patriotyczne" obuwie.



W przygotowaniach do angielskich uroczystości koronacyjnych nie brak i dziwactw, do których zaliczyć trzeba obuwie w... barwach narodowych.

Prezentuj broń!



Podchorążowie z amerykańskiej akademii wojennej w West Point świetnie się prezentują w mundurach galowych w czasie dorocznej rewii przed członkami kongresu.

...zy można psa obrazić?

...wykła sprawa rozegrała się przed 6 ...m sądu paryskiego. Przedmiotem ... była obraza psa. Dotkniętą czuła ...cielka słynnego psa rasowego ...z Courtwood. Ostrowłosy fox...ocki zdobył na licznych konkur...zynarodowych pierwsze miejsce ...umą paryskiego klubu kynolo...ież liczne odznaczenia i nagro... przywiózła właścicielka psa, ...ncart, z wystaw londyńskich, berlińskich i wielu innych. ...ne zajście miało miejsce pod... hal wystawowych w Wer... ...ame Francart zabrała swe... ...ies kręcił się merdając o... ...gdy w tym momencie zbli...cicielki jeden z urzędników ...ytał ostro:

...czworonogi łobuz wtargnął do ...

...ı śmie mego pupilka tak obra...gnę pana do odpowiedzialności ...odparła oburzona madame Francart.

Ten drobny incydent był tematem rozprawy prowadzonej przypadkowo przez wielkiego miłośnika rodu psiego, sędziego Gaboriauda. Na sali zebrała się śmietanka towarzyska Paryża, w której madame Francart odgrywała niepospolitą rolę. Oskarżony urzędnik stawił się bez adwokata, przypuszczając, że szkoda na taki drobiazg wszelkiego wysiłku.

Po krótkich przemówieniach stron zabrał głos sędzia proponując wzajemną zgodę i polubowne załatwienie sporu. Urzędnik jednak nie był do tego skłonny, pragnął bowiem wyjść ze sprawy zwycięsko. Po kilkuminutowej naradzie sędzia ogłosił wyrok, którego mocą urzędnik został skazany za obrazę psa na zapłacenie grzywny w wysokości 300 franków.

Wyrok wywołał na sali sądowej ogromne wrażenie. Panie z towarzystwa rzuciły się w stronę madame Francart, która długim pocałunkiem obdarzyła pyszczek swego faworyta. Ukarany urzędnik apelował od wyroku do wyższej instancji.

...adek dla najstaranniejszej służącej.

W Budapeszcie zmarł w 56 roku życia ...właściciel dużej restauracji, znanej ze skład...icy dobrze pielęgnowanych tokajów. Zmar... Jan Pecske nie posiadając żadnej rodzi... zapisał cały majątek niejakiej Karoli... Hutahsi.

...soba ta była przed 25 layt zatrudniona ...stauracji Pecske'go w charakterze po...aczki, następnie służącej i dozorczyni ...ni. Biedna Karolina odznaczała się ...kowym przywiązaniem do swego pa...go dowodem była jej długoletnia ...W pracy nie znała wypoczynku, mimo niedziel i świąt przychodziła do restauracji, wykonując swe ciężkie obowiązki. Była do tego stopnia staranna, że nie stłukła nigdy w życiu talerza.

Skromność w połączeniu z pracowitością nie mogły ujść oczom szefa przedsiębiorstwa, a także wzbudzić zazdrość u koleżanek i nieraz odbierała przykre zarzuty ze strony innych współpracowniczek restauracyjnych. W końcu kwietnia p. Pecske zamknął oczy, pozostawiając jej cały swój majątek i restaurację wartości przeszło sto tysięcy franków szwajcarskich.

Skład lekarstw w ciele ludzkim.

Szerokie koła ludności okazują niechęć do iniekcji, wskutek czego niezbędne czasem częstsze wstrzykiwanie leków natrafia na trudności, ponieważ niepokoi ono chorego i zadaje zbyt dużo pracy lekarzowi. Te właśnie przyczyny spowodowały dążność do stworzenia w niektórych przypadkach pewnego rodzaju składu potrzebnych leków w ciele chorego, zamiast częstszego wstrzykiwania im ich w małych dawkach. Taki skład leków w ciele ludzkim musi być jednak koniecznie tak zorganizowany, aby był wciągany zwolna i aby zapewniał ciągłe i stałe ich działanie. Według sprawozdania uniwersytetu w Heidelbergu, udaje się założenie takiego składu lekarstw, jeżeli odpowiedni lek zostanie wprowadzony w postaci, maści do tkanek mięśniowych. Po jednorazowym wstrzykiwaniu działa taki lek przez wiele dni z równą mocą. Jeden zastrzyk morfiny do tkanek mięśniowych w dawce od 60 do 150 mgr w postaci maści usuwa ciągłe boleści na przeciąg wielu dni.

Miejska tandeta wypiera strój ludowy.

Zanikanie krakowskich strojów regionalnych.

Piękne stroje ludowe niemal do wojny światowej zachowywane w różnych stronach Polski, ostatnio ulegają zarzuceniu przez ludność wiejską z wyjątkiem przywiązanych do swojego pięknego stroju górali, którzy nie ulegają wpływom mody.

Wokolicach Krakowa pośród młodego pokolenia zaginął już zupełnie piękny strój krakowski, a w sukmany i krakuski z pawimi piórami przybierają się jeszcze jedynie ludzie starsi z Bronowic, siedziby Rydla i Tetmajera, z Bierzanowa i kilku innych wsi.

Podobnie kobiety **piękny i bogaty strój krakowski zamieniły na tandetną lichotę ubrań miejskich.** W stroje krakowskie ubierają się obecnie więcej inteligenci miejscy, dla efektu. Widzimy je również na deskach teatralnych.

Ostatnio towarzystwa pracujące wśród ludu zaczynają propagować myśl **powrotu do dawnych pięknych strojów ludowych,** na które obecnie pozwolić sobie mogą jedynie zamożniejsi gospodarze i gospodynie ze względu na większe koszty materiałów i trudność w ich otrzymywaniu. Brak bowiem odpowiednich materiałów w handlu stoi również na przeszkodzie w rozwoju strojów ludowych. O sprawie tej pomyśli niewątpliwie któraś z polskich wytwórni.

Fordon.

Zmiany kierowników urzędów. W ostatnim czasie nastąpiły zmiany na stanowiskach kierowników urzędów mianowicie: Długoletni naczelnik urzędu pocztowego p. Teodor Retur przeszedł na emeryturę. Na miejsce jego przybył naczelnik urzędu pocztowego p. Klemens Frenczkowski z Jabłonowa. — Również długoletni i powszechnie szanowany komendant policji, starszy przodownik Tomasz Molenda przeniesiony został do jednego z komisariatów w Bydgoszczy, a miejsce jego ma przejąć str. przod. PP. p Iwański z Bydgoszczy. — Pocieszającą wiadomością możemy się poszczycić, że Fordon również pod względem rozwoju kupiectwa narodowego rozwija się pomyślnie, mianowicie wskutek osiedlenia się tu kilku kupców narodowości polskiej, zlikwidowano na razie za wyjątkiem jednego wszystkie sklepy żydowskie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 maja 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Benedykta p. w.
Jutro: Stanisława b. i m.
Wschód słońca o godzinie 4.18.
Zachód słońca o godzinie 19.36.

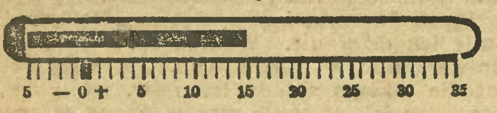
Stan pogody.

DALSZE OCIEPLENIE SIĘ.

Chłodniejsze masy powietrza z zachodu ogarnęły już zachodnią połowę Polski, dlatego też w dniu 6 maja w godzinach popołudniowych panowała tam pogoda pochmurna i miejscami padały deszcze. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się jeszcze pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 9 stopni w Pucku, 11 w Bydgoszczy i Gdyni, 12 w Poznaniu i Kaliszu, 13 w Grudziądzu, 14 w Zakopanem, 17 w Łodzi, 19 w Krakowie, 21 we Lwowie, 22 w Pińsku, 23 w Przemyślu i Łucku, 24 w Lublinie i Kielcach, a 25 w Warszawie, Białymstoku i Grodnie. Dziś rano w Bydgoszczy słonecznie i ciepło. Przewidywany przebieg pogody: W zachodniej połowie Polski ponowne polepszenie się stanu pogody i lekkie ocieplenie przy słabych wiatrach zachodnich. Na pozostałym obszarze kraju przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów oraz nieco chłodniej przy umiarkowanych wiatrach zachodnich i północno-zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 7—9 maja:

1) Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek, oraz w sobotę i niedzielę wieczorem w dalszym ciągu na repertuarze pogodna i wesoła komedia **Fredry** (syna) pt. **„OJ MŁODY, MŁODY“.** Doskonale zgrany zespół artystów tworzą pp.: Czechowska, Michalska, Hermanowa, Paszkowska, Śląska, Szabelakówna, Dytrych, Koczanowicz, Lochman, dyr. Stoma, Serwiński i Szyndler.

W niedzielę po południu o godz. 4-ej ukaże się po raz ostatni w sezonie niezmiernie wesoła komedia R. Niewiarowicza **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE...“,** której towarzyszą nieustanne wybuchy śmiechu i oklasków przy otwartej kurtynie. Bilety po cenach zniżonych sprzedaje kasa teatru.

JEDYNY WYSTĘP BALETU CIEPLIŃSKIEGO.

Sensacją dla miłośników **tańca** będzie występ zespołu baletowego **Cieplińskiego,** baletmistrza oper w Warszawie, Sztokholmie, Budapeszcie i Buenos Aires. Udział biorą najlepsze tancerki i tancerze polscy, jak laureaci międzynarodowych konkursów: Z. Buczyńska, H. Hryniewiecka, J. Leitzkówna, oraz najznakomitsi polscy odtwórcy tańców klasycznych primabalerina H. Szmolcówna, Z. Dąbrowski i W. Wierzbicki. Program zapowiada 20 utworów tanecznych. Występ odbędzie się **w czwartek, dnia 13 bm.** o godz. 20. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

— **Teatr niewidomych.** W sobotę, dnia 8 maja o godz. 19.30 kółko amatorsko-literackie przy Zakładzie Ociemniałych w Bydgoszczy (ul. Krasińskiego 10) wystawia dramat religijny ks. Jana Kudery pt. „Pasterka z Lourdes“. Występują sami niewidomi.

Pokłosie świąteczne.

Słońce zagląda do okna, śmieje się zalotnie prosto w twarz. Ranek jest jasny, pogodny, przyjemny. Tak jest dzisiaj. I dlatego ciśnie się do ust gwałtowne i natrętne pytanie:

— Dlaczego wczoraj było inaczej?

— Dlaczego wczoraj padał deszcz, a słońce było tylko w marzeniach i w przedwczorajszych wspomnieniach?

Bo też lało wczoraj niemiłosiernie. Jeśliby się chciało dochodzić co to jest złośliwość, to wczorajsza pogoda byłaby idealną i stuprocentową odpowiedzią. Akurat na święto zebrało się na niebie tyle wody i akurat w święto otworzyły się niebieskie krany.

Deszcz pokrzyżował najlepsze plany. Oczywiście albośmy to jacy tacy, żeby się deszczu bać, ale jednak bez deszczu byłoby dużo przyjemniej. Deszcz trzymał ludzi małego ducha i... dziurawych butów w domu, deszcz deformował świeżo zaprasowane spodnie i sprawiał, że najelegantsze damy wyglądały w pewnych momentach jak zmokłe kury.

Biegowi „Dziennika Bydgoskiego“ deszcz specjalnie nie zaszkodził. Przy najpiękniejszej pogodzie nie wiele więcej osób zmieściłoby się na stadionie. Tyle tylko, że w słońcu lepiej by wyszły fotografie, a także zaoszczędziłoby się oddawania na drugi dzień ubrań do prasowania. Bo emocji — mimo deszczu — nie brakowało.

Dzień Robotnika Katolickiego zgromadził — jak zwykle — tłumy pod sztandarami. Bydgoszcz robotnicza ceni sobie przecież najbardziej jeden sztandar — właśnie katolicki.

Tak już jest na świecie: co jednego martwi, to drugiego cieszy, a wszystkim naraz dogodzić jest trudno. Wczorajszą pogodę, a właściwie niepogodę, bardzo sobie chwalili właściciele kawiarń i Biały Krzyż, któremu dancing się udał. Za to o nastroju i minie właściciela Teatralki lepiej nie mówić...

(hak)

5-lecie Oddziału Sokolic Tow. Gimnastycznego „Sokół“

Zimne Wody.

W dzień Święta Narodowego obchodził **Oddział Sokolic Tow. Gimn. „Sokół“ Bydgoszcz — Zimne Wody** 5-tą rocznicę swego istnienia, połączoną z obchodem Konstytucji 3 Maja. Z góry stwierdzić trzeba, że program całego obchodu był gruntownie przemyślany, bardzo udatnie wykonany i stał całkowicie pod wpływem idei: **służby dla Polski.**

Uroczystość zagaiła prezeska Oddziału Sokolic **druhna Bręczewska** krótkim przemówieniem, przedstawiającym tło obchodu, i serdecznym powitaniem gości. Następnie **druhna Kuligowska** zadeklamowała apel: „Prowadź nas, Sokole!“ Po zagraniu pieśni „Ospały i gnuśny“ przez zespół muzyczny pracowników fabryki „Leo“, zaśpiewały druhny pod batutą swej **naczelniczki druhny Śmigielskiej** kilka pieśni, przypominających historyczny akt 3-majowy i cele sokole. Nawiązał do nich **redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ druh E. Bigoński,** który w dłuższym referacie przedstawił znaczenie Konstytucji 3 Maja dla Polski jako testamentu, przekazanego nam do wypełnienia przez przodków naszych. Kilka nakazów, wypływających z konstytucji 3 Maja, znalazło swoją realizację. Mamy niepodległe, dobrze zorganizowane państwo, chlubimy się słusznie posiadaniem jednej z najbitniejszych armii świata. Potrzeba nam jeszcze takiego wychowania obywatela, aby na jego walorach można oprzeć spokojnie gmach Rzeczypospolitej. Potrzeba nam rycerzy, promieniejących blaskiem cnót obywatelskich, wolnych od samolubstwa, zdolnych do poświęceń i ofiary, kochających Boga i Ojczyznę, stawiających dobro Rzeczypospolitej ponad wszystko, zdrowych ciałem i duchem. Takich obywateli wychowuje „Sokół“, dla którego testament przodków, wynikający z konstytucji 3 Maja, był zawsze świętym przykazaniem. Służba pod jego sztandarem jest więc bezinteresowną, miłością Ojczyzny podyktowaną służbą dla dobra całego państwa i narodu.

Treścią głęboko patriotyczną odznaczyła się także deklamacja **druhny Kończalówny** pt. „Chłopiec z depeszami“. Bardzo podobały się **ćwiczenia wolne druhen,** wykonane z rzadko spotykanym opanowaniem ruchów. Po deklamacji **druhny Przybylińskiej** pt. „Dzielny król“ w korowodach oraz rzeczowej deklamacji **druhny Heleny Hasówny** pt. „Powrót Taty“ wystąpiły 4 pary sokolic w barwnych kostiumach **z ognistym mazurem,** za który by na każdym balu niewątpliwie zebrały laury pierwszeństwa. To też prezes gniazda **druh Pomarzyński** mógł z dumą wskazać na wyniki pracy w sokole i zachęcić licznie zebranych rodziców, aby obywatelskie wychowanie młodzieży powierzali „Sokołowi“.

Bardzo piękną tę uroczystość zamknęła prezeska oddziału, dziękując naczelniczce za niestrudzoną pracę nad wyszkoleniem oddziału a druhnom za pilną i ofiarną pracę nad sobą dla dobra społeczeństwa i państwa.

Pasta — źle działa i basta!

Skargi bydgoszczan na telefony.

Chcę telefonować. W myśl prawideł podnoszę słuchawkę, czekam na sygnał i kręcę tarczą np. 1296.

— Hallo, czy mogę mówić z panem Szymańskim?

— Z jakim Szymańskim? Tu Oberek i Ska.

— Który to numer?

— Tu 1297.

— Przepraszam.

Ha, myślę sobie, widocznie pomyliłem się przy nakręcaniu tarczy. Dzwonię jeszcze raz. Tym razem odzywa się skład rzeźnicki Masarka, nr. 1396. Czasami próba nawiązania telefonicznego kontaktu kończy się takimi kilkoma falstartami i traci się cierpliwość. Wówczas odchodzi człowieka chętka od korzystania z telefonu.

Takie mniej więcej opowieści i skargi słyszy się często w Bydgoszczy. Abonenci telefonów użalają się na zmarnowany cza[...] i pieniądze przez nowoczesne udogod[...] życia — telefon.

Nie zapominajmy, że każda r[...] telefoniczna w Bydgoszczy kosztuje [...] szy. Nie jest to wielka suma, ale [...] sięcznym bilansie zamienia się ju[...] tówki przy wadliwym działaniu [...]

Bydgoszczanie narzekają, że [...] na automatyzacji telefonów. Narz[...] płyną pod adresem P. A. S. T., [...] Bydgoszczy.

Powstaje pytanie: czy błędy [...] niach są spowodowane starożyt[...] rą bydgoskiej stacji automaty[...] jest to sprytne posunięcie han[...] która chce jak najwięcej pie[...] gnąć z kieszeni abonentów?

Naczelny dyrektor „Polskiego Radia“ w Bydgoszczy.

Wczoraj, 6 bm. bawił w Bydgoszczy naczelny dyrektor „Polskiego Radia“ **p. Roman Starzyński z Warszawy.** Na konferencji z p. prezydentem miasta Barciszewskim ustalone zostały ostatecznie sprawy **udziału Bydgoszczy w radiofonii polskiej.** Dążenia Bydgoszczy do uzyskania jak największych możliwości zabierania głosu na falach eteru zostały w pełni uwzględnione. Dzięki zrozumieniu znaczenia Bydgoszczy przez naczelne czynniki „Polskiego Radia“, Bydgoszcz otrzyma w programie radiowym miejsce odpowiadające jej ambicjom i stanowisku w życiu kulturalnym Polski.

— **Koncert symfoniczny Bydgoskiej Szkoły Muzycznej** pod dyrekcją L. Jaworskiego odbędzie się dnia 10 bm. w Resursie Kupieckiej o godz. 20. W programie utwory Moniuszki, Chopina, Wieniawskiego i Mozarta. Soliści p. A. Witecka odegra wielkie Rondo Koncertowe Chopina, „Krakowiak“ na fortepianie z tow. orkiestry symfonicznej, oraz p. T. Geleciński koncert skrzypcowy Wieniawskiego d-moll.

Grodzka rada ł[...]

W najbliższych tygodnia[...] życie nowela do państwow[...] wieckiej. Na mocy tej usta[...] piniodawczymi będą grodzkie rady łowieckie.

Władze wojewódzkie mian[...] czym powiatowym p. **płk. rez. [...]go** z Kamieńca (p. Ślesin), za[...] grodzkim **p. dr. Edwarda Sobo[...]** z Bydgoszczy.

Zebranie konstytucyjne celem [...] nia rady łowieckiej odbyło się dnia [...] rb. w Bydgoszczy. Pięciu członków [...] kiej rady łowieckiej wybrali człon[...] Bydgoskiego Towarzystwa Łowieckie[...] stępcy sekcji myśliwych tutejszego [...] zonu wojskowego oraz myśliwi dotąd [...] zrzeszeni, którzy codopiero wstąpili do [...] skiego Związku Łowieckiego.

Rezultat wyborów jest następujący: **Zwolanowski** — inspektor dyrekcji lasów państwowych, **dr Siemiątkowski, Tade[...] Kentzer, płk. Strusiewicz, major Ch[...]lewski.**

Podłowczego zamianuje wojewódzka [...]da łowiecka na wniosek rady grodzkie[...]

Z chwilą wejścia w życie nowej ust[...] łowieckiej (wzorowanej na goeringows[...]) dzierżawcami polowań mogą być członkowie Związku Łowieckiego.

Czytelnicy nasi mają głos:

Zanik kultury, czy brak nadzoru?

Obserwując od szeregu lat zabiegi zarządu miasta nad upiększeniem ulic, plant i ogrodów, zauważyłem brak logicznej łączności w wykonywaniu tych czynności, ponieważ często zamierzone prace nie są konsekwentnie wykonane lub też nie zabezpieczone od natychmiastowego zniszczenia.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka przykładów:

1. Przed paru laty zniesiono u zbiegu ulicy Ugory i Nowodworska cały pagórek ziemi i urządzono śliczny plant, co napewno kosztowało kilka set, a może i tysięcy złotych. Po roku nie pozostało z niego śladu.

2. Również przed kilku laty wyrównano ulicę Bielany nad starym kanałem na odcinku od ulicy Grottgera, do czego jednak użyto szlamu i błota z kanału. Skutek jest ten, że obecnie przy małym deszczu odcinek ten nie jest do przebycia i ludzie (a chodzi ich tam dziennie tysiące) chodzą po trawnikach i żywopłotach, niszcząc je doszczętnie na całych obszarach.

3. Przy ul. Grunwaldzkiej za torem kolejowym również od kilku lat urządzono śliczne planty. Czy one jednak potrwają tak długo jak już istnieją, w to już obecnie nikt nie wierzy. Tak bowiem dzieci jak i dorośli prawie systematycznie niszczą wszystko tj. ich trawniki jak i krzewy i żywopłoty.

Co zatem należy czynić, aby obecny groźny stan poprawić? Moim zdaniem należałoby stworzyć jakąś ustawę albo nawet posłużyć się jakąś dawną ustawą pruską, która przewidywałaby surowe kary za niszczenie dobra publicznego. Kary powinny być stosowane bezwzględnie i to pieniężne albo aresztu. Tylko w taki sposób można będzie naprawić stosunki, spowodowane ogólnym brakiem czy zanikiem kultury, a także bezkarnością.

Za dzieci winni być pociągani do odpowiedzialności rodzice. Traktować jedną miarą wszystkie sfery obywateli miasta. Słychać bowiem dość często, że różni dygnitarze za zwrócenie im uwagi na zachowanie się ich dzieci, czują się obrażeni, uważając, że im wszystko wolno.

A możeby warto b[...] sowa[...]

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orłem

Repertuar kin. Słońce: „Ordynat Michorowski". Stylowe: „Rok 2000". Świt: „Magnolia".

Akademia 3 Maja w Inowrocławiu. Na zakończenie uroczystości 3 Maja w Inowrocławiu odbyła się wieczorem uroczysta akademia w Teatrze Zdrojowym, zorganizowana przez TCL. Akademię zagaił krótkim przemówieniem p. W. Zabłocki. Z kolei pod batutą p. por. Grafki odegrała orkiestra wojskowa „Polonię" Wagnera i „Polonez" Chopina, po czym doskonały w treści referat wygłosił znany i ceniony mówca ks. Misiak. Konstytucja 3 Maja — mówił prelegent — jest świadectwem wielkości Narodu i będzie jeszcze dla wielu pokoleń krynicą, z której będą czerpać mądrość dziejową. Współczesność polska wymaga zrealizowania testamentu Konstytucji w dziedzinie sprawiedliwości społecznej, oświaty i zaufania Narodu do wszystkich poczynań. Ojczyzna musi dać coś wszystkim, bo nie może istnieć jaśnie państwo obok nędzy. Jeśli Ojczyzna biedna, to wszyscy równo muszą odczuwać tę biedę, jeśli Ojczyzna potrzebuje pomocy — niech wszyscy pracują i Jej pomagają. Potrzeba zjednoczenia i zespolenia wysiłków w jeden kamienny upór: „Podciągać wszystko wyżej!". Świetny referat ks. Misiaka w niecodziennym i odważnym ujęciu nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Po odśpiewaniu przez męski chór „Echo" pod batutą p. Ciesielskiego „Pieśni Żołnierskiej" Dunickiego i „Pieśni Rycerskiej" Moniuszki, odtańczyli doskonale członkowie miejscowego Sokoła oryginalnego Kujawiaka. Wieczornicę zakończono występem orkiestry wojskowej i odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę!".

—::—

KRUSZWICA. W ub. poniedziałek odbyło się przy licznym udziale członków interesujące zebranie Stow. Mężów Kat., które zagaił gorliwy prezes p. dr Hofmański. Na wstępie p. prezes wygłosił piękne przemówienie, po czym zdał obszerne sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu. Dalej p. prezes wygłosił referat pt. „Obowiązki pracodawcy i pracobiorcy".

WITOWICE, n. Gopłem. W sali szkolnej odbył się miły podwieczorek urządzony przez miejsc. Kółko Włościanek. Dochód przeznaczono na FON. Atrakcją imprezy była amerykańska licytacja baranka, którego ofiarowali zawsze ofiarni i hojni pp. Miechowie, majętności Brześć n. Gopłem.

STRZELNO. Srebrne gody małżeńskie obchodzili znany i ceniony w tut. mieście mistrz kominiarski z swą żoną pp. Puchalscy. Na intencję jubilatów odprawił mszę św. ks. prałat Czechowski, wygłaszając dłuższe przemówienie. „Ad multos annos".

— Pomór świń. Ostatnio stwierdzono urzędowo w zagrodzie rolnika Piotra Krenza w Woli Wazowskiej.

— Dnia 28 kwietnia br. zmarł nagle na udar serca śp. Jan Kowalski w wieku 31 lat, zamieszkały w Młynicach pod Strzelnem.

— Dotkliwie pobity został przez K. Orlikowskiego, 65-letni starzec, piernikarz, zamieszkały przy ul. Powst. Wlkp. niej. Wabnik Fryderyk. Pobicie było groźne. Starca odstawiono do szpitala powiatowego, gdzie wkrótce zmarł. Przeprowadzona została sekcja zwłok przez komisję sąd.-lekarską i stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek pobicia. W toku dochodzeń nieludzki Orlikowski wyjaśnił, że nie pobił on Wabnika za żądanie zwrotu gotówki, której w ogóle nie wypożyczał, tylko za flirty z jego żoną. Dalsze dochodzenia w toku.

MOGILNO. (mk)Tegoroczne uroczystości obchodu święta narodowego wypadły wspaniale. Po zbiórce na placu dworcowym dokonał p. starosta pow. Zenkteler przeglądu organizacji, a następnie wyruszył długi pochód do kościoła poklasztornego. Mszą św. odprawił ks. Obarski, płomienne kazanie wygłosił ks. Knast. Śpiewał chór mieszany pod batutą dyr. p. Żurowskiego. Po mszy św. odśpiewano „Boże, coś Polskę!". Na Rynku nastąpiła następnie defilada, którą odebrał p. starosta i niezwłocznie na Rynku odbyła się akademia. Referat wygłosił nacz. poczty p. Wojciechowski. Śpiewało Tow. Śpiewu Halka. Po południu odbyły się biegi na przełaj w 2 grupach Pierwsze miejsce I-szej grupy zdobył p. Karasiewicz Wł. z Głogówca, II p. Przepierski Bog., III p. Tomczak Wł. z Głogówca; w II-giej grupie I p. Karasiewicz Wal., II p. Kulibarda Fel. i III p. Kulibarda Czesław z Mogilna. Sensacją w czasie biegów było wystąpienie umysłowo-chorego niej. Falkowskiego Romana z Mogilna, który rozebrał się do naga, chcąc brać udział w biegach.

— P. Chróśniak Fr. wraz z swą małżonką w Szczepankowie pod Mogilnem obchodził srebrne gody małżeńskie. Ad multos annos!

NAKŁO, n. N. W ub. sobotę około godz. 22,30 wydarzył się tuż pod Nakłem nieszczęśliwy wypadek samochodowy. Mianowicie jadący samochodem z Bydgoszczy p. Zygmunt Musiał, zderzył się z wozem rzeźnickim, załadowanym cielakami. Na szczęście w wypadku tym ludzie nie doznali szwanku. Najwięcej ucierpiał samochód, przy którym wybita została przednia szyba i zgnieciony jeden przedni błotnik.

— Przed kilku dniami szalał wielki pożar w zabudowaniach p. Łososia w Broniewie. Pastwą ognia padła stodoła i chlew. Straty w wysokości 4500 zł pokrywa Z. U. W.

— Uroczystości święta narodowego rozpoczęły się pobudką z wieży ratuszowej o godz. 7 rano. Około godziny 11 uformował się na Rynku wielki pochód, złożony z wszystkich miejscowych organizacyj z p. burmistrzem i władzami miejscowymi na czele. Z orkiestrą KPW. wyruszył pochód na uroczyste nabożeństwo, po którym odbyła się defilada na Rynku. Defiladę prowadził p. ppor. rez. Lis. Wypadła ona nadzwyczaj dobrze. Po południu dalszy ciąg uroczystości odbył się w parku Strzelnicy. Program popołudniowy przewidywał gry i zabawy dla dzieci szkolnych, bieg narodowy na przełaj, zawody w koszykówkę i koncert orkiestry KPW. Został on w całości wykonany. Do biegu narodowego stanęło 15 zawodników od 16—18 lat na przestrzeni 1500 m i 12 zawodników powyżej 18 lat na przestrzeni 3000 m. Wyniki biegów są następujące: 1500 m: 1) Podzibiorski, KSM. M. — 4,53,5 min.; 2) Finke „Czarni". 3) Przybylski Tad. „Czarni". 3000 m: 1) Matuszak St. „Czarni" — 9.51.9 min.; 2) Kozłowski Wal. Z. Strzel.; 3) Nowak Jan KSM. M. Organizacja sprawna. Sędziowali pp. por. rez. prof. Marciniak jako sędzia główny, por. rez. Lis, por. rez. Mędlewski i por. rez. Siekierski jako sędziowie. Kierownikiem biegu był p. por. rez prof. Wachowicz. W zawodach koszykówki I miejsce zajęła drużyna KPW. przed drużyn. „Czarni". Sokół i Zw. Strzel. Po zawodach odbyła się uroczysta akademia w sali Strzelnicy.

ŻNIN. Przybył do Żnina nowy sędzia p. Głowacki i prowadzi sprawy karne, zaś sędzia p. Wiciński — sprawy cywilne, a p. sędzia Jezierny sprawy hipoteczne i kierownictwo sądu grodzkiego.

— Na ostatnim walnym zebraniu Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Żninie wybrano nadal przewodniczącym i kierownikiem biura inwalidzkiego p. Piotra Mnichowskiego, pracującego z poświęceniem dla dobra członków.

— Sędzia grodzki p. Karol Hansel w Łabiszynie zawarł związek małżeński z p. Walczakówną z Żnina. Ślub kościelny odbył się w Poznaniu.

— Wielka nieruchomość w Żninie (Rynek), która już częściowo została przebudowana na przyszły lokal banku Spółdzielni Kredytowej, od szeregu lat jest w stanie nieużyteczności. Czy nie byłyby lepiej sprzedać posesję wzgl. wydzierżawić? W maju br. odbędzie się walne zgromadzenie Spółdzielni i niezawodnie członkowie zajmą odpowiednie stanowisko w tej kwestii.

Wspaniały sukces inowrocławskich szachistów

Inowrocław — Warszawa 5 i pół : 4 i pół.

Inowrocław. W ub. niedzielę bawiła w Inowrocławiu mistrzowska drużyna Warszawy, ażeby z okazji 8-lecia Inowrocławskiego Klubu Szachistów rozegrać mecz na dziesięciu szachownicach z miejscową drużyną.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 14-tej. Prezes Klubu p. Drogowski powitał serdecznie gości warszawskich, wręczając im plakietę pamiątkową. W imieniu gości odpowiedział prezes p. Adamczewski, podkreślając znaczenie propagandowe tego meczu i nawiązania kontaktu między wicemistrzowską drużyną Wielkopolski i Pomorza, a dwukrotnym mistrzem Warszawy. Po losowaniu rozpoczęła się walka na szachownicach, która stała na bardzo wysokim poziomie i pozwoliła nam ocenić obie drużyny jako równorzędne, co dla naszych szachistów jest bardzo dobrym wskaźnikiem.

Przed meczem nikt nie przypuszczał, że Inowrocław zwycięży, tymczasem ambicja, zaciętość i odpowiednie przygotowanie naszej drużyny zadecydowało **o wspaniałym sukcesie i największym dotychczasowym zwycięstwie.**

W pierwszym rzędzie należy podkreślić wynik naszego mistrza **Ziółkowskiego,** który po 7-godzinnej walce uzyskał wynik remisowy z najlepszym graczem, decydując o naszym zwycięstwie. Punkty dla Inowrocławia zdobyli: **Hajek, Nowacki, Jankowski, Górny M., Kozłowski,** dla Warszawy: Ciejka, Dziewiałtowski, Chojnowski i Kmieć.

Po meczu odbyło się uroczyste zebranie z okazji 8-lecia. Przewodniczył delegat pana prezydenta Jankowskiego, protektora turnieju o mistrzostwo Inowrocławia, który wręczył uczestnikom turnieju nagrody. Mistrzem miasta został p. Ziółkowski, dalsze miejsca zajęli pp. Hajek, Jankowski, Nowacki i Górny W. Sprawozdanie z działalności 8-letniej Klubu przedstawił p. Konarkowski. Wspólną herbatką zakończono jeden z najpiękniejszych dni Inowrocławskiego Klubu Szachistów.

CHODZIEŻ. (k) W poniedziałek dnia 3 maja obiegła Chodzież wiadomość, że nauczycielka Szkoły Gospodarstwa domowego p. B. popełniła samobójstwo. Przyczyny tego kroku wykaże śledztwo.

— W niedzielę dnia 2 bm. na stadionie pow. odbył się mecz piłki nożnej o wejście do kl. B pomiędzy miejsc. drużynami: Polonia (TUR) — Noteć. Mecz zakończył się zwycięstwem Noteci w stosunku 3:2. Widzów około 1000 osób. Nawiasem należy wspomnieć o nietaktownym zachowaniu się graczy Polonii jak i części widzów.

— Oddział wioślarski przy Sokole w niedzielę dnia 2 maja urządził uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego. O godz. 9,30 odbyła się w intencji Sokoła uroczysta Msza św., którą celebrował ks. Michalski. Podczas Mszy św. grała orkiestra wojskowa z Poznania. Drugą część uroczystości rozpoczęła się wciągnięciem flagi narodowej na maszt, dokonanym przez star. pow. Siekierzyńskiego. Z kolei odbyła się defilada kajaków i łodzi, którą odebrał p. starosta w otoczeniu kpt. Wojtyniaka, referendarza Rahna i władz sokolich. Na dalszy program złożyły się: popisy sokole, koncert oraz inne urozmaicenia. Wieczorem na salach Strzelnicy odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

— Uroczystość Trzeciomajowa miała w tym roku charakter b. uroczysty. O godz. 9,30 odprawiona została w kościele farnym uroczysta Msza św., którą celebrował ks. prob. dr Kubik. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Michalski. Z kolei odbyła się defilada, którą odebrał starosta pow. Siekierzyński w tow. kpt. Wojtyniaka. Defiladę prowadził por. Damański. Grała orkiestra Z. S. Wieczorem na sali Strzelnicy odbyła się uroczysta akademia. Po zagajeniu, „Halka" odśpiewała „Sztandary na Kremlu", po czym ks. prob. dr Kubik wygłosił b. piękny, wzniosły referat. Na dalszy program złożyły się: występy chóru Halka, deklamacje, inscenizacje i tańce regionalne. Udział publiczności wielki.

OSTRÓW WLKP. (lj) W ub. piątek miał odpowiadać przed sądem grodzkim za kradzieże 25-letni aresztant Jan Józefiak. Doprowadzony z aresztu, zdołał wyzwolić się z kajdan i zbiec z gmachu sądowego. Za zbiegiem zarządzono natychmiast pościg, który jednak pozostał bezskuteczny.

— Fabrykę wyrobów cementowych **uruchomi** w najbliższym czasie zarząd miejski w własnym zakresie, wyrabiając w niej przede wszystkim płyty chodnikowe i krawężniki, których zapotrzebowanie, w związku z rozbudową przedmieść, wzrosło kilkakrotnie. W nowym tym przedsiębiorstwie znajdą zatrudnienie w pierwszym rzędzie miejscowi bezrobotni.

— Bawiąca od kilku lat w gościnie u ks. Michała Radziwiłła w Antoninie (pow. ostrowski) obywatelka angielska miss Mary Atkinsohn, na mocy dekretu p. wojewody, opuściła w tych dniach Polskę i udała się na razie do Wrocławia.

—::—

WĄBRZEŹNO. (sm) Na ławie oskarżonych zasiadł nieletni Chałajec z Katarzynek pow. wąbrzeski, oskarżony o to, że w lutym br. w czasie zabawy śniegiem uderzył nożem swego kolegę Łucjana Białkowskiego, twierdząc, że ten obrzucił go śniegiem. Sąd, po przesłuchaniu świadków, uznał winę 15-letniego nożownika za udowodnioną i skazał go na karę 1 roku więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat 5.

NOWE n. W. (t) Nasze miasto godnie obchodziło dzień 3 Maja i uroczyście. Liczne chorągwie na gmachach urzędowych oraz domach prywatnych były zewnętrznym wyrazem święta. Program uroczystości obejmował: udział wszystkich miejscowych zrzeszeń, w uroczystym nabożeństwie, celebrowanym w miejscowym kościele farnym. Po nabożeństwie odbył się pochód. Na Rynku odbyła się publiczna akademia, gdzie punktem kulminacyjnym było okolicznościowe przemówienie, a zakończeniem odśpiewanie pieśni narodowej.

CHEŁMŻA. (o) Sąd grodzki w Chełmży na ostatnim posiedzeniu skazał: Józefa Więckowskiego z Folgowa za niewłaściwe zachowanie się w zarządzie gminy w Papowie Biskupim, pow. Chełmno, na karę aresztu przez 1 miesiąc z zawieszeniem na 3 lata; Kłobukowskiego Stefana za obcięcie ogonów końskich na karę 1 miesiąca aresztu; za udział w bójce i pobiciu człowieka skazał Kwiatkowskiego Antoniego na 7 miesięcy więzienia; Lewandowskiego Stanisława i Osińskiego Wacława po 6 miesięcy więzienia, dwom ostatnim z zawieszeniem na 3 lata; Sochę Michała z Dziemion za kradzież 35 kur na karę więzienia przez 9 miesięcy; Sochę Mikołaja i Sochę Ludwikę za paserstwo z art. 160 kk. na karę po 8 miesięcy i 10 zł grzywny oraz Cymera Feliksa również za paserstwo na karę 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny za zawieszeniem na 3 lata. Ponadto skazał Wiśniewskiego Michała ze Stawu za zniewagę Inspektora pracy w Grudziądzu na karę bezwzględnego aresztu przez 1 miesiąc i 10 zł grzywny. Za wyst. sanitarne skazał na karę grzywny 30 zł Riefa Wilhelma z Chełmży.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na maj oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin. Apollo: „Płomienne serca" — film produkcji polskiej. Gryf: „Młody hrabia" z Anny Ondrą. Orzeł: „Cowboy bohater".

„Czuły" małżonek. Niej. Anna Dreher, zam. przy ul. Toruńskiej 22 zgłosiła kradzież 300,— zł gotówki, której dopuścił się jej mąż Paweł. „Czułego" małżonka, który po dokonaniu kradzieży ulotnił się w niewiadomym kierunku, poszukuje policja.

Złodzieje przed sądem. Przed sądem grodzkim odpowiadali dwaj osobnicy, a mianowicie Hans Philips (Narutowicza 27) i Antoni Krzemiński (Nadgórna 25), którzy w nocy z 23 na 24 marca br. dokonali zuchwałego włamania do składu kolonialnego p. Jana Żbikowskiego (Nadgórna 24) i skradli rozmaite artykuły spożywcze, ogólnej wartości 350,— zł. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Krzemińskiego na 1 rok więzienia, a Philipsa na 6 miesięcy więzienia.

Sześć miesięcy aresztu za znęcanie się nad babką-staruszką. Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa 24-letniego robotnika Maksymiliana Sonenberga, przebywającego obecnie w więzieniu, który w październiku ub. r. w mieszkaniu babki swej przy ul. Konarskiego 31, chwycił siekierę i groził staruszce oraz siostrze swej Gertrudzie Krajewskiej, że je zabije. Niewdzięczny wnuk nienawidził swej babki, która wychowywała go od dzieciństwa i maltretował ją na każdym kroku. Po przesłuchaniu 79-letniej staruszki sąd ogłosił wyrok, skazujący Sonenberga na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Wstrząsająca śmierć młodego urzędnika sądowego.

Grudziądz. (Tel. wł.) Miejscowe społeczeństwo wstrząśnięte zostało do głębi strasznym nieszczęściem, jakie wydarzyło się w sobotę **1 maja na Wiśle pod Grudziądzem.** Kilku znanych sportowców-wioślarzy wybrało się żaglowcem **G. T. W. „Wisła"** pod nazwą „Gryf" na przejażdżkę po Wiśle. Około godz. 17-ej, kiedy żaglowiec znajdował się za Strzemięcinem w pobliżu Rządza, nastąpiła **katastrofa.** Żaglowiec wywrócił się i w mgnieniu oka **poszedł na dno.** Na środku Wisły znaleźli się w lodowatym nurcie nauczyciele **Jarczewski i Parzych,** sekretarz wydziału karnego sądu okręgowego **Gawęda** i młody urzędnik sądowy pełniący funkcje protokólanta **Zenon Rogalski,** pochodzący z Poznańskiego. Pierwsi trzej zrzucili z siebie ubrania i szczęśliwie dopłynęli do brzegu. Rogalski popłynął w ubraniu. To było jego zgubą. Mimo, że umiał pływać i uchodził wśród kolegów nawet za dobrego pływaka, **porwany zdradzieckim nurtem — zatonął.** Długotrwałe poszukiwania za topielcem nie dały rezultatu. Śmierć młodego urzędnika sądowego, liczącego zaledwie 26 lat życia, lotem błyskawicy obiegła miasto, budząc powszechne współczucie.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 7 maja 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Benedykta p. w.
Jutro: Stanisława b. i m.
Wschód słońca o godzinie 4.18.
Zachód słońca o godzinie 19.36.

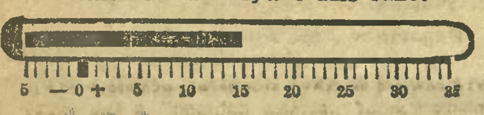
Stan pogody.

DALSZE OCIEPLENIE SIĘ.

Chłodniejsze masy powietrza z zachodu ogarnęły już zachodnią połowę Polski, dlatego też w dniu 6 maja w godzinach popołudniowych panowała tam pogoda pochmurna i miejscami padały deszcze. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się jeszcze pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 9 stopni w Pucku, 11 w Bydgoszczy i Gdyni, 12 w Poznaniu i Kaliszu, 13 w Grudziądzu, 14 w Zakopanem, 17 w Łodzi, 19 w Krakowie, 21 we Lwowie, 22 w Pińsku, 23 w Przemyślu i Łucku, 24 w Lublinie i Kielcach, a 25 w Warszawie, Białymstoku i Grodnie. Przewidywany przebieg pogody: W zachodniej połowie Polski ponowne polepszenie się stanu pogody i lekkie ocieplenie przy słabych wiatrach zachodnich. Na pozostałym obszarze kraju przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów oraz nieco chłodniej przy umiarkowanych wiatrach zachodnich i północno-zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem“ (śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin. As: „Kochana rodzinka“. Świt: „Ostatni posterunek“. Mars: „Pan redaktor szaleje“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Trzy popularne przedstawienia „Roxy“ z gościnnym występem Jadwigi Zaklickiej.

Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Teatr Ziemi Pomorskiej, pragnąc dać możność jak najszerszym warstwom spędzenia kilku miłych chwil w teatrze, urządza trzy popularne przedstawienia pogodnej, miłej komedii amerykańskiego autora Conners'a p. t. „Roxy“ z gościnnym występem p. Jadwigi Zaklickiej w roli tytułowej.

Trzy popularne przedstawienia odbędą się w sobotę i niedzielę, dnia 8 i 9 bm. o godz. 20-ej oraz na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu o godz. 16-ej.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Piątek 7 bm. godz. 20 Toruń: „Roxy“. Przedstawienie korpusu podoficerów. Bilety do nabycia w komendzie miasta.

Sobota 8 bm. godz. 20 Toruń: „Roxy“.

Niedziela 9 bm. godz. 16 i 20 Toruń: „Roxy“.

Dla bezrobotnych.

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Koło w Toruniu zakupił przedstawienie w kinie „Świt“ filmu „Płomienne Serca“, przeznaczając czysty dochód z przedstawienia na rzecz Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

W dniu 5 maja br. wspomniany zarząd uzyskany zysk w kwocie 30,40 zł wpłacił w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Torunia na konto Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Nie łatwo zostać kelnerem.

„Kelnerski egzamin dojrzałości“ złożyło 7 kandydatów.

W udekorowanej sali zakładu gastronomicznego „Satyr“ przy ul. Łaziennej odbył się w ub. wtorek egzamin kandydatów na kelnerów, na który zgłosiło się 9 młodych ludzi z terenu całego Pomorza.

Przy stole zasiadła komisja egzaminacyjna w osobach pp.: radcy Izby Przem.-Handl. i prezesa hon. restauratorów Penkalli, jako przewodniczącego, Hermanowskiego i Polanowskiego — jako delegatów restauratorów, R. Tobolewskiego , prezesa Zaw. Zw. Kelnerów, i delegatów ZZK Goszki, Nowackiego, Wrzesińskiego i Popławskiego.

Egzamin ten obejmował nie tylko sprawy kulinarne, — bo kandydat musiał się wykazać znajomością rachunków, historii Polski, terenoznawstwa, działu cukierniczego, nakrywania stołów: bankietowego i biesiadowego oraz obsługi. Zdawałoby się, że aby zostać kelnerem — zbyt wiele wiedzieć nie trzeba (głównie dobrze liczyć!...); a tu tymczasem w okresie praktyki należy zapoznać się z historią Polski, geografią a nawet terenoznawstwem. Jednym słowem uproszczony egzamin dojrzałości.

Komisja egzaminacyjna nie robiła specjalnych wstrętów kandydatom, lecz twardo stała na słusznym stanowisku, że od kelnera należy wiele wymagać — a już za zbrodnię poczytywano nie orientowanie się w historii Polski i geografii. Dowodem tego, że na 9 kandydatów, złożyło egzamin tylko 7, — jakkolwiek, przyznać należy, że kandydaci przystąpili do egzaminu przygotowani dość dobrze. Dwaj więc „nieszczęśni“ młodzi ludzie będą zmuszeni powtórnie stawać do egzaminu dopiero jesienią bież. roku.

Egzamin złożyli pp.: **Franciszek Milarski, Zygmunt Kuczawski, Paweł Sroka, Mieczysław Prusakowski, Kazimierz Gołaszewski, Zygmunt Krajewski i Jan Ziołowski.**

Bezpośrednio po tym ogłoszony został wynik i ojcowskie życzenia złożyli pp.: Penkalla, Tobolewski i Wrzesiński. W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel kandydatów p. Milarski, który w serdecznych słowach podziękował komisji egzaminacyjnej za trud w ich szkoleniu z prośbą o dalszą opiekę.

Piękną uroczystość zakończono wspólną fotografią i kolacją.

Wieczory teatralne.

„ROXY“

komedia w 3 aktach Barrego Conners'a.

Wznowiono „Roxy“, która cieszyła się przed kilku laty dużym powodzeniem. Pisałem wtedy: miła komedia, duży dowcip, doskonały dialog, pod względem treści „bałuczyzna“. I to właśnie określenie czytałem później w całym szeregu rezencyj warszawskich, gdzie sztukę grano później niż w Toruniu. Dzisiaj nie mogę zmienić tej oceny. Chociaż autor chce nas przenieść do Ameryki, ale to samo bez zmian może się dziać w „Capowicach“ czy innych „Pipidówkach“ Bałuckiego. Tu świat kupiecki, a tam urzędniczy, ale nastroje takie same, wydać się zamąż w ten czy inny sposób, a reszta to już zręczność autorska.

Zawiodłem się jednak pod innym względem: sądziłem, że „Roxy“ zapowiada autora o dużym talencie, że ujrzymy jego sztuk więcej, a tu jeden błysk i cisza. Nie wiem, czy sceny amerykańskie korzystają z jego talentu, ale w Polsce o nim nie słychać, czyżby talent zamarł?

Za czasów dyrekcji p. Bendy grano u nas sztukę świetnie, wprost zabłysnęła talentem p. Janina Porębska i zachwycała widzów w Toruniu, Bydgoszczy itd. Cechowała jej grę przede wszystkim dyskrecja, prostota i wdzięk. Z dawnej obsady zostały dwie panie, **Małkowska i Kopczyńska,** które pogłębiły role, a p. Kopczyńska ścieniowa ostrość i pewna złośliwość, jaką wtedy zbyt mocno zarysowała, dzisiaj była zupełnie na swym miejscu, wyglądała ładnie, piękne nam pokazała suknie.

Wszystkie inne role obsadzone na nowo. **P. Zaklicka** grała tę rolę już na wielu scenach, przyjmowano jej ujęcie z dużym uznaniem. Ja widzę Roxy prostą, bez kunsztu aktorskiego, bez wygrywania szczegółów, w czym celuje p. Zaklicka, wolę widzieć w niej naturalną dziewczynę. Wprawdzie to, co dokazuje Roxy ma pewne cechy rafinowanej spryciarki, ale jest to spryt graniczący z naiwnością i takim musi pozostać na scenie. P. Zaklicka grała Roxy z dużym opanowaniem swego temperamentu, ścieniowała swój głos i nadała mu ton zupełnie miły. Była to najlepsza rola p. Zaklickiej na naszej scenie.

Reżyseria p. Zaklickiej poszła po utartej drodze komediowej i słusznie. Najlepiej nie przesadzać w subtelności, a podać na wesoło i żywo.

Niezupełnie przekonywał mnie p. Surzyński. Jest w tej roli dużo poezji i to bezwiednej i ta poezja została zatarta, znikła też pewna niezaradność życiowa, co czyni tego chłopaka głuptasem życiowym, ale bardzo sympatycznym. Natomiast znów bardzo dobrze zagrał ojca p. Ilcewicz, podkreślił wszystko, co potrzeba, dał ciepło, nie przesadził w udanym uniesieniu i ładnie poprowadził dialog z Roxy; był dużym, kochającym dzieckiem.

Dekoracje p. Małkowskiego znacznie lepiej zastosowane, niż za dawnej interpretacji, były jasne, wesołe.

Publiczności zebrała się mała garsteczka; nie dziwię się, sztukę zna wiele osób, była wznawiana już dwukrotne, no: pierwsze dni cudnej pogody, ale pewnie się poprawi, bo jednak można się miło zabawić.

S. Riess.

Odsłonięcie pomnika

ku czci poległych żołnierzy balonowych.

Ub. środy odbyła się w Toruniu uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych żołnierzy batalionu balonowego. Pomnik ten wzniesiono w parku miejskim, w miejscu — gdzie dotąd stała szpetna altana.

Uroczystości związane z odsłonięciem pomnika rozpoczęły się już we wczesnych godzinach rannych z punktualnością i ścisłością wojskową. W pięknie udekorowanej zielenią hali balonowej wzniesiono ołtarz polowy, przystrojony kwieciem i emblematami narodowymi, a amboną wzniesiono na aucie ciężarowym. Pomysłowo użyto do tego celu kosz balonowy. Już od godz. 9 hala balonowa poczęła zapełniać się odświętnie przybranymi żołnierzami, którzy w karnych szeregach zajęli przeznaczone miejsca. Na krótko przed rozpoczęciem Mszy św. przybyli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych na czele z pp.: wojewodą pomorskim Władysławem Raczkiewiczem, d-cą OK VIII, gen. Thommée i prezydentem Raszeją.

Punktualnie o godz. 9,30 ks. prałat Kroczek wchodzi na stopnie polowego ołtarza i celebruje Mszę św., w czasie której przygrywa orkiestra wojskowa i fisharmonia oraz chór wojskowy wykonuje pienia religijne.

Po krótkim żołnierskim kazaniu wygłoszonym przez ks. prałata Kroczka, zakończono pierwszą część uroczystości w hali balonowej. W międzyczasie tłumy publiczności zaległy park miejski, chcąc uczestniczyć w tym pięknym akcie odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy balonowych. Dokoła pomnika jeszcze przesłoniętego płótnem ustawił się czworobok żołnierzy. Na chwilę przed godz. 11,30 po schódkach kamiennych wkroczyli pp.: wojewoda pomorski Raczkiewicz, gen. Thommée, prezydent m. Torunia Raszeja, płk. Wolszleger (reprezentant szefa lotnictwa gen. Rayskiego), komendant woj. P. P. insp. Nowodworski, prezes S. O. Radłowski oraz liczni wyżsi oficerowie, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, a za nimi tłumy publiczności.

Krótkie a pełne siły przemówienie wygłasza dowódca batalionu balonowego, pod koniec zwracając się do prezydenta miasta, aby wziął w opiekę pomnik, ufundowany ofiarnością żołnierzy-baloniarzy.

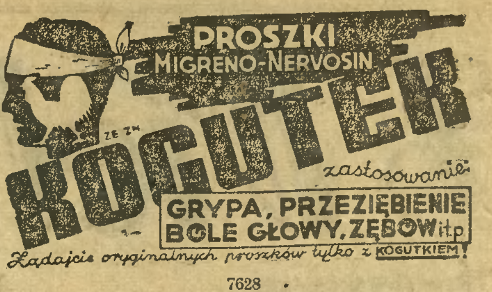
W odpowiedzi p. prezydent Raszeja zapewnił, że pomnik ten otoczy specjalną opieką, gdyż jest on symbolem tryumfu i miłości Ojczyzny.

Następnie p. gen. Thommée przy dźwiękach hymnu narodowego przecina wstęgę, dokonując odsłonięcia pomnika, który ukazuje się oczom tysięcznych tłumów w postaci wspaniałego i majestatycznego orła polskiego, zrywającego się do lotu z granitowego postumentu.

O godz. 11,45 odbyła się imponująca defilada baloniarzy przed pp: wojewodą pomorskim i d-cą OK VIII. w otoczeniu generalicji, a o godz. 12,30 rozdanie nagród w wyniku zawodów wojskowo-sportowych. P. gen. Thommée, wręczając nagrody i dyplomy podziękował żołnierzom za złożenie ofiary na F. O. N., oświadczając, że jest z ich pracy zadowolony.

Pozostała część uroczystości — to skromny żołnierski obiad i przedstawienie żołnierskie w hali ćwiczeń.

Pomnik, noszący napis: „Poległym żołnierzom batalionu balonowego“ ufundowali baloniarze służby czynnej, jak również rezerwiści oraz oficerowie i żołnierze w stanie spoczynku.



Wyłowienie zwłok topielca.

Dnia 4. bm. o godz. 12 na prawym brzegu Wisły w Smolnie w pow. toruńskim, strażnik rzeczny Śliwa z Fordonu, w czasie objazdu Wisły, wyłowił zwłoki topielca mężczyzny. Przy topielcu znaleziono dokumenty opiewające na nazwisko Frost Konrad, ur. 11. 11. 1886 r., emeryt, inspektor rolny woj. pomorskiego, ostatnio zamieszkały w Toruniu przy ul. Krasińskiego 120. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Wynik zbiórki ulicznej na rzecz najbiedniejszych m. Czerska.

Wydział wykonawczy Pomorskiego Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym komunikuje, że zbiórka uliczna urządzona w dniu 11-go kwietnia br. przez Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Toruniu na rzecz bezrobotnych miasta Czerska **przyniosła 421,06 złotych.**

Na urządzonej w dniu 11 kwietnia br. akademii sportowej w Teatrze zebrano 41,81 złotych, Rodzina Wojskowa ofiarowała 100 złotych, a pan prezydent miasta Raszeja ofiarował z funduszów budżetowych 31,13 zł. Razem zebrano i ofiarowano na bezrobotnych **w Czersku 600 zł.**

Wojewódzki wydział wykonawczy Pomorskiego Obywatelskiego Komitetu składa w imieniu bezrobotnych miasta Czerska wszystkim ofiarodawcom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zebrania powyższej sumy, najserdeczniejsze podziękowanie.

Koncert Pom. Tow. Muzycznego na rzecz Tow. Czyt. Lud. w Toruniu.

W najbliższą niedzielę, dnia 9 maja br. o godz. 19,15 w sali koncertowej Konserwatorium Muzycznego (Dwór Artusa), na zakończenie tygodnia zbiórki ofiar na „Dar Narodowy 3-maja“ Pom. Tow. Muzyczne organizuje koncert z udziaem **E. Umińskiej i ucznia Paderewskiego Z. Dygata** (fortepian).

Nazwiska mówią o poziomie koncertu. Spodziewać się należy, że koncert ten zgromadzi cały kulturalny Toruń. Przedsprzedaż biletów w Tow. Krajoznawczym (Ratusz). Ceny popularne od 50 gr.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orłem

Repertuar kin. Słońce: „Ordynat Michorowski". Stylowe: „Rok 2000". Świt: „Magnolia".

Akademia 3 Maja w Inowrocławiu. Na zakończenie uroczystości 3 Maja w Inowrocławiu odbyła się wieczorem uroczysta akademia w Teatrze Zdrojowym, zorganizowana przez TCL. Akademię zagaił krótkim przemówieniem p. W. Zabłocki. Z kolei pod batutą p. por. Grafki odegrała orkiestra wojskowa „Polonię" Wagnera i „Polonez" Chopina, po czym doskonały w treści referat wygłosił znany i ceniony mówca ks. Misiak. Konstytucja 3 Maja — mówił prelegent — jest świadectwem wielkości Narodu i będzie jeszcze dla wielu pokoleń krynicą, z której będą czerpać mądrość dziejową. Współczesność polska wymaga zrealizowania testamentu Konstytucji w dziedzinie sprawiedliwości społecznej, oświaty i zaufania Narodu do wszystkich poczynań. Ojczyzna musi dać coś wszystkim, bo nie może istnieć jaśnie państwo obok nędzy. Jeśli Ojczyzna biedna, to wszyscy równo muszą odczuwać tę biedę, jeśli Ojczyzna potrzebuje pomocy — niech wszyscy pracują i Jej pomagają. Potrzeba zjednoczenia i zespolenia wysiłków w jeden kamienny upór: „Podciągać wszystko wyżej!". Świetny referat ks. Misiaka w niecodziennym i odważnym ujęciu nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Po odśpiewaniu przez męski chór „Echo" pod batutą p. Ciesielskiego „Pieśni Żołnierskiej" Dunickiego i „Pieśni Rycerskiej" Moniuszki, odtańczyli doskonale członkowie miejscowego Sokoła oryginalnego Kujawiaka. Wieczornicę zakończono występem orkiestry wojskowej i odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę!".

—::—

KRUSZWICA. W ub. poniedziałek odbyło się przy licznym udziale członków interesujące zebranie Stow. Mężów Kat., które zagaił gorliwy prezes p. dr Hofmański. Na wstępie p. prezes wygłosił piękne przemówienie, po czym zdał obszerne sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu. Dalej p. prezes wygłosił referat pt. „Obowiązki pracodawcy i pracobiorcy".

WITOWICE, n. Gopłem. W sali szkolnej odbył się miły podwieczorek urządzony przez miejsc. Kółko Włościanek. Dochód przeznaczono na FON. Atrakcją imprezy była amerykańska licytacja baranka, którego ofiarowali zawsze ofiarni i hojni pp. Miechowie, majętności Brześć n. Gopłem.

STRZELNO. Srebrne gody małżeńskie obchodzili znany i ceniony w tut. mieście mistrz kominiarski z swą żoną pp. Puchalscy. Na intencję jubilatów odprawił mszę św. ks. prałat Czechowski, wygłaszając dłuższe przemówienie. „Ad multos annos".

— Pomór świń. Ostatnio stwierdzono urzędowo w zagrodzie rolnika Piotra Krenza w Woli Wazowskiej.

— Dnia 28 kwietnia br. zmarł nagle na udar serca śp. Jan Kowalski w wieku 31 lat, zamieszkały w Młynicach pod Strzelnem.

— Dotkliwie pobity został przez K. Orlikowskiego, 65-letni starzec, piernikarz, zamieszkały przy ul. Powst. Wlkp. niej. Wabnik Fryderyk. Pobicie było groźne. Starca odstawiono do szpitala powiatowego, gdzie wkrótce zmarł. Przeprowadzona została sekcja zwłok przez komisję sąd.-lekarską i stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek pobicia. W toku dochodzeń nieludzki Orlikowski wyjaśnił, że nie pobił on Wabnika za żądanie zwrotu gotówki, której w ogóle nie wypożyczał, tylko za flirty z jego żoną. Dalsze dochodzenia w toku.

MOGILNO. (mk)Tegoroczne uroczystości obchodu święta narodowego wypadły wspaniale. Po zbiórce na placu dworcowym dokonał p. starosta pow. Zenkteler przeglądu organizacji, a następnie wyruszył długi pochód do kościoła poklasztornego. Mszą św. odprawił ks. Obarski, płomienne kazanie wygłosił ks. Knast. Śpiewał chór mieszany pod batutą dyr. p. Żurowskiego. Po mszy św. odśpiewano „Boże, coś Polskę!". Na Rynku nastąpiła następnie defilada, którą odebrał p. starosta i niezwłocznie na Rynku odbyła się akademia. Referat wygłosił nacz. poczty p. Wojciechowski. Śpiewało Tow. Śpiewu Halka. Po południu odbyły się biegi na przełaj w 2 grupach Pierwsze miejsce I-szej grupy zdobył p. Karasiewicz Wł. z Głogówca, II p. Przepierski Bog., III p. Tomczak Wł. z Głogówca; w II-giej grupie I p. Karasiewicz Wal., II p. Kulibarda Fel. i III p. Kulibarda Czesław z Mogilna. Sensacją w czasie biegów było wystąpienie umysłowo-chorego niej. Falkowskiego Romana z Mogilna, który rozebrał się do naga, chcąc brać udział w biegach.

— P. Chróśniak Fr. wraz z swą małżonką w Szczepankowie pod Mogilnem obchodził srebrne gody małżeńskie. Ad multos annos!

NAKŁO, n. N. W ub. sobotę około godz. 22,30 wydarzył się tuż pod Nakłem nieszczęśliwy wypadek samochodowy. Mianowicie jadący samochodem z Bydgoszczy p. Zygmunt Musiał, zderzył się z wozem rzeźnickim, załadowanym cielakami. Na szczęście w wypadku tym ludzie nie doznali szwanku. Najwięcej ucierpiał samochód, przy którym wybita została przednia szyba i zgnieciony jeden przedni błotnik.

— Przed kilku dniami szalał wielki pożar w zabudowaniach p. Łososia w Broniewie. Pastwą ognia padła stodoła i chlew. Straty w wysokości 4500 zł pokrywa Z. U. W.

— Uroczystości święta narodowego rozpoczęły się pobudką z wieży ratuszowej o godz. 7 rano. Około godziny 11 uformował się na Rynku wielki pochód, złożony z wszystkich miejscowych organizacji z p. burmistrzem i władzami miejscowymi na czele. Z orkiestrą KPW. wyruszył pochód na uroczyste nabożeństwo, po którym odbyła się defilada na Rynku. Defiladę prowadził p. ppor. rez. Lis. Wypadła ona bardzo dobrze. Po południu dalszy ciąg uroczystości odbył się w parku Strzelnicy. Program popołudniowy przewidywał gry i zabawy dla dzieci szkolnych, bieg narodowy na przełaj, zawody w koszykówkę i koncert orkiestry KPW. Został on w całości wykonany. Do biegu narodowego stanęło 15 zawodników od 16—18 lat na przestrzeni 1500 m i 12 zawodników powyżej 18 lat na przestrzeni 3000 m. Wyniki biegów są następujące: 1500 m: 1) Podzibiorski, KSM. M. — 4,53,5 min.; 2) Finkę „Czarni". 3) Przybylski Tad. „Czarni". 3000 m: 1) Matuszak St. „Czarni" — 9.51.9 min.; 2) Kozłowski Wal. Z. Strzel.; 3) Nowak Jan KSM. M. Organizacja sprawna. Sędziowali pp. por. rez. prof. Marciniak jako sędzia główny, por. rez. Lis, por. rez. Mędlewski i por. rez. Siekierski jako sędziowie. Kierownikiem biegu był p. por. rez prof. Wachowicz. W zawodach koszykówki I miejsce zajęła drużyna KPW. przed drużyn. „Czarni", Sokół i Zw. Strzel. Po zawodach odbyła się uroczysta akademia w sali Strzelnicy.

ŻNIN. Przybył do Żnina nowy sędzia p. Głowacki i prowadzi sprawy karne, zaś sędzia p. Wiciński — sprawy cywilne, a p. sędzia Jezierny sprawy hipoteczne i kierownictwo sądu grodzkiego.

— Na ostatnim walnym zebraniu Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Żninie wybrano nadal przewodniczącym i kierownikiem biura inwalidzkiego p. Piotra Mnichowskiego, pracującego z poświęceniem dla dobra członków.

— Sędzia grodzki p. Karol Hansel w Łabiszynie zawarł związek małżeński z p. Walczakówną z Żnina. Ślub kościelny odbył się w Poznaniu.

— Wielka nieruchomość w Żninie (Rynek), która już częściowo została przebudowana na przyszły lokal bankowy Spółdzielni Kredytowej, od szeregu lat jest w stanie nieużyteczności. Czy nie byłoby lepiej sprzedać posesję wzgl. wydzierżawić? W maju br. odbędzie się walne zgromadzenie Spółdzielni i niezawodnie członkowie zajmą odpowiednie stanowisko w tej kwestii.

Wspaniały sukces inowrocławskich szachistów

Inowrocław — Warszawa 5 i pół : 4 i pół.

Inowrocław. W ub. niedzielę bawiła w Inowrocławiu mistrzowska drużyna Warszawy, ażeby z okazji 8-lecia Inowrocławskiego Klubu Szachistów rozegrać mecz na dziesięciu szachownicach z miejscową drużyną.

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 14-tej. Prezes Klubu p. Drogowski powitał serdecznie gości warszawskich, wręczając im plakietę pamiątkową. W imieniu gości odpowiedział prezes p. Adamczewski, podkreślając znaczenie propagandowe tego meczu i nawiązania kontaktu między wicemistrzowską drużyną Wielkopolski i Pomorza, a dwukrotnym mistrzem Warszawy. Po losowaniu rozpoczęła się walka na szachownicach, która stała na bardzo wysokim poziomie i pozwoliła nam ocenić obie drużyny jako równorzędne, co dla naszych szachistów jest bardzo dobrym wskaźnikiem.

Przed meczem nikt nie przypuszczał, że Inowrocław zwycięży, tymczasem ambicja, zaciętość i odpowiednie przygotowanie naszej drużyny zadecydowało **o wspaniałym sukcesie i największym dotychczasowym zwycięstwie.**

W pierwszym rzędzie należy podkreślić wynik naszego mistrza **Ziółkowskiego,** który po 7-godzinnej walce uzyskał wynik remisowy z najlepszym graczem, decydując o naszym zwycięstwie. Punkty dla Inowrocławia zdobyli: **Hajek, Nowacki, Jankowski, Górny M., Kozłowski,** dla Warszawy: Ciejka, Dziewiałtowski, Chojnowski i Kmieć.

Po meczu odbyło się uroczyste zebranie z okazji 8-lecia. Przewodniczył delegat pana prezydenta Jankowskiego, protektora turnieju o mistrzostwo Inowrocławia, który wręczył uczestnikom turnieju nagrody. Mistrzem miasta został p. Ziółkowski, dalsze miejsca zajęli pp. Hajek, Jankowski, Nowacki i Górny W. Sprawozdanie z działalności 8-letniej Klubu przedstawił p. Konarkowski. Wspólną herbatką zakończono jeden z najpiękniejszych dni Inowrocławskiego Klubu Szachistów.

CHODZIEŻ. (k) W poniedziałek dnia 3 maja obiegła Chodzież wiadomość, że nauczycielka Szkoły Gospodarstwa domowego p. B. popełniła samobójstwo. Przyczyny tego kroku wykaże śledztwo.

— W niedzielę dnia 2 bm. na stadionie pow. odbył się mecz piłki nożnej o wejście do kl. B pomiędzy miejsc. drużynami: Polonia (TUR) — Noteć. Mecz zakończył się zwycięstwem Noteci w stosunku 3:2. Widzów około 1000 osób. Nawiasem należy wspomnieć o nietaktownym zachowaniu się graczy Polonii jak i części widzów.

— Oddział wioślarski przy Sokole w niedzielę dnia 2 maja urządził uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego. O godz. 9,30 odbyła się w intencji Sokoła uroczysta Msza św., którą celebrował ks. Michalski. Podczas Mszy św. grała orkiestra wojskowa z Poznania. Drugą część uroczystości rozpoczęła się wciągnięciem flagi narodowej na maszt, dokonanym przez star. pow. Siekierzyńskiego. Z kolei odbyła się defilada kajaków i łodzi, którą odebrał p. starosta w otoczeniu kpt. Wojtyniaka, referendarza Rahna i władz sokolich. Na dalszy program złożyły się: popisy sokole, koncert oraz inne urozmaicenia. Wieczorem na salach Strzelnicy odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

— Uroczystość Trzeciomajowa miała w tym roku charakter b. uroczysty. O godz. 9,30 odprawiona została w kościele farnym uroczysta Msza św., którą celebrował ks. prob. dr Kubik. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Michalski. Z kolei odbyła się defilada, którą odebrał starosta pow. Siekierzyński w tow. kpt. Wojtyniaka. Defiladę prowadził por. Damański. Grała orkiestra Z. S. Wieczorem na sali Strzelnicy odbyła się uroczysta akademia. Po zagajeniu, „Halka" odśpiewała „Sztandary na Kremlu", po czym ks. prob. dr Kubik wygłosił b. piękny, wzniosły referat. Na dalszy program złożyły się: występy chóru Halka, deklamacje, inscenizacje i tańce regionalne. Udział publiczności wielki.

OSTRÓW WLKP. (lj) W ub. piątek miał odpowiadać przed sądem grodzkim za kradzieże 25-letni aresztant Jan Józefiak. Doprowadzony z aresztu, zdołał wyzwolić się z kajdan i zbiec z gmachu sądowego. Za zbiegiem zarządzono natychmiast pościg, który jednak pozostał bezskuteczny.

— Fabrykę wyrobów cementowych uruchomi w najbliższym czasie zarząd miejski w własnym zakresie, wyrabiając w niej przede wszystkim płyty chodnikowe i krawężniki, których zapotrzebowanie, w związku z rozbudową przedmieść, wzrosło kilkakrotnie. W nowym tym przedsiębiorstwie znajdą zatrudnienie w pierwszym rzędzie miejscowi bezrobotni.

— Bawiąca od kilku lat w gościnie u ks. Michała Radziwiłła w Antoninie (pow. ostrowski) obywatelka angielska miss Mary Atkinsohn, na mocy dekretu p. wojewody, opuściła w tych dniach Polskę i udała się na razie do Wrocławia.

—::—

WĄBRZEŹNO. (sm) Na ławie oskarżonych zasiadł nieletni Chałajec z Katarzynek pow. wąbrzeski, oskarżony o to, że w lutym br. w czasie zabawy śniegiem uderzył nożem swego kolegę Łucjana Białkowskiego, twierdząc, że ten obrzucił go śniegiem. Sąd, po przesłuchaniu świadków, uznał winę 15-letniego nożownika za udowodnioną i skazał go na karę 1 roku więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat 5.

NOWE n. W. (t) Nasze miasto godnie obchodziło dzień 3 Maja i uroczyście. Liczne chorągwie na gmachach urzędowych oraz domach prywatnych były zewnętrznym wyrazem święta. Program uroczystości obejmował: udział wszystkich miejscowych zrzeszeń, w uroczystym nabożeństwie, celebrowanym w miejscowym kościele farnym. Po nabożeństwie odbył się pochód. Na Rynku odbyła się publiczna akademia, gdzie punktem kulminacyjnym było okolicznościowe przemówienie, a zakończeniem odśpiewanie pieśni narodowej.

CHEŁMŻA. (o) Sąd grodzki w Chełmży na ostatnim posiedzeniu skazał: Józefa Więckowskiego z Folgowa za niewłaściwe zachowanie się w zarządzie gminy w Papowie Biskupim, pow. Chełmno, na karę aresztu przez 1 miesiąc z zawieszeniem na 3 lata; Kłobukowskiego Stefana za obcięcie ogonów końskich na karę 1 miesiąca aresztu; za udział w bójce i pobiciu człowieka skazał Kwiatkowskiego Antoniego na 7 miesięcy więzienia; Lewandowskiego Stanisława i Osińskiego Wacława po 6 miesięcy więzienia, dwom ostatnim z zawieszeniem na 3 lata; Sochę Michała z Dziemion za kradzież 35 kur na karę więzienia przez 9 miesięcy; Sochę Mikołaja i Sochę Ludwikę za paserstwo z art. 160 kk. na karę po 8 miesięcy i 10 zł grzywny oraz Cymera Feliksa również za paserstwo na karę 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny za zawieszeniem na 3 lata. Ponadto skazał Wiśniewskiego Michała ze Stawu za zniewagę Inspektora pracy w Grudziądzu na karę bezwzględnego aresztu przez 1 miesiąc i 10 zł grzywny. Za wyst. sanitarne skazał na karę grzywny 30 zł Riefa Wilhelma z Chełmży.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na maj oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-ej

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin. Apollo: „Płomienne serca" — film produkcji polskiej. Gryf: „Młody hrabia" z Anny Ondrą. Orzeł: „Cowboy bohater".

„Czuły" małżonek. Niej. Anna Dreher, zam. przy ul. Toruńskiej 22 zgłosiła kradzież 300,— zł gotówki, której dopuścił się jej mąż Paweł. „Czułego" małżonka, który po dokonaniu kradzieży ulotnił się w niewiadomym kierunku, poszukuje policja.

Złodzieje przed sądem. Przed sądem grodzkim odpowiadali dwaj osobnicy, a mianowicie Hans Philips (Narutowicza 27) i Antoni Krzemiński (Nadgórna 25), którzy w nocy z 23 na 24 marca br. dokonali zuchwałego włamania do składu kolonialnego p. Jana Żbikowskiego (Nadgórna 24) i skradli rozmaite artykuły spożywcze, ogólnej wartości 350,— zł. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Krzemińskiego na 1 rok więzienia, a Philipsa na 6 miesięcy więzienia.

Sześć miesięcy aresztu za znęcanie się nad babką-staruszką. Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa 24-letniego robotnika Maksymiliana Sonenberga, przebywającego obecnie w więzieniu, który w październiku ub. r. w mieszkaniu babki swej przy ul. Konarskiego 31, chwycił siekierę i groził staruszce oraz siostrze swej Gertrudzie Krajewskiej, że je zabije. Niewdzięczny wnuk nienawidził swej babki, która wychowywała go od dzieciństwa i maltretował ją na każdym kroku. Po przesłuchaniu 79-letniej staruszki sąd ogłosił wyrok, skazujący Sonenberga na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Wstrząsająca śmierć młodego urzędnika sądowego.

Grudziądz. (Tel. wł.) Miejscowe społeczeństwo wstrząśnięte zostało do głębi strasznym nieszczęściem, jakie wydarzyło się w sobotę **1 maja na Wiśle pod Grudziądzem.** Kilku znanych sportowców-wioślarzy wybrało się żaglowcem **G. T. W. „Wisła"** pod nazwą „Gryf" na przejażdżkę po Wiśle. Około godz. 17-ej, kiedy żaglowiec znajdował się za Strzemięcinem w pobliżu Rządza, nastąpiła **katastrofa.** Żaglowiec wywrócił się i w mgnieniu oka **poszedł na dno.** Na środku Wisły znaleźli się w lodowatym nurcie nauczyciele **Jarczewski i Parzych,** sekretarz wydziału karnego sądu okręgowego **Gawęda** i młody urzędnik sądowy pełniący funkcje protokólanta **Zenon Rogalski,** pochodzący z Poznańskiego. Pierwsi trzej zrzucili z siebie ubrania i szczęśliwie dopłynęli do brzegu. Rogalski popłynął w ubraniu. To było jego zgubą. Mimo, że umiał pływać i uchodził wśród kolegów nawet za dobrego pływaka, **porwany zdradzieckim nurtem — zatonął.** Długotrwałe poszukiwania za topielcem nie dały rezultatu. Śmierć młodego urzędnika sądowego, liczącego zaledwie 26 lat życia, lotem błyskawicy obiegła miasto, budząc powszechne współczucie.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 7 maja 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Benedykta p. w.
Jutro: Stanisława b. i m.
Wschód słońca o godzinie 4.18.
Zachód słońca o godzinie 19.36.

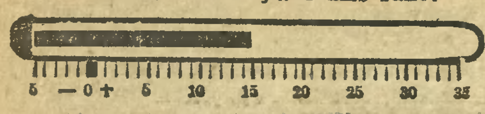
Stan pogody.

DALSZE OCIEPLENIE SIĘ.

Chłodniejsze masy powietrza z zachodu ogarnęły już zachodnią połowę Polski, dlatego też w dniu 6 maja w godzinach popołudniowych panowała tam pogoda pochmurna i miejscami padały deszcze. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się jeszcze pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 9 stopni w Pucku, 11 w Bydgoszczy i Gdyni, 12 w Poznaniu i Kaliszu, 13 w Grudziądzu, 14 w Zakopanem, 17 w Łodzi, 19 w Krakowie, 21 we Lwowie. 22 w Pińsku, 23 w Przemyślu i Łucku, 24 w Lublinie i Kielcach, a 25 w Warszawie, Białymstoku i Grodnie. Przewidywany przebieg pogody: W zachodniej połowie Polski ponowne polepszenie się stanu pogody i lekkie ocieplenie przy słabych wiatrach zachodnich. Na pozostałym obszarze kraju przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów oraz nieco chłodniej przy umiarkowanych wiatrach zachodnich i północno-zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Sto pociech", nadprogram i tygodnik.

BODEGA. Polski film **„Młody las".**

CZARODZIEJKA. „Na straży prawa" i bogaty nadprogram.

LIDO. Film cud Greta Garbo i Robert Taylor pt. **„Dama Kameliowa"**, bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Nowa edycja na r. 1937. Film **„Marokko"** — największe arcydzieło. Marlena Dietrich, Gary Cooper.

POLONIA. „Dyplomatyczna żona" (komedia muzyczna) z Jadwigą Kendą i Al. Żabczyńskim.

—:—

Dziś przybywa do naszego miasta Teatr Ziemi Pomorskiej i daje w sobotę i niedzielę, dnia 8 i 9 maja rb. o godz. 20-ej w sali KPW doskonałą sztukę węgierskiego autora p. t. „Matura" z gościnnym występem znakomitej artystki i reżyserki p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej. Koncertowo zgraną obsadę sztuki tworzą artyści Teatru Ziemi Pomorskiej.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni interniści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkej **Franciszka-Józefa** dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem.

Ożywiony ruch turystyczny daje się odczuwać w poszczególnych miejscowościach wybrzeża polskiego. Specjalne zainteresowanie licznych wycieczek młodzieży szkolnej stanowi budujący się pierwszy port rybacki nad otwartym Bałtykiem — w Wielkiej Wsi. Zwiększył się również ruch samochodowy na autostradzie nadmorskiej do Jastrzębiej Góry.

— **Budowa kanału sanitarnego.** Zakład wodociągów i kanalizacji rozpoczął budowę kanału sanitarnego na ul. Legionów, na odcinku od Harcerskiej do ulicy Bajończyków. Do prac tych przyjęto 60 bezrobotnych.

Niewłaściwe oszczędności.

Trafiają się u nas malownicze, a czasem nawet rażące kontrasty. Obok reprezentacyjnych gmachów, jaśniejących zbytkiem, stoją budy jakby z szarego końca Polski B. Obok najnowszych wynalazków — archaiczne urządzenia codzienego życia, obok obszernych, nierzadko pustką stojących lokalów, spotykamy urzędowe izdebki zapchane poza granice możliwości, spełniającymi swój obowiązek publiczny obywatelami.

Praca ludzka w takich lokalach pozostawia bardzo wiele do życzenia. Są nieraz zajęcia wymagające ciszy i znacznego skupienia umysłowego, są czynności, które bez pewnej przestrzeni są niewykonalne.

Do takich czyności należą m. in. **prace techniczne**, a więc i prace pomiarowe.

W Komisariacie Rządu w Gdyn

istnieje t. zw. **referat pomiarowy.** Dzięki intensywnej rozbudowie miasta, personel tego referatu jest dość liczny i niemałą też jest liczba codziennych interesantów w tym tak bardzo potrzebnym miastu i ruchliwym referacie Kto przebywa dłuższy czas w Gdyni, mógł zauważyć,

ile to razy gmach Komisariatu Rządu był dotąd przebudowywany!

Każdy dział wprowadzał za pomocą przeróbek udogodnienia w obsłudze publiczności. Niestety kopciuszkiem, jak zwykle, pozostał **referat mierniczy.** Stwierdzić musimy, że pomieszczenie tego referatu w dotychczasowych ubikacjach uniemożliwia wprost pracę i styczność interesantów z urzędnikami. W klitkach **o wymiarach jednoosobowych cel więziennych** urzędują referenci i przyjmują rzesze interesantów. Człowiek stoi przy człowieku i nieraz z nudów czyta tu i ówdzie rozłożone akta, mogące zawierać poważne tajemnice. W dwóch nieco większych salkach, stół przy stole, szafa prz yszafie, składają się na locum, w którym żaden technik produktywnie pracować nie może. **Jakiekolwiek względy reprezentacyjne, jak to, że zastępca naczelnika wydziału technicznego naprawdę nie ma gdzie nawet interesanta posadzić, nie wchodzą zupełnie w rachubę.** A jednak kto się na pracach mierniczych rozumie, ten wie, że do ich należytego wykonywania potrzebne są nie tylko wiadomości fachowe, przyrządy, ale także odpowiednie miejsce do pracy biurowej!

Podobnie rzecz się ma obecnie

w Urzędzie Katastralnym w Gdyni.

Do tego czasu Urząd Katastralny mieścił się w jakich takich ubikacjach Urzędu Skarbowego na II piętrze. Niedawno temu przeprowadzono referat katastralny na parter tegoż samego budynku, wtłaczając mnóstwo ważnych i kosztownych aktów razem z personelem w najmniej ku temu odpowiednie miejsce. Kierownika urzędu umieszczono za drewnianym, nieestetycznym przepierzeniem niewielkiej salki, reszta pracowników katastralnych ciśnie się przy stołach zawalonych aktami i mapami. Wiadomo, że w Gdyni pracuje około 10 mierniczych przys. Ponieważ kataster nie zatrudnia potrzebnej ilości funkcjonariuszów, mierniczowie przysięgli wykonywać muszą potrzebne im dokumenty przeważnie sami. Gdy się trafi, ż kilku z nich zejdzie się równocześnie, to z braku miejsca pracować nie mogą. Ubolewania godne jest tego rodzaju traktowanie funkcyj katastru. Świadczy ono o tym, że czynności katastru nie są należycie oceniane, a dyspozycja takiej zmiany lokalu musiała wyjść chyba od czynnika, który biuro katastralne uważa za jakiś „przedział pododdziału działu katastralnego urzędu skarbowego w Gdyni".

K.

Promocja dalekomorskich rybaków

W Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni, odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów **50 marynarzom-rybakom** z racji ukończenia kursów dalekomorskiego rybołówstwa, które odbyło się w obecności naczelnika morskiego Urzędu Rybackiego A. Hryniewickiego, jego zastępcy inżyniera M. Zięcika i profesorów Państwowej Szkoły Morskiej.

Kursy te, zorganizowane z polecenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbywały się w Państwowej Szkole Morskiej od dnia 18 marca br. Organizacja i kierownictwo kursu, mających doniosłe znaczenie dla pracy naszego państwa na tym odcinku gospodarczym, spoczywały w rękach p. komandora Władysława Kosianowskiego, dyrektora Państwowej Szkoły Morskiej, który był oficjalnie kierownikiem kursów.

Na kursy zostali powołani marynarze-rybacy (takiego miana używają w Polsce rybacy dalekomorscy), którzy już odbyli paroletnią służbę na statkach towarzystwa „Mewa".

Ploteczki gdyńskie

Moja pani, moja pani... tak się zaczyna wędrówka plotki od stolika kawiarnianego przy którym zasiadły przemęczone nic nie robieniem piękne i mniej piękne niewiasty, aby sobie ulżyć trochę obgadując przyjaciół i znajomych.

Przy stolikach kawiarnianych, a właściwie niemal wyłącznie tylko przy stolikach u Fangrata, w kawiarni Francuskiej, lub w Bałtyku, gdynianie mają czas na „politykę". Cały dzień poza tym jest zajęty pracą, która nie pozwala na politykowanie. Przysiadając się do jednego z żywiej dyskutujących stolików notujemy sobie w pamięci ciekawsze ploteczki miejscowe, by puścić je dalej pomiędzy naszych licznych czytelników.

Któryś z panów pociera palcami klapę marynarki. — „Panie, to stary kawał, znamy go już, oświadcza sąsiad, kant i klapa — symbol pewnego popularnego ostatnio obozu.

A propos obozu, słyszeliście, że inżynier K. wystąpił z zarządu, tłumacząc się „brakiem czasu".

Biedny jednak jest prezes J., tak się starał, tyle miał zachodu i tak piękny referat odczytano w jego imieniu na zebraniu organizacyjnym i nic, nie trafił do grona wybrańców.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby w tym naszym powietrzu nie było tak bardzo jeszcze czuć bebe, którego nie miły zapaszek utrudnia ozonowanie nawet człowiekowi, majacemu tyle dobrych chęci. Do stolika podchodzi nowy gość. Przynosi ze sobą nieco nowin z okolic portu. Słyszałem, że pewna firma będzie niedługo „mniej warta", gdyż jeden z jej poważnych wspólników chce zmienić otoczenie i zabrać ze sobą na pamiątkę „nieco złomu". Tak, tak... w porcie w ogóle zawsze coś się dzieje. Podobno mniejszość szykuje najazd na nabrzeże Rumuńskie, by pobudować tam większe magazyny portowe na które nie reflektuje kapitał chrześcijański, gdyż warunki stawiane przez odnośne czynniki są zbyt wygórowane.

Nie zgadzam się jednak z tym, że nasze czynniki miarodajne zaniedbują okazję powiększenia majątku narodowego, oświadcza jeden z panów, weźmy dla przykładu wielką firmę zagraniczną B. Udało się nam nareszcie, że pobudowała ona wspaniały, własny gmach nakładem paru milionów złotych i cieszyliśmy się już, że kapitał zagraniczny poniósł pewne ofiary dla naszego miasta, a tu naraz powstaje projekt odkupienia przez jeden z naszych banków całego obiektu. Ba, nawet dla tego celu następuje stworzenie nowej firmy, a raczej przetworzenia całego zagranicznego towarzystwa, które wspaniałomyślnie przez odstąpienie pakietu udziałów wycofuje inwestowane w chwili lekkomyślności kapitały.

Nie trzeba patrzeć znów tak bardzo krytycznie na to pociągnięcie, protestuje znany pacyfista gdyński, przecie przy tym „przemyśle przetwórczym" gdzie przetwarza się z trudem przyciągnięte kapitały zagraniczne na kochane polskie złocisze, znajdą się znów posadki dla wybrańców losu i tych, co to z „Genkiem", „Antosiem" czy „Edkiem" chodzą w Warszawie na wódkę do Europy, a później trzymają lękliwszych gdynian w ciągłym niemym nabożeństwie przed ich „ustosunkowaniem"

A wiecie, że X, który właśnie powoływał się na „kąpiel w jednej wannie" z ministrem Y, wyjechał gdzieś z Gdyni i nie wraca wtrąca uwagę pan w binoklach. Nie tylko on, kilku znanych przecie nam wszystkim typków którzy lubili spacerować na brzeżku kodeksu karnego wyjechało już na „nowe tereny" w okolice Sandomierza. — Tak, ci umieją „robić w interesie", ha, cóż na to począć, Gdynia pustoszeje, okres „prosperity" dla wszelkiego rodzaju łazików się kończy, trzeba szukać podatniejszych gruntów.

Ale ja tu sobie gadam, gadam, a tymczasem może mi się syn już urodził, przerywa niespodziewanie pan Michał.

Jak to, powinszować, nie wiedzieliśmy nawet, że to już... A gdzie szanowna małżonka? — W Gdańsku, niestety musiałem odwieźć żonę do kliniki w Gdańsku, gdyż gdyby dziecko zobaczyło cennik naszych gdyńskich ginekologów, nie zechciałoby w ogóle wyjrzeć na świat.

Słuchajcie panowie, zabiera głos senior „kółka stolikowego", taką okazję spodziewanego powiększenia Gdyni o jednego zacnego obywatela trzeba właściwie oblać, proponuję zmianę lokalu. Apel poskutkował, towarzystwo powstało i udało się do „Ermitage'u" na koniaczka". — Moja pani, moja pani...

B. O. B.

—:—

Maksymalne ceny kawy i herbaty.

Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu ze Zrzeszeniem Importerów kawy i herbaty ustaliło od dnia 1 maja br. dla całego kraju następujące ceny detaliczne kawy i herbaty:

1) kawy gatunków „Rio 7", „Victoria 7" względnie gatunków równorzędnych na zł **6,10 za 1 kg,**

2) herbaty gatunków „Sumatra", „Ceylon" oraz gatunków i mieszanek odpowiadających jakością tym gatunkom na zł **16,— za 1 kg.**

Ceny te obowiązują w Gdynia od 5 maja. O wypadkach pobierania cen wyższych należy donieść Komisariatowi Rządu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

—:—

Święto 3 maja na polskich statkach. Na wszystkich statkach GAL'u, znajdujących się na morzu, zwyczajem dorocznym dzień 3 maja obchodzony był uroczyście. W ramach obchodu przewidziano nabożeństwo dla załogi i pasażerów oraz akademie z przemówieniami okolicznościowymi, w których uczestniczyli pasażerowie i załoga. Dzień święta narodowego na statkach, płynących pod polską banderą, obchodzony jest tak samo, jak na każdym skrawku ziemi, gdzie znajdują się Polacy.

„Batory" w drodze do Nowego Jorku. „Batory", który odszedł z Gdyni 1 maja, zabierając 355 pasażerów, przybył do Kopenhagi tegoż dnia, skąd, po zabraniu dodatkowych 60 pasażerów ze Skandynawii, ruszył w dalszą podróż. Ogólna ilość pasażerów na statku wynosi 415 osób i 1953,5 ton ładunku.

„Piłsudski" wraca do Polski. Po pięciomiesięcznej nieobecności w Europie, statek „Piłsudski" wraca do Gdyni, zawijając po drodze do Londynu na uroczystości koronacyjne. Statek wyszedł z Nowego Jorku dnia 3 maja, zabierając 534 pasażerów i 915 ton ładunku. „Piłsudski" wiezie przede wszystkim grupy wycieczkowiczów Amerykanów i Polaków z Ameryki do Gdyni w ogólnej ilości 275 osób, poza tym pasażerów do Londynu, Kopenhagi. Bergen, Helsinki, Szwecji, Łotwy, Rumunii, Czechosłowacji, Palestyny itd. Dnia 4 maja statek zawinął do Halifaxu, gdzie zabrał dodatkowo pasażerów i pocztę. Przyjazd do Gdyni spodziewany jest na 16 maja.

— **„Jak odkryłem Polskę".** Dnia 10 maja o godz. 20 w sali Polskiej Riviery staraniem Towarzystwa Polsko-Francuskiego wygłosi p. Omer Neveux odczyt pod tytułem „Jak odkryłem Polskę" (wspomnienia z niewoli). Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Po odczycie odbędzie się dancing a przygrywać będzie orkiestra marynarki wojennej. Wstęp dla członków oraz wprowadzonych gości bezpłatny.

— **Prezydium Federacji P. Z. O. O.** podokręgu morskiego na ostatnim swym posiedzeniu powzięło uchwałę, wzywającą wszystkie organizacje gdyńskie do składania ofiar na nagrobek dla śp. Michała Drzymały. Prezydium Federacji wyasygnowało na ten cel 20 zł, a ponadto wśród członków prezydium zebrano 30 zł.

Kiedy wrogowie Kościoła czuwają, nie wolno jego przyjaciołom - spać.

Tysiąc najodważniejszych mężów katolickich stanęło w karnym ordynku.

Około tysiąca mężów statecznych stanęło w tym roku — w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego — do szeregu, by zadokumentować nie tylko swoje przywiązanie do wiary katolickiej, ale gotowość **czynnego apostolstwa** ponad głowami tych, którzy katolicyzm uważają jedynie za obrządek...

W ogrodzie Patzera wczesnym **rankiem** uformował się pochód. Na czele pochodu kroczyła zamaszyście reprezentacyjna orkiestra **Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.** Długi korowód przeplatany był dwiema dalszymi orkiestrami: **tramwajarzy** — należących do Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, tudzież **inwalidów wojennych.**

Całością dyrygował przedstawiciel centralnego zarządu **związku katolickich towarzystw robotników polskich** — p. **Jan Cywiński.**

Powszechną uwagę zwracały na siebie transparenty związkowców z napisami takimi jak:

Żądamy pracy i chleba dla naszych bezrobotnych

albo jeszcze donioślejsze:

Nie ma dobrobytu w narodzie

bez dobrobytu warstw pracujących.

Wskazania te, nie powiemy, że radykalne, ale aktualne, były tematem rozmów tych ludzi „sytych“, którzy stali gęstym szpalerem wzdłuż chodników, doniosłości chwili nie doceniając.

I jeszcze jedną wartość moralną miał tegoroczny pochód, liczniejszy niż zeszłoroczny, że uczestniczyli w nim oprócz zawsze wiernych członków **Polskiego Zjednoczenia Kolejowców** (boć przecież Bydgoszcz jest twierdzą tego na zasadach chrześcijańskich, opartego związku zawodowego) członkowie dotąd mało pod względem zasad wyraźnej **Federacji Kolejowców,** jak również niektórych frondujących skupień **Związku Związków Zawodowych,** które wypowiedziało czerwonym moraczewszczykom posłuszeństwo. Mamy tu na myśli kelnerów i pokrewne zawody. Najliczniejszą jednak była grupa chrześcijańskich związkowców, szczególnie tramwajarzy, pracowników **„Kabla Wielkopolskiego“,** prowadzonych przez radnego-robociarza Wencla, metalowców z wielkich fabryk i dziarskiej **czeladzi z rzeźni miejskiej,** prezentującej się dostojnie — tak, że uważać ją można za „elitę“ ruchu zawodowego.

Z uznaniem podkreślić należy udział w pochodzie wielu światłych pracodawców, kilkunastu uczciwych **nauczycieli (nie** należących do P. Z. N., który potrafi tylko głosić szumne frazesy o niezwalczaniu religii, lecz nigdzie przywiązania w tym kierunku nie objawia), przedstawicieli chrześcijańskiego rzemiosła z p. prezesem **Godkiem** na czele oraz sodalisów mariańskich.

Zauważyliśmy na wstępie, że ponad tysiąc mężów nie zważając na słotę, stanęło na wezwanie robotniczego ośrodka parafialnego, mającego swoją kolumnę pionierską w parafii Najświęszego Serca Jezusowego.

W świątyni

na placu Piastowskim zabrakło miejsca dla pomieszczenia wszystkich uczestników manifestacji robotniczej. W prezbyterium zasiedli przedstawiciele władz sympatyzujących z katolickim ruchem społecznym.

Mszę św. celebrował ks. kanonik Stepczyński. Kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. dr Moska**, przeor zgromadzenia księży misjonarzy — z ośrodka arystokratycznego. Z ust kaznodziei popłynęły słowa otuchy dla biedaczków, święcących pracą każdy dzień a nie szemrających na swój los. Złotousty kaznodzieja, sam będąc synem ludu, umiał przemówić ze serca. I żywo komentowano słowa, które padły z kazalnicy: **Żal mi tego ludu,** — o Niebie mówiąc, nie zaniedbujmy życia doczesnego, — nie profanujmy naszych świąt, nazywając idiotycznie propagandowe imprezy „świętami“ konia, lasu itp. Dzień „Robotnika Katolickiego“ — zaiste — prawdziwem jest świętem!

Po nabożeństwie z tysiąca piersi rozległ się śpiew, który nie ma sobie równego w innych zrzeszeniach wyznających prawdy odwieczne tylko gołosłownie:

„My chcemy Boga...“

Chcą go wierni w rodzinie, urzędach i szkole.

Z tym hymnem na ustach wyruszył z placu Piastowskiego ulicami: Śniadeckich, Gdańską i Jagiellońską do Resursy Kupieckiej — pochód okazały.

Sala górna Resursy Kupieckiej, przyległe pokoje i duży balkon nie pomieściły wszystkich, którzy tu pospieszyli zamanifestować swoje przywiązanie dla robotniczego ruchu społecznego. Wielu ludzi stało na schodach, wsłuchując się uważnie w odgłosy dolatujące z zapchanej sali...

Chór mieszany **„Harmonia“** pod batutą dyrygenta **L. Jaworskiego,** zainaugurował akademię śpiewem uroczystym. Słowo wstępne prezesa robotników parafii świętojezusowej p. **Skibickiego** wtajemniczyło zgromadzonych w przedmiot najważniejszy, to jest, że obrady potoczą się w myśl najnowszych wskazań namiestnika Chrystusowego, objętych wydaną w dniu św. Józefa encykliką

o bezbożnym komuniźmie.

Encyklika ta niedostatecznie jest znana, warto więc poświęcić jej na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ obszerniejszą ocenę, gdyż streszczenie telegraficzne nie zdołało dociec głębokich myśli. Zaproszony prelegent, p. **Jabłoński** z Solca Kujawskiego — prezes kolejarzy okręgu pomorskiego — starał się wyświetlić nową encyklikę, lecz zaznaczył całkiem szczerze, że to jeszcze nie wszystko...

Do prezydium uroczystej akademii powołali zebrani: **ks. kanonika Stepczyńskiego** — jako marszałka, tudzież p. **wicestarostę Robakowskiego,** pana pułkownika **Heilmana-Rawicza** — w zastępstwie komendanta garnizonu, i pana radcę **Mencla** — zastępcę prezydenta miasta, służbowo w tym czasie zajętego w Warszawie, tak samo jak p. starosta Suski.

Ksiądz kanonik zaraz na wstępie oświadczył, że jego brać robotnicza jest

wierna Kościołowi i Ojczyźnie,

w przeciwieństwie do tych, którzy szukając nowych dróg — błądzą. Zaznaczył również ksiądz kanonik, że robotnik jest takim samym człowiekiem jak każdy inny i ma nie tylko prawo do godziwej zapłaty za uczciwą pracę, ale winien jeszcze tyle otrzymać, by móc coś odłożyć na „czarną godzinę“. Zresztą o sprawiedliwy podział dóbr walczą **encykliki papieskie,** rzeczowo omawiane w kołach robotniczych zarówno w dni świąteczne, jak i na zebraniach plenarnych.

Referat prezesa Jabłońskiego

zaznajomił zgromadzonych tylko częściowo z treścią najnowszego orędzia „o bezbożnym komuniźmie“, gdyż temat ten wymaga szerszego omówienia. Myślą przewodnią prelegenta, mającego opinię świetnego mówcy wiecowego, była sentencja podana przez naszego sprawozdawcę w nagłówku niniejszego sprawozdania: **„Kiedy wrogowie Kościoła czuwają, nie wolno jego przyjaciołom — spać!!!“** Łudzą się komuniści, że Pana Boga skasują, — nic z tego, On jest wszędzie, gdzie tylko spojrzymy! Dziś nie wolno się wahać ani na chwilę — przestrzegał p. Jabłoński — trzeba zająć zdecydowane stanowisko, albo wstąpić do **obozu Chrystusa,** albo... Antychrysta; wszystko niewyraźne, zakłamane, zostanie zmiażdżone!

Huczne oklaski towarzyszyły silniejszym argumentom mówcy, który potrafi grać na strunach uczuć ludzkich.

I znowu chór zaśpiewał uroczyście, a potym zespół młodzieży katolickiej

„NAPRZÓD“

z parafii ks. kanonika Stepczyńskiego zbiorowo zadeklamował „pieśń buntu i wesela“. Utwór ten, zaczynający się od pogróżek lewicowych „Przekleństwo pracy nas ugniata — my, niewolnicy tego świata“ zakończył się apoteozą: „Naszą ścieżką, zlaną potem, anioły idą srebrno-złote... Anioły idą, w złotą czaszę zbierając krew i łzy nasze... A z tego zbioru na tym świecie Bóg kiedyś wieniec nam uplecie... Radosną przeto nasza praca, bo dusze nasze wzbogaca, — bo przyjdzie dla nas takie lato, gdy Bóg nam będzie sam zapłatą!“

Pod koniec akademii **ks. proboszcz Skonieczny** odczytał w imieniu tysiąca robotników katolickich oraz władz asystujących pięknej manifestacji — treść dwóch telegramów hołdowniczych, jednego do **księdza Prymasa Hlonda** — z wyrazami najgłębszej czci, synowskiego przywiązania i jednocześnie **życzeniami imieninowymi** oraz drugiego — do sędziwego **księdza biskupa Laubitza,** przebywającego w Ostrowitem Prymasowskim, z najszczerszymi życzeniami powrotu do zdrowia i życia jeszcze przez długie lata.

Potężne akordy chorału „Boże coś Polskę“ związały dusze i serca wszystkich obecnych — na zakończenie.

Towarzystwu Robotników Katolickich parafii Serca Jezusowego za przykładną robotę — cześć!



Czoło pochodu robotników katolickich. Wiceprezes związku archidiecezjalnego p. **Jan Cywiński** i asystent kościelny (w zastępstwie księdza dziekana) **ksiądz Rólski** prowadzą tysięczną rozradowaną rzeszę.

— We wspomnieniu pośmiertnym o śp. Matyldzie Kiedrowskiej w ostatnim numerze naszego pisma, mylnie podaliśmy, że zmarła patriotka jest matką urzędnika Banku Polskiego w Bydgoszczy. Otóż stwierdzamy, że zmarła jest matką cenionej urzędniczki Banku Polskiego p. Jadwigi Kiedrowskiej.

Zmasakrowana przez pociąg

Straszny wypadek wydarzył się w ub. wtorek około godziny 10-ej na Bielawkach. W pobliżu bloku kolejowego przy ul. Stawowej jakaś starsza kobiecina — prawdopodobnie głuchoniema — nie usłyszawszy zbliżenie się pociągu osobowego, zdążającego z Bydgoszczy do Torunia, zamierzała przejść przez tor, gdy nagle porwana została przez pociąg i przejechana. W pobliżu toru znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki kobiety. Jak się okazało, przejechaną została **60-letnia wdowa Cecylia Woltersdorf,** zam. przy ulicy Szczecińskiej 6. Zwłoki jej przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Wypadek bydgoskiego motocyklisty pod Nowym Sączem.

W czasie wielkiego raidu motocyklowego szlakiem Marszałka Piłsudskiego, w którym startuje 146 motocykli, **na pierwszym etapie pod Nowym Sączem uległ wypadkowi por. Wodkowski (Bydgoszcz) nr. 120, na którego na zakręcie najechał drugi zawodnik nr 82.** Wskutek odniesionych obrażeń **por. Wodkowski wycofał się z zawodów.**

Poparzona przy suszeniu sukienki.

Niecodzienny wypadek wydarzył się w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych w mieszkaniu maszynisty **p. Teofila Damskiego, zamieszkałego przy ul. Wincentego Pola 6.** Oto **córeczka p. D., 13-letnia Helena Damska** oblała sobie sukienkę winem. Po wypraniu, pragnąc na poczekaniu wysuszyć sobie sukienkę, stanęła przy piecu. Dziewczynka zbyt blisko podeszła do pieca kuchennego. **Sukienka w pewnym momencie zapaliła się i to z taką szybkością, że dziewczę stanęło z jednej strony w płomieniach.** Rzucono się na ratunek wijącego się w bólach dziewczęcia i zdarto palące strzępy sukienki. Mało to już pomogło, gdyż ogień dotarł do ciała. Dziewczę doznało **ciężkiego poparzenia całej przedniej części ciała i twarzy.** Karetką pogotowia odwieziono ofiarę własnej nieostrożności i niedoświadczenia do szpitala Diakonisek. Stan D. jest ciężki, lecz **życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.**

Z Rady Miejskiej.

Nowy wiceprezydent m. Bydgoszczy przedstawił się Radzie Miejskiej

Kredyt w sumie 50.000 zł dla pionierów Bydgoszczan udających się na Kresy

(ak). Fotele radnych miejskich na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w ub. środę częściowo świeciły pustkami. Rzadki ten objaw można było wytłumaczyć szczupłym porządkiem obrad, jak i ciepłym, słonecznym dniem wiosennym. Jednakowoż prezydent miasta Barciszewski stwierdził na wstępie po zagajeniu zebrania dostateczną do przyjęcia uchwał liczbę radnych.

Po raz pierwszy przedstawił się na tym posiedzeniu Radzie Miejskiej **nowy wiceprezydent miasta dr Nawrowski.** Dziękując Radzie Miejskiej za okazane zaufanie, zapewnił, że dołoży wszelkich starań, ażeby zaufania tego nie zawieść.

Pierwszy punkt porządku obrad a mianowicie **wybór członków do Komitetu Rozbudowy Miasta na rok 1937** wycofano dlatego, iż w najnowszym „Dzienniku Ustaw" ukazała się nowa ustawa, regulująca inaczej jak dotąd sprawę wyboru członków do tego Komitetu. Według nowej ustawy bowiem Izba Przemysłowo-Handlowa, oraz różne organizacje, jak Związek Właścicieli Nieruchomości itp. przedstawiają nasamprzód kandydatów, z pośród których dopiero Rada Miejska dokonuje ścisłego wyboru członków do Komitetu Rozbudowy Miasta.

Sprawę nadania nazwy części wybrzeża po lewej stronie Brdy od ul. Bernardyńskiej do ul. Krakowskiej **imienia Generała Orlicz-Dreszera** odroczono do następnego posiedzenia. Przyjęto natomiast referowaną przez **radnego Zawadzkiego** sprawę zużycia kwoty 5.000 zł z Miejskiego Funduszu Bezrobocia na częściowe pokrycie kosztów przydziału wielkanocnego, wydzielanego przez Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobocie.

Doniosłą sprawę **osiedlania się dzielnych, młodych kupców i rzemieślników bydgoskich** w innych dzielnicach Polski a zwłaszcza na Kresach Wschodnich, oraz przyjścia z pomocą materialną tym pionierom polskiego handlu i rzemiosła ze strony miasta referował p. **radny Balwiński,** przedstawiając projekt uruchomienia dla nich kredytu przez Komunalną Kasę Oszczędności miasta Bydgoszczy na razie **w wysokości 50.000 złotych.** Spłata tego kredytu winna nastąpić w przeciągu pięciu lat, w ratach rocznych. Krédyt jest bezprocentowy, gdyż odsetki bankowe płacić będzie magistrat. Projekt przyjęła Rada Miejska jednogłośnie.

W wolnych głosach jeden z radnych wyraził żale szeregu obywateli, którzy zakupiwszy grunt przy ul. Kolwitza na Bielawkach, nie otrzymują zezwoleń na postawienie budynków. Prezydent Barciszewski wyjaśnił, że trzeba skończyć z chaosem w dziedzinie budownictwa. Nasamprzód bowiem **muszą być założone i umocnione ulice** i założone wodociągi, oraz kanalizacja, a potem dopiero zarząd miejski zatwierdzić może plany parcelacyjne i wydać zezwolenie na budowę domów mieszkalnych. Pod koniec zebrania **radny Martini** zwrócił uwagę na konieczność **wybrukowania ul. Kossaka na Szwederowie co najmniej do cmentarza.** Na interpelację radnego Martiniego, prezydent Barciszewski odpowiedział, że w tym roku zarząd miejski **przygotowuje masę robót publicznych,** gdyż w Bydgoszczy **jeszcze 7.000 bezrobotnych nie ma co jeść** i trzeba im dać zatrudnienie. Takie również było **życzenie premiera Składkowskiego** podczas ostatniego jego pobytu w Bydgoszczy.

Na posiedzeniu niejawnym uchwalono nabycie całego szeregu parcel na Szwederowie i Bielawkach, celem rozszerzenia i urządzenia ulic. Ponadto **uchwalono sprzedać Strzelnicę** przy ul. Toruńskiej Komitetowi Budowy Sokolni — Towarzystwu Gimnastycznemu Sokół I i Żeńskiemu Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół" wraz z urządzeniem za cenę 20.000 zł, płatną w 20 ratach rocznych, przy czym pierwsza rata płatna jest przy zawarciu kontraktu.

Gmina miasta Bydgoszczy zastrzega sobie przy tym prawo pierwokopu na warunkach wyżej ustalonych. Wszystkie dotychczasowe uprawnienia Bractwa Kurkowego zostaną zagwarantowane, a zarząd miejski zastrzega sobie prawo do użytkowania sal w razie potrzeby.

Od sprzedaży wyłącza się teren pod zieleniec, przewidziany ogólnym planem zabudowy i ustalony przez oddział Urbanistyki.

Wyłączony pod zieleniec teren oddaje się Komitetowi do użytku na przeciąg lat 20.

Tak więc sokolstwo bydgoskie doczekało się nareszcie upragnionej sokolni.

———::———

— **Pośrednictwo pocztowe przy ul. Gdańskiej 18.** Z dniem 1 maja rb. pośrednictwo pocztowe nr 5 w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr 18 przyjmuje polecone przesyłki listowe w dni powszednie od godziny 8 do 23, a w niedziele i święta od godziny 9 do 21. Przy przesyłkach listowych poleconych, nadawanych w dni powszednie po godzinie 18, a w niedziele i święta po godzinie 11, obowiązuje normalna dopłata 0,30 zł za każdą przesyłkę.

———::———

Kalendarzyk Chrześc. Dem.

KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie plenarne odbędzie się **we wtorek, dnia 11 maja br.,** o godz. 19,30 w lokalu „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha. Prelekcję wygłosi **p. red. Jan Teska.**

Ze względu na ważność prelekcji, zapraszamy również członków bratnich kół.

Zarząd.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne odbędzie się jutro, w sobotę, 9 maja br. o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory, róg Konopnej. Referat, wygłoszony przez p. radnego Górskiego niewątpliwie zainteresuje wszystkich, zatem zapraszamy wszystkich członków. Zarząd.

SPORT

Pierwsze zwycięstwa polskich bokserów w Mediolanie.

Mediolan. W środę wieczorem nastąpiło w Mediolanie w teatrze Pucciniego uroczyste otwarcie bokserskich mistrzostw Europy. Otwarcia dokonał **książę Adalbert di Savoya.** Mistrzostwa zainaugurowane zostały spotkaniem pomiędzy **Polakiem Sobkowiakiem a Radanem** (Rumunia). **Zwyciężył Polak nieznacznie na punkty.**

Następnym przeciwnikiem Sobkowiaka będzie Fin Haely.

Drugi z polskich pięściarzy **Polus** wylosował na przeciwnika **Austriaka Jaro, bijąc go wysoko na punkty.**

Następnym przeciwnikiem Polusa będzie Estończyk Freimuth.

Mediolan. Na zakończenie pierwszego dnia mistrzostw bokserskich Europy w Mediolanie, polscy bokserzy rozegrali dalsze dwa spotkania, odnosząc **dwa nowe zwycięstwa.**

Chmielewski spotkał się z Belgiem Claesens'em. Obawy o formę Polaka okazały się zupełnie nieuzasadnione i minęły już po pierwszej wymianie ciosów. **Wysoka technika Chmielewskiego znalazła ogólny poklask.** Polak okazał się najlepszym technikiem środowych walk. Każdy cios był celny.

Ostatnim z Polaków walczył Szymura. Przeciwnikiem jego był dawny pogromca Rungego **Duńczyk Jorgensen.** Duńczyk okazał się bokserem podstarzałym i zupełnie **nie groźnym dla Polaka.** Ratowała go olbrzymia długość ramion, które były dla Polaka pewną zaporą. Polak górował znacznie w zwarciu i miał przez wszystkie rundy **bardzo wyraźną przewagę. Zwyciężył też wysoko na punkty.**

POLSKA BIJE CZECHOSŁOWACJĘ i wchodzi do finału mistrzostw Europy w koszykówce.

Ryga. W środę wieczorem w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Europy w koszykówce **Polska rozegrała decydujące spotkanie o wejście do finału z Czechosłowacją, odnosząc zdecydowane zwycięstwo w stosunku 38:19 (13:12).** Polacy odnieśli zwycięstwo mimo nieustannego dopingowania Czechów przez publiczność. Zwycięstwo Polski bowiem automatycznie eliminowało Łotwę z dalszych rozgrywek, podczas gdy porażka Polski umożliwiłaby Łotyszom dostanie się do grupy finałowej.

Po zwycięstwie nad Czechosłowacją, Polacy zakwalifikowali się **do rundy finałowej,** przy czym przeciwnikiem ich w półfinale będzie **Litwa,** która wyeliminowała w środę wieczorem Egipt 21:7 (8:3).

W drugim półfinale walczyć będzie **Francja z Włochami.** Włosi w środę wieczorem wyeliminowali Estonię 30:20 (13:8). Francuzi wprawdzie przegrali z Łotwą 23:26 (16:15), nie mniej mając więcej punktów od Łotyszów, przeszli do rozgrywek finałowych, podczas gdy Łotwa, obecny mistrz Europy, definitywnie odpadła.

Sensacją mistrzostw jest **drużyna litewska,** która się okazała najgroźniejszym przeciwnikiem i kandydatem na mistrza Europy. Ewentualne zwycięstwo Polski nad Litwą umożliwiłoby nam zdobycie tytułu mistrza Europy, gdyż ani Francja ani Włochy nie są dla nas groźnymi przeciwnikami.

POLSKA PRZEGRAŁA Z LITWĄ na mistrzostwach Europy w koszykówce.

Ryga. W półfinale mistrzostw Europy w koszykówce Polska spotkała się z Litwą, przegrywając 25:32. Do przerwy wynik był remisowy 18:18. **Publiczność łotewska zachowywała się skandalicznie wobec Polaków.**

W drugim półfinale **Włochy pokonały Francję 36:32 (15:20).**

Do finału zatem stają Litwa i Włochy.

Prasa litewska z wielkim zadowoleniem notuje pierwsze trzy zwycięstwa swej drużyny w Rydze, zaznaczając, że dla Kowna nie jest to żadną niespodzianką, ponieważ zna poziom koszykówki na Litwie. W Kownie oczekują, że Litwa zdobędzie mistrzostwo Europy.

SENSACYJNY WYSTĘP HISZPAŃSKICH PIŁKARZY W POLSCE.

Katowice. Śląski OZPN, dowiedziawszy się, że reprezentacja Bilbao przed wyjazdem do Moskwy ma dwa wolne terminy, zwrócił się telefonicznie do kierownictwa drużyny hiszpańskiej, bawiącej obecnie w Pradze, **z propozycją rozegrania jednego meczu z reprezentacją Śląska.** Hiszpanie potraktowali tę propozycję **przychylnie,** zawiadamiając, że skłonni są rozegrać przed wyjazdem do Moskwy jeden mecz na Śląsku. **Mecz ten odbędzie się w pierwszych dniach czerwca.** Drugi wolny termin reprezentacja Bilbao wykorzysta w Szwajcarii.

PIERWSZY POLAK W REPREZENTACJI TENISOWEJ AMERYKI.

Nowy Jork. W zawodach o puchar Davisa Ameryka — Japonia, w barwach Ameryki wystąpił **Frank Parker-Pajkowski,** który odniósł dwa zwycięstwa, zdobywając w ten sposób dwa punkty dla Ameryki. **Parker jest pierwszym Polakiem, który znalazł się w tenisowej reprezentacji państwowej.** Ma obecnie lat 19 i pochodzi z polskiej rodziny w Milwaukee w stanie Wisconsin.

WIEDEŃSKI FAC BIJE ŁKS 5:0.

Łódź. W Łodzi rozegrany został **międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Florisdorfer V. C. (Wiedeń) a ligowym ŁKS. Zwyciężyła zasłużenie drużyna gości w stosunku 5:0 (2:0).**

PIERWSZE WYNIKI POLSKICH TENISISTÓW W BERLINIE.

Berlin. W czwartek rozpoczął się w Berlinie międzynarodowy turniej tenisowy Blau-Weiss'u z udziałem tenisistów kilkunastu państw europejskich. Z Polski uczestniczą w turnieju **Spychała i Bratek.** Pierwszego dnia **Spychała pokonał Niemca Drosta 5:7, 6:2, 6:2,** a w grze podwójnej para Spychała — Bratek przegrała z parą niemiecką Beuthner—Bartkowiak 6:4, 7:5. W grze mieszanej para Spychała — Hiller uległa parze niemieckiej Bergengruen — Hildebrandt 6:1, 6:1.

300 ZAWODNICZEK NA STARCIE.

Warszawa. Dnia 6 maja nastąpiło w Warszawie **otwarcie 10 centralnych kobiecych zawodów strzeleckich,** pod wysokim protektoratem marszałka Polski Śmigłego-Rydza. W zawodach startuje 300 zawodniczek.

Wielkie wydarzenie sportowe w Bydgoszczy.

Noji powtórnie zdobył nagrodę „Dziennika Bydgoskiego".

Poznań pokonał Pomorze w lekkiej atletyce 63:55.

5.000 ludzi na Stadionie. — Emocjonujące zmagania asów lekkiej atletyki. — 350 zawodników na starcie biegów „Dziennika Bydgoskiego". — Kusociński starterem. — Zwycięstwo warszawskiego tramwajarza. — Sukces organizacyjny i sportowy. — Co mówi Kusociński, a co Noji?

Stało się już **tradycją Bydgoszczy,** że święto Wniebowstąpienia Pańskiego jest corocznie **wielkim dniem lekkiej atletyki pomorskiej.** Bieg na przełaj **„Dziennika Bydgoskiego"** połączony z atrakcyjnymi zawodami lekkoatletycznymi stanowi jedno z najdonioślejszych wydarzeń sportowych w sezonie letnim — **imprezę na miarę ogólnopolską.**

W roku bieżącym tradycyjny **bieg „Dziennika Bydgoskiego"** przypadł na dzień **6 maja** i został połączony **z międzyokręgowymi zawodami w lekkiej atletyce panów Poznań — Pomorze.** Zarówno bieg „Dziennika Bydgoskiego" jak i zawody wywołały **olbrzymie zainteresowanie,** czego dowodem była rekordowa ilość zgłoszeń do biegu — 602 zawodników — i liczny udział publiczności w samej imprezie mimo niedogodnych warunków atmosferycznych.

Poniżej przytaczamy reportaż z wczorajszej imprezy sportowej na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy.

*

Od wczesnego rana wisiały nad miastem chmury. Martwiło to szczerze entuzjastów sportu — pocieszano się jednak, że jest to chwilowe zachmurzenie i „jakoś tam przejdzie". Było nawet dość ciepło. Około godziny 10-tej dopołudnia pokropił sobie lekki deszczyk, lecz nie zraził setek ludzi, którzy już zawczasu wybierali się na Stadion Miejski w roli widzów lub zawodników.

Z prawdziwie sportową obojętnością wobec pogody „ciągnęły" na Stadion rzesze publiczności bydgoskiej. **Już na długo** przed godz. 11.45 — oficjalnym terminem rozpoczęcia zawodów — Stadion był ożywiony falą ludzką. Coraz nowe zastępy widzów napływały i ostatecznie około godz. 12-tej **zabrakło w kasie biletów.** Na udekorowanym sztandarami narodowymi stadionie bydgoskim znalazło się wczoraj

ponad 5000 widzów,

by śledzić przebieg międzyokręgowych zawodów lekkoatletycznych **Poznań — Pomorze,** w ramach których odbywał się doroczny bieg na przełaj **„Dziennika Bydgoskiego".**

Skoczne dźwięki muzyki z płyt, nadawanej przez megafony, skracały widzom czas oczekiwania na rozpoczęcie zawodów. W międzyczasie komisja sędziowska czyniła ostatnie przygotowania. Komisja lekarska w składzie **pp. dr dr Hernet, Włodarczyk, Suwiński i Mytkowski** miała nielada pracę — trzeba było zbadać licznie zgłaszających się zawodników do biegu „Dziennika Bydgoskiego". Zbadano ponad 300 zawodników — to trud naprawdę wielki, za który ukłon uznania w stronę pp. eskulapów.

W samym momencie rozpoczęcia zawodów padły pierwsze krople deszczu i odtąd padało z krótkimi przerwami aż do zakończenia imprezy. Nie psuło to jednak ani widzom, ani zawodnikom humoru i zainteresowania, co najwyżej psuło czasami przewody mikrofonu. Zapowiadacze mieli więc kłopot z informowaniem publiczności, która niebardzo się martwiła, bo każdą przerwę w pół zdania w głośnikach — przyjmowała z wesołością.

O godz. 12-ej spaeker obwieścił rozpoczęcie zawodów, orkiestra wojskowa pod **dyr. p. kapitana Kuczery,** odegrała marsza i na stadionie rozwinął się urozmaicony film wydarzeń.

Przedstawiciele władz.

Na imprezie wczorajszej zjawili się liczni i wybitni przedstawiciele władz i organzacyj. W pierwszym rzędzie wymienić należy dowódcę O. K. VIII **p. gen. Wiktora Thommée,** gorliwego opiekuna sportu pomorskiego, który przybył w towarzystwie adiutanta. Do grona widzów imprezy należał wybitny gość Bydgoszczy, **naczelny dyrektor Polskiego Radia z Warszawy, p. Starzyński.** W komplecie przybyli przedstawiciele władz miejscowych: **p. wicestarosta Robakowski, p. prezydent Barciszewski, p. wiceprez. Śpikowski,** delegat **p. gen. Chmurowicza, p. mjr Parczyński,** reprezent. wszystkich **pułków bydgoskich,** dyrektorowie banków bydg. pp. **Woda, Gulcz i Jankowski,** reprezentnci okr. związków sportowych: prezes Pom. OZLA **p. dyr. Matuszewski,** prezes Pom. OZPN **p. Z. Kochański** i inni dyrektorzy szkół średnich, liczni przedstawiciele prasy miejscowej i pozamiejscowej z kierownikiem bydg. oddziału PAT **p. mjr. Południowskim** na czele i wielu innych.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" reprezentowali: **p. radczyni W. Teskowa, p. red. Barbara Teskowa, pp. red. red. Jan i Lech Teskowie.**

Biegi — specjalność Poznania.

Na bieżni w szybkim tempie następowały po sobie pierwsze konkurencje międzyokręgowych zawodów Poznań — Pomorze. Okazało się zaraz na wstępie, że Poznań jest znacznie lepszy w biegach.

Bieg 100 m wygrał w czasie 11,3 sek. utalentowany, młody sprinter Poznania, Popek przed Biniakowskim (Poznań), 3) Dunecki (Pomorze), 4) Stanisławski (Pomorze). Już po tym biegu Poznań prowadzi 7:3.

W biegu na 400 m znowu Poznań zwycięża. 1) Biniakowski (Poz.) 53,1 sek., 2) Modrzewski (Poz.), 3) Markusiewicz (Pomorze), 4) Tietze (Pomorze). Weteran polskiej bieżni, olimpijczyk Biniakowski, żywo oklaskiwany przez trybuny, wygrał swój dystans bezapelacyjnie.

W pchnięciu kulą zwyciężył imponujący swą potężną postacią Tilgner (Poznań), osiągając dobry wynik 14,25 m, 2) Turoń (Poznań) 13,40 m, 3) Eipert (Pom.) 12,86 m, 4) Krüger (Pomorze) 12,59 m.

Równocześnie odbywał się **skok o tyczce.** Na wysokości 3,60 m Klemczak (Pomorze) nie znalazł rywala i zajął pierwsze miejsce. Klemczak próbował przeskoczyć 3.81 m. Mimo pomocy widowni w postaci żywego współdziałania przez zaciskanie pięści i okrzyki „hop!" — nie powiodło się. Wierzymy, że przy pogodzie się uda. Drugi był Zakrzewski (Pomorze) 3,20 m, 3) Draga (Poznań) 3,20 m, 4) Hoffman (Poz.) 2.85 m.

W rzucie młotem zwyciężyło Pomorze bezapelacyjnie. 1) Więckowski (Pomorze) 39,02 m, 2) Kiełpikowski (Pomorze) 38,91 m, 3) Turoń (Poznań) 22,02 m, 4) Kaszubowski (Poznań) 21,47 m. Różnica wyników — wyraźna!

Po 5-ciu konkurencjach stan punktacji 27:23 dla Poznania.

Hoffman I lepszy od Kalinowskiego.

Z zaciekawieniem oczekiwano pojedynku Hoffmana I (Poznań) z Kalinowskim (Pomorze) w skoku wzwyż. Obaj przekroczyli pewnie 1.75 m. Na 1.80 m Kalinowski załamał się nerwowo. Hoffman próbował jeszcze przejść 1.85 m, — lecz strącił poprzeczkę. Był on w doskonałej formie i gdyby nie ta pogoda... Wyniki: 1) Hoffman Karol 1.80 m, 2) Kalinowski (Pom.) 1.75 m, 3) Makowski (Pom.) 1.70 m, 4) Draga (Poznań). W wywiadzie przed mikrofonem Hoffman I zarzucił Kalinowskiemu zbytnią nerwowość. Stwierdził też, że Bydgoszcz widocznie do Poznania się uprzedziła, bo już drugi raz wita się tu Poznań deszczem.

W biegu 110 m przez płotki zwyciężył Szmidt (Poznań) w dobrym czasie 16,1 sek. Czas ten jest lepszy od oficjalnego rekordu Poznania, nie zostanie jednak uznany, gdyż Szmidt przewrócił 3 płotki. 2) Kaszubowski (Poznań), 3) Dunecki (Pomorze), 4) Kulecki (Pomorze).

Po 7 konkurencjach Poznań prowadzi 39:31 pkt

Imponująca defilada.

W międzyczasie wypogodziło się trochę i można było przeprowadzić defiladę. Z orkiestrą wojskową na czele wkroczyły na stadion obie reprezentacje, poprzedzając długie szeregi zawodników, startujących w biegu **„Dziennika Bydgoskiego".** Trybuny zatrzęsły się od braw. Defiladę prowadził wiceprezes Pom. OZLA **p. Głowacki,** kierownik zawodów. Na czele reprezentacji Poznania postępowali: prezes Poznańskiego OZLA **p. Szwarc** i wiceprezes **p. Stróżyk.** Sztandar niósł potężny Tilgner. Reprezentacja Pomorza w barwnych kostiumach reprezentacji Bydgoszczy wyglądała świetnie. Imponująco przedstawiał się długi sznur czwórek biegaczy, seniorów i juniorów, startujących w biegu „Dziennika". Naliczyliśmy ogółem 78 czwórek — a nie wszyscy brali udział w defiladzie.

Po defiladzie zawodnicy ustawili się na boisku przed trybunami. Przy dźwiękach marsza generalskiego **p. gen. Thommée** odebrał raport od **p. dyr. Matuszewskiego,** prezesa Pom. OZLA, po czym przeszedł przed frontem zawodników, witany gromkim **„Czołem, panie generale!"**

Z kolei p. dyr. Matuszewski przemówił do zawodników poznańskich (p. gen. Thommée powiedział: „dobrze, bo krótko") i wręczył kwiaty kapitanowi drużyny poznańskiej **p. Biniakowskiemu.** Poznaniacy zrewanżowali się trzykrotnym „Czołem" na cześć Pomorza.

166 juniorów na starcie.

P. gen. Thommée był starterem biegu











W środku fotomontażu bieg seniorów po pierwszym okrążeniu stadionu.

Z lewej przedstawiciele władz w loży reprezentacyjnej, siedzą od lewej p. mjr. Południowski, wicestar. Robakowski, p. prezydent Barciszewski, naczelny dyr. Radia Polskiego p. Starzyński, p. gen. Thommée, p. radczyni Teskowa i p. red. Barbara Teskowa.

U góry: Noji przerywa taśmę na mecie. Za nim Swinarski.
Z lewej uczestnicy biegów „Dziennika Bydgoskiego" podczas defilady przed trybunami.

U góry: finalista biegu juniorów Norwid, WKS. Gryf, Toruń.

(Fot. J. Czarnecki)

juniorów. Na huk wystrzału **166 młodych zawodników** ruszyło zbitą gromadą, która już po pierwszym okrążeniu zamieniła się w długi wąż. 1500 m na przełaj — to „jest co biegać". Trzeba było podziwiać niektórych malców, jak dzielnie się trzymali. Na stadion wpadł pierwszy nr 212 i prowadził do mety.

Zwyciężył Norwicz, WKS Gryf, Toruń, w czasie 4:42,2 sek., 2) Kolanowski, Sokół I Bydgoszcz, 3) Klimkiewicz, Goplania Inowrocław, 4) Olszewski, KPW Pomorzanin, Toruń, 5) Krauze, z tego samego klubu, **6) Ziętak, KS Leo, Bydgoszcz, 8) Siczek, Sokół Fordon, 9) Szczygielski, KPW Pomorzanin, Toruń, 10) Kubiak, KSM „Orzeł" Bydgoszcz.**

Zwycięzca — jak stwierdził — startował po raz trzeci w zawodach. Zapowiada on się jako dobry biegacz.

Swinarski prowadzi — Noji zwycięża.

Bezpośrednio po biegu juniorów odbył się **bieg główny „Dziennika Bydgoskiego".** Na starcie stanęło **184 zawodników.** Starterem był mistrz olimpijski z Los Angeles, **Janusz Kusociński.** Honorowymi starterami — **p. gen. Thommée i p. prezydent Barciszewski.** Po starcie na pierwszym okrążeniu prowadził przez pewien czas **Reszewski** (KSM Żnin). Po nim szli **Swinarski, Wojdecki** (Sokół I Bydgoszcz) **i Noji.** Za stadionem prowadzenie objął **Swinarski przed Nojim.** W tej kolejności po przebiegnięciu przeszło 3000 m trasy dobiegli do stadionu. Na 500 m przed metą Noji objął prowadzenie. Swinarski postępował w bliskiej odległości za nim. Odnosiło się wrażenie, że gdyby przyśpieszył kroku... Taśmę przerwał pierwszy Noji o ca 4 metry przed Swinarskim. Wyniki:



P. Prezydent Barciszewski wręcza nagrodę p. Kuligowskiemu, przedstawicielowi Wojskowego Klubu Sportowego Bydgoszcz.
(Fot. J. Czarnecki)

1) Noji (WKS Legia, Warszawa) w czasie 10:43,2 sek., 2) Swinarski (HCP Poznań), 3) Jankowski (RKS Żagiew Warszawa), 4) Płotkowiak, Poznań, 5) Wasilewski (Sokół Brześć Kujawski), 6) Kubera (Sokół Nakło), 7) Szyperski (KPW Pomorzanin Toruń), 8) Kuligowski)WKS Bydgoszcz), 9) Przybylski (HCP Poznań), 10) Szymański (KPW Pomorzanin, Toruń).

W czasie biegu seniorów padał ulewny deszcz — czym się tłumaczy słaby stosunkowo czas zwycięzcy.

Bieg na przełaj był równocześnie konkurencją zawodów Poznań — Pomorze. Zanotowano do wyników: **3000 m:** 1) Swinarski (Poznań) 10:48 sek., 2) Płotkowiak (Poznań), 3) Szyperski (Pom.), 4) Szymański (Pomorze). Sensacją jest tu zwycięstwo Szyperskiego nad Szymańskim.

Ostatnie konkurencje.

Po biegach „Dziennika Bydgoskiego" dokończono zawody Poznań — Pomorze.

W skoku w dal bracia Hoffmanowie (Poznań) podzielili się po bratersku 1 i 2 miejscem, osiągając jednakowy wynik 6.89 m. 3) Dunecki (Pomorze) 6.61 m, 4) Balcerowiak (Pomorze).

W rzucie dyskiem: 1) Tilgner (Poznań) 38,69 m, 2) Zieliński (Pomorze) 37,90 m, 3) Turoń (Poz.) 37,89 m, 4) Drzycimski (Pom.) 35,31 m.

Rzut oszczepem wygrał Mikrut Fr. (Pomorze) 54,40 m, 2) Gburczyk (Poz.) 43,76 m, 3) Mikrut Albin (Pom.) 48,62 m, 4) Hoffman I (41,47 m.).

Zawody zakończyłyby się znaczną klęską Pomorza, gdyby nie wynik **w sztafecie 4×100 m.** Zwyciężył Poznań w czasie 45,2 sek., lecz został zdyskwalifikowany za przekroczenie pierwszej zmiany. Wskutek tego pierwsze miejsce przyznano Pomorzu, co stanowi 8 punktów.

Ostateczny wynik zawodów lekkoatletycznych Poznań — Pomorze brzmi 63:55 pkt. na korzyść Poznania. Wynik trzeba uznać za bardzo szczęśliwy dla Pomorza.

Wręczenie nagród.

Bezpośrednio po zawodach odbyło się **wręczenie nagród zwycięzcom biegów „Dziennika Bydgoskiego".** Przed trybunami ustawiły się dwie dziesiątki biegaczy, do których im. Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" przemówił **p. red. Lech Teska.** Dziękując biegaczom za poniesiony trud, p. red. L. Teska podkreślił znaczenie wychowania fizycznego dla państwa. Z kolei **p. prezydent Barciszewski** wręczył nagrodę przechodnią „Dziennika Bydgoskiego" **Nojemu,** który zdobył ją już **po raz wtóry.**

Za największą ilość startujących nagrodę p. prezydenta Barciszewskiego otrzymał



P. gen. Thommée przechodzi przed frontem zawodników.
(Fot. J. Czarnecki)

WKS Bydgoszcz (120 zawodników WKS ukończyło bieg).

Cenne nagrody Wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" wręczył p. red. Lech Teska 10 zwycięzcom biegu seniorów i trzem pierwszym w biegu juniorów. Cała 20-stka zwycięzców otrzymała **pamiątkowe żetony.** Gorąco oklaskiwano młodziutkiego „Alo" **Siczka** (Sokół Fordon), który w biegu juniorów zajął 8-me miejsce.

Pamiątkowe dyplomy otrzymają wszyscy zawodnicy w redakcji „Dziennika Bydgoskiego". Zamiejscowym wyśle się dyplomy przez pocztę.

Organizacja — brawo!

Organizacja biegu „Dziennika Bydgoskiego" i zawodów Poznań — Pomorze była **bardzo sprawna,** co podziwiali zawodnicy zamiejscowi. Pomimo fatalnych warunków atmosferycznych zawody przeprowadzono i w odpowiednim tempie, i bez usterek. Główna w tym zasługa **zarządu Pomorskiego Okr. Zw. Lekko-Atletycznego z p. dyr. Matuszewskim i p. mgr. Zakrzewskim** na czele. Kierownikiem zawodów był niestrudzony **p. Głowacki.** Bieg „Dziennika Bydgoskiego" przeprowadził na czele sędziów **p. chorąży Karliński,** przew. wydz. spraw sędziowskich Pom. OZLA. Trudną rolę zapowiadaczy spełniali pp. **mgr Zakrzewski i Wieczorek.**

Sukces biegu „Dziennika Bydgoskiego"

Przy omawianiu tegorocznego biegu na przełaj „Dziennika Bydgoskiego" na szczególne podkreślenie zasługuje, że

...do biegu stanęła rekordowa ilość zawodników mimo niepogody, przy czym bieg był dla wielu juniorów pierwszym chrztem na bieżni...

...egzamin zainteresowania sportem zdała celująco publiczność bydgoska, która nie tylko zjawiła się w imponującej liczbie na stadionie, ale potrafiła wytrwać do końca zawodów mimo dotkliwego deszczu, zimna i pory obiadowej...

...bieg „Dziennika Bydgoskiego" spełnił w stu procentach swe zadanie propagandowe dla sporu i w. f. w ogóle, a dla m. Bydgoszczy w szczególności.

Rozmowa z dwoma asami bieżni.

Oparty o mur trybuny, zasłonięty od deszczu parasolem, śledził pilnie zawody i biegi mistrz **Janusz Kusociński.** Specjalnie interesował się Swinarskim, z którym prowadzi korespondencję, udzielając mu wskazówek. W Bydgoszczy poznał dopiero osobiście swego pupila.

Kusociński mówi z nami o fatalnej organizacji biegu Warszawa — Raszyn, o tym, że teraz władze l. a. opieszale załatwiają odwołanie i sprawa dyskwalifikacji Kusocińskiego wisi w powietrzu.

Już choćby z tych względów „Kusy" nie mógł startować w naszym biegu. Poza tym boi się jeszcze biegać na przełaj. Nie jest pewny swej nogi. Rozpocznie od biegów płaskich (na bieżni).

Zwycięzca biegu „Dziennika Bydgoskiego" **Józef Noji, mówi:**

Trasa biegu nie jest trudna, lecz dzisiaj deszcz straszliwie siekł po twarzy. Swinarski dobrze biega na przełajach, nie wiadomo, jak sobie poradzi na bieżni. Nie jestem zadowolony ze swej formy. Nie mogę regularnie trenować, gdyż nie pozwala mi moje zajęcie. (Noji jest tramwajarzem). Nie chodzi mi o rodzaj zajęcia, tylko o regularność godzin pracy. Raz pracuję 10 godzin, raz w nocy, raz we dnie i jak tu trenować? Mam nadzieję, że w tej sprawie nastąpi jednak zwrot na lepsze.

Noji ma narzeczoną w Wielkopolsce. Chcą się pobrać za półtora roku.

Nasz zwycięzca robi wrażenie skromnego, bardzo sympatycznego człowieka.

Józef Kołodziejczyk.

—o—

Bieg na przełaj.

Trasa biegu — to życie,
kroki — to nasze dzieła:
pędzimy wszyscy co tchu
w życiowym biegu na przełaj.

Tak dawno ruszyliśmy,
a meta tak jeszcze daleko!
Słabną nam mięśnie i serca
i stopy okrutnie pieką. —

Lecz stanąć nie można nawet,
by świat dokoła zobaczyć,
bo miną nas w jednej chwili
setki innych biegaczy.

Prędzej, prędzej i prędzej —
bo oto na zakrętach
dziesiątki współzawodników
już, już nam depczą po piętach. —

Wciąż naprzód, wciąż naprzód do mety
po laur, po sławę, zwycięstwo —
— oto bieg czasów dzisiejszych,
ludzi dzisiejszych szaleństwo.

W tym biegu życiowym na przełaj
trzeba wierzyć w swą metę,
by nas los mądry nie zmienił
w pędzącą na oślep kometę.

Trzeba stopperem umiaru
badać uważnie czasy
i baczyć pilnie, panowie,
aby nie zmylić trasy!

Józef Kołodziejczyk.

—×—

Diamentowe gody „Jedności".

W przyszłą niedzielę, dnia 9 maja towarzystwo religijno-oświatowe „Jedność" pod protektoratem ks. patrona Baranowskiego z parafii św. Antoniego w Czyżkówku urządza uroczysty obchód 60-lecia poświęcenia sztandaru. Program uroczystości jest następujący: o godzinie 9-ej rano zbiórka w sali p. Glapy (Grunwaldzka 159), o 9.45 wymarsz do kościoła św. Antoniego na Czyżkówku, gdzie odprawione będzie uroczyste nabożeństwo. Po powrocie z kościoła o godzinie 11.30 uroczysta akademia w sali p. Glapy. Po zakończeniu uroczystości wspólna kawa, wieczorem zabawa taneczna.

Felieton.

Bieg pod parasolami...

Nie wszyscy jednak zdobyli się wczoraj na wolę przeciwstawienia się pogodzie. Niektórzy po prostu nie mieli tyle ducha sportowego, aby uwierzyć, że prawdziwemu sportowcowi deszcz właściwie w niczym nie przeszkadza. Ba, raczej pomaga. Przecież biegaczowi, gdy deszcz go nahalnie moczy na trasie, bardziej się śpieszy pod dach i stąd pochodzi szczególnie szybkie zjawianie się na mecie.

Oczywiście, że tych czysto sportowych względów nie rozumieją ci, którzy całe swoje zainteresowanie sportowe wyładowują w kawiarni. I z tych właśnie sfer pochodziło wczoraj popołudniu pełne głębokiego zadziwienia pytanie:

— To bieg „Dziennika Bydgoskiego" jednak się odbył?...

— Odbył się. I jeszcze jak!

— W tym deszczu? Komu też się chciało biegać?

— A chciało się. I to kilku setkom sportowców.

— Ale chyba pod parasolami biegali?

• • •

No nie, zawodnicy w tradycyjnym biegu „Dziennika Bydgoskiego" nie biegali pod parasolami. Mimo to jednak parasole były górą w tej pięknej i potężnej imprezie sportowej. Nie wszystkich przecież potrafiła osłonić trybuna. Wobec tego dokoła bieżni wyrosły — jak to zwykle po deszczu — czarne grzybki parasoli. Kto nie miał parasola, ten albo po prostu mókł bohatersko i naiwnie, albo dawał sobie radę własnym przemysłem. Ten przemysł pociągnął za sobą przedwczesną likwidację okalającego stadion płotu z reklamami. Fragmenty tego płotu posłużyły co sprytniejszym miłośnikom sportu za przeciwdeszczowe dachy, prymitywne wprawdzie, ale niemniej jednak skuteczne.

Deszcz wcale nie obniżył nastroju, ale — wręcz przeciwnie — przyczynił się do tego, że dobry humor panował na boisku. Wspólna a mokra niedola złączyła wszystkich i kazała drwić z przeciwności. Zasługę podtrzymywania dobrego humoru dzieliła z deszczem instalacja mikrofonowa, która widocznie z tej całej wilgoci załapała katar, kaszel, czkawkę i inne dolegliwości. Waleczne zmagania pełnego poświęcenia mgr Zakrzewskiego ze złośliwością rzeczy martwych — tym razem mikrofonu — były przedmiotem szczerej radości tłumów, który znajdował czas na tę zabawę w chwilach wolnych od obserwowania tego, co się działo na boisku.

• • •

A na boisku działo się dużo rzeczy powabnych. Można było nawet zamknąć oczy, a odgłosy z trybuny informowały najlepiej o wszystkim.

Długie: aaa!.. — świadczyło, że zawodnikowi coś się udało. Gdy do tego doszła jeszcze porcja oklasków to na pewno coś się udało — Pomorzaninowi! Nie jesteśmy szowinistami lokalnymi, ale zawsze to przyjemniej, gdy się „swojemu" powiedzie. Zresztą uczciwie trzeba przyznać, że publiczność równie lojalnie oklaskiwała piękne sukcesy Poznańczyków, jak Hofmana czy Biniakowskiego — Poznaniaka z Nakła...

— My, Pomorzanie... — mówiło się na stadionie. Okazuje się, że z wcieleniem Bydgoszczy do Pomorza sport dał sobie prędzej radę, niż władze administracyjne. A jeśli chodzi o stolicę sportu pomorskiego, to nawet nikt nie próbuje atakować pozycji Bydgoszczy... Oby za tym sportowym przykładem poszły inne dziedziny życia!

• • •

Kto był najpopularniejszym sportowcem na boisku?

Sądząc z intensywności oklasków, to chyba d-ca OK gen. Thommée, który, jak zwykle, z toruńskiego przedmieścia przyjechał do Bydgoszczy. Jak wiadomo, p. generał dzieli ludzi na sportowców i patałachów. W praktyce ten podział odpowiada mniej więcej linii granicznej między Bydgoszczą a Toruniem. P. generał Thommée nie lubi patałachów i dlatego, jak tylko może, ucieka z Torunia do Bydgoszczy.

P. prezydent Barciszewski coraz bardziej od popierania sportowców przechodzi do czynnego uprawiania sportu. Na stadionie była nawet mowa o tym, że włodarz miasta ma osobiście startować w biegu „Dziennika Bydgoskiego" dla juniorów. Niestety, okazało się, że p. prezydent skończył już 18 lat, a —od regulaminu dla nikogo nie można było robić odstępstwa.

P. prezydent cierpliwie mókł na deszczu. A gdy przemókł dokładnie, zdążył pojechać do domu, przebrać się, wrócić i móc na nowo. Szczególnym zainteresowaniem darzył p. prezydent Barciszewski skok wzwyż. Kiedy Kalinowski z Grudziądza nie mógł skoczyć 1,85 m, p. prezydent go pocieszał:

— To jest akurat moja miara. Trudno, żeby pan, bawiąc w Bydgoszczy' przeskakiwał prezydenta miasta. Ci z Poznania akurt skaczą na wysokość wzrostu swojego prezydenta... (Jak wiadomo, prez. Więckowski jest bardzo niski. — Red.).

• • •

Bieg „Dziennika Bydgoskiego" był ośrodkiem zainteresowania Tak zresztą jest już od lat.

— Kto zwycięży?

— Kusociński...

— Ee, Kusociński nie biega. Odzwyczajają go od biegania przez dyskwalifikację.

— To pewno Noji...

— Co? Noji, na piechotę? Przyzwyczaił się teraz do jazdy tramwajem (jest motorniczym w Warszawie) i chyba nie będzie mu się chciało pieszo gonić w tym deszczu...

— To powinien na przyszły raz urządzić wyścig tramwajów..

— No, bydgoskiemu tramwajowi toby nawet sam Noji nie pomógł. Chyba, żeby go przeniósł na plecach.

Mimo różnych zastrzeżeń i wątpliwości, Noji jednak bieg wygrał. Ciężko, bo ciężko mu było; szczupły Poznaniak Świniarski deptał mu po piętach, ale nagroda wędrowna „Dziennika Bydgoskiego" po raz drugi dostała się w ręce Nojego, dzielnego Warszawiaka, wypożyczonego przez stolicę z Pęczkowa pod Poznaniem...

Gdy już Noji trzymał nagrodę mocno w ręku, niejeden z wielbicieli jego talentu w nogach odetchnął z ulgą...

— Przynajmniej dzisiaj żaden befsztyk mu nie zaszkodził. Nie ma to jak bydgoska kuchnia! (hak)

Program Radiowy.

Sobota 8 maja.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Parę informacyj. **7,15:** Audycja dla poborowych. **7,35:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,30:** Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Wileńska orkiestra P. R. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. **12,40:** Dziennik połudn. **12,50:** Skrzynka rolnicza. **14,30:** Wesoła audycja dla dzieci: „Majowe precelki" — rewia (ze Lwowa). **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **15,15:** Koncert rozrywkowy (płyty). **16,00:** Nasz program. **16,10:** Życie kulturalne stolicy. **16,15:** Pastoralę — orkiestra Adama Hermana (z Krakowa). **17,00:** Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. **17,50:** Przegląd wydawnictw. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadom. sportowe. **18,20:** Taneczna orkiestra BBC Henryka Halla (płyty). **18,45:** Program na jutro. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Audycja dla Polaków zagranicą. **19,30:** Piosenka i gitara. Wykonawcy: chór revellersów „Wesoła piątka", Ferdynand Bocianowski (gitara hawajska) i T. Seredyński — fortepian (ze Lwowa). **20,25:** Nowości literackie. **20,40:** Dziennik wieczorny. **20,50:** Recital skrzypcowy Szym. Bakmana. Akomp. prof. L. Urstein. **21,15:** „Cyganie — świat nieznany" — pogadanka. **21,25:** Orkiestra cygańska (300 osób). Transmisja z Budapesztu. **22,00:** „Wesoła Syrena w piekle" w oprac. Andrzeja Nowickiego. **22,30:** Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Wery Gran i „Czwórki Radiowej".

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,10: Parę informacyj. **7,35:** Muzyka — płyty (z Warszawy). **12,50:** Wychów młodego drobiu — pog. roln. **13,00:** Melodie dla wszystkich (płyty). **15.15:** Walce artystyczne (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Turniej włoskich tenorów (płyty). **16,05:** Nasz program. **18,20:** Gawęda warmińska. **18,30: Pieśni w wykonaniu chóru mieszanego „Lutnia" pod dyr. Edmunda Röslera (z Bydgoszczy). 18,45:** Program na jutro. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Deutschlandsender. 19,00: Melodie wiedeńskie — aud. muzyczna. **Hamburg. 19,00:** Marsze i pieśni żołnierskie. **Kopenhaga. 20,00:** „Hrabia Luksemburg" — operetka Lehara. **Lipsk. 20,10:** „Noc w Wenecji" — operetka Jana Strausa. **Radio-Paris. 20,30:** Koncert muzyki rumuńskiej. **Bruksela Fl. 21,00:** Koncert solistów. **Luksemburg. 21,30:** Koncert symfoniczny. **Monachium. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Praga. 22,35:** Muzyka salonowa. **Deutschlandsender. 23,00:** Prosimy do tańca — ork. Luttera. **Lyon. 23,00:** Muzyka taneczna. **Deutschlandsender. 24,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 24,00:** Muzyka taneczna.

Sprawy sokole.

Przewodnictwo okręgu zarządza celem wzięcia udziału w uroczystościach gniazda żeńskiego w Bydgoszczy, zbiórkę wszystkich gniazd bydgoskich ze sztandarami w niedzielę, dnia 9 maja br. o godz. 9,45 na Starym Rynku. Czołem!

Przewodnictwo okręgu V-go.

Okręgowy Wydział Sokolic.

Celem wzięcia udziału w uroczystości 10-lecia „Sokoła" Żeńskiego, — zbiórka wszystkich gniazd i wydziałów w niedzielę, 9 maja o godz. 9,45 na Starym Rynku.

Zarząd.

Uwaga juniorzy Sokoła I.

Dnia 8 i 9 bm. odbędą się zawody wewnętrzne o tytuł najlepszego juniora Sokoła I-go. Konkurencje: sześciobój i dwubój długodystansowy. Na 6-bój składa się: 60 m, 300 m, skok w dal, wzwyż, kula i dysk. Na 2-bój: 500 m i 1500 m. Wartościowe nagrody. Zgłoszenia na miejscu w dniu zawodów.

Naczelnictwo.

Sokół V Okole-Wilczak.

podaje do wiadomości członków i sympatyków chcących uczestniczyć w zlocie związkowym w Katowicach, proszeni są o zgłoszenie się u drh. sekretarza przy ul. Nakielskiej 15 m. 2 do dnia 8. bm., gdzie otrzymają odpowiednie informacje.

Sokół V O. P. N.

W piątek, dnia 7 bm. od godz. 17-ej trening dla piłkarzy. Po treningu o godz. 20 zebranie OPN oraz schadzka drużyn w sprawie wyjazdu do Nakła.

Z życia towarzystw.

Piątek 7 maja.

Godz. 19,30: **Klub mandolinistów „Dźwięk".** Lekcja I oddziału w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lutnia".** Próba generalna występu przez radio w studio (teatr miejski).

— **OPN „Gwiazda".** Zebranie plenarne w świetlicy klubowej, ul. św. Trójcy 33. Ciekawy referat p. Kaczmarka p. t. „Zachowanie się gracza na boisku wzgl. sędziego". Uprasza się o liczne przybycie.

Godz. 20,00: **Tow śpiewu „Dzwon".** Lekcja chóru męskiego.

Sekcja uczniów kupieckich. Zebranie plenarne dziś nie odbędzie się, lecz dopiero w przyszły piątek 14 bm. Majówka w niedzielę o godz. 5,45. Zbiórka przy kościele Św. Trójcy.

Stowarzyszenie Dzieci Maryi u św. Floriana. W niedzielę, dnia 10 maja br. uroczyste przyjęcie w kaplicy. W tym dniu o godz. 15,30 zebranie miesięczne. Uprasza się o liczny udział.

Obwieszczenie. W postępowaniu upadłościowym masy spadkowej po zmarłym dnia 18. II. 1936 roku w Bydgoszczy b. p. Józefie Celnikierze celem ograniczenia odpowiedzialności spadkobierców — III. U. 18/36, w myśl art. 208 prawa upadłościowego podaje się do wiadomości, że plan podziału przeglądać można w sekretariacie Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy i w ciągu dwóch tygodni od daty obwieszczenia w Monitorze Polskim wnieść można przeciwko planowi zarzuty. (8880

Bydgoszcz, dnia 28 IV. 1937 r.

Sąd Okręgowy
(—) Jan Zabierowski
Sędzia Sądu Okręgowego, jako sędzia komisarz.

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy Wydział Handlowy w Bydgoszczy, na posiedzeniu niejawnym odbytem w dniu 25 lutego 1937 roku w sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Specjalny Handel Ryb, Władysław Piotrowski w Bydgoszczy, ul. Długa nr 65, postanowił na zasadzie art. 195 prawa upadł. uznać postępowanie upadłościowe za ukończone. — (8881

Obwieszczenie. Sąd Ogręgowy w Bydgoszczy, Wydział Handlowy, na posiedzeniu niejawnym w sprawie wniosku Konrada Woźniaka w Bydgoszczy, o ogłoszenie postępowania układowego postanowił: I. otworzyć postępowanie układowe do majątku firmy Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych, właściciel Konrad Woźniak w Bydgoszczy, ul. Piotra Skargi 12, II. wyznaczyć jako sędziego komisarza — sędziego handlowego Sokołowskiego Kazimierza, w miejscu ul. Swiętojańska 13, zaś jako nadzorcę sądowego Nikodema Wojtkowiaka w Bydgoszczy, Plac Weyssenhoffa 2. Nadzorcy poleca się niezwłocznie jawić się u sędziego komisarza, celem złożenia przyrzeczenia. III. wyznaczyć termin do sprawdzenia wierzytelności na dzień 29 maja i 12 czerwca 1937 roku, IV. wezwać wszystkich wierzycieli, by przed upływem wyznaczonych terminów pod rygorem art. 48 prawa układ. zgłosili swoje wierzytelności u sędziego komisarza w sposób określony w art. 37 i 38 prawa układ.

8882) **Bydgoszcz,** dnia 22 kwietnia 1937 r.

Ogłoszenie.

W czwartek, dnia 13 maja 1937 r. o godz. 12 odbędzie się w **Kolnie** pow. Międzychód wydzierżawienie owocu z około **5000 drzew przydrożnych,** jak **czereśnie, jabłonie i grusze.** Zbiórka reflektantów przed sołectwem w Kolnie.— Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w Zarządzie Gminnym Międzychodzie. —

Warunki zostaną ogłoszone w dniu przetargu. —

Zarząd Gminny Międzychód

8876) (—) Braciszewski, wójt.

Poszukuję zdecydowanego kupca na moją bezdłużną, wysoko oprocentowującą się

nieruchomość

czynszową, znajdującą się w spokojnym i dobrym położeniu w Grudziądzu, 9 mieszkań, pobudowana w 1910 r., dochód około 6300 zł, wpłata około 35.000 zł. Oferty pod „Z. 1000" do Adm. Dziennika Bydgoskiego. (8801

LETNISKA

Letnisko we dworze.

Przyjmuje się z utrzymaniem od zaraz po cenach umiarkowanych. Ładne pokoje, światło elektr. garaże, urocze położenie, polowanie, woda, las, nad szosą, dobra komunikacja kolejowa i autobusowa. Również wypożycza się konie za opłatą specjalną. (8903

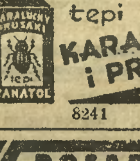
Majątek Motyl pow. Tuchola stacja kol. Pruszcz-Bagienica telefefon 1 autobusowa Mąkowarsko.

Wpodróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!

TANATOL



tępi KARALUCHY i PRUSAKI

8241

POSADY WOLNE

50 zł
tygodniowo i więcej mogą zarobić panowie i panie przez sprzedaż przedmiotu, którego każdy Polak patriota kupi. Przedstawicieli na miasta i wsie szuka. Oferty „Wróg" Dziennik Bydg. (8888

Skormną
gsoposię posznkuję od zaraz do prowadzenia małego gospodarstwa wiejskiego. Oferty pod „Gosposia". (8814

Fryzjerka (8784
potrzebna. Iwankowski, **Gdynia,** Świętojańska 116

Fryzjerka
dobra siła, wodna, żelazkowa potrzebna zaraz. Ożenek nie wykluczony. A. Janikowski, Kartuzy, Piłsudskiego 23. (8874

Ucznia 8869
przyjmę do wyuczenia w zawodzie studniarsko-wiertniczym. Zgłoszenia tylko pisemne z życiorysem skierować do K. Kopczyński, Gdańska 180.

Pomocnik (8978
drogeryjny, młodszy, wysoki, dobry ekspedient zaraz potrzebny. T. Rzymkowski, Toruń, nl. Szeroka 43.

Dzielny (8921
ondulator(ka) zaraz, posada stała. Kandulski, Łabiszyn pow. Szubin.

Służąca
potrzebna. Grunwaldzka nr 83, kolonialka. (8904

Chłopak
do prac restauracyjnych potrzebny. Dworcowa 19. (4741

Wychowawczyni
Freblanka do dwoje dzieci 8 letnich tylko długoletniemi świadectwami od zaraz lub 15 maja. Nowy Rynek 5, II piętro. 8900

Czeladnik
piekarski potrzebny. Gołębiewski. Ostromecko. (4738

Szewc
na sandały zaraz. Sniadeckich 15, m. 1. (4756

Fryzjer
trwałą, wodną. Klinger, Sępólno. 8912

Potrzebne
2 ekspedientki rutynowane. Dom Pończoch, Mostowa 12. 4758

Ekspedientka
na czas przedświąteczny potrzebna. Skład obuwia, Poznańska 2. (8864

Fryzjerka (8857
fryzjer na stałe potrzebni. Plac Poznański 4.

Służąca
potrzebna od zaraz. Długosza 1—2. 4744



WEDROH Maszynka do żucia
jest niezbędna dla **niemowiąt i osób cierpiących na żołądek i na zęby.**
WEDROH rozdrabnia nawet najmniejsze ilości jarzyn i mięsa surowego lub gotowanego
WEDROH nie pozostawia nic w maszynce. (7619

F. Kreski
Gdańska 9.

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz, Sienkiewicza 61. (4749

Potrzebna 8887
zgrabna panienka — bufetowa z obsługą gości do restauracji-jadłodajni. Adres wskaże Dziennik.

Krawcowa (8901
potrzebna. Zduny 1—6.

Panienka
do restauracji potrzebna. Jezuicka 18. (4754

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Orla nr 17. (4752

Chłopiec
do posyłek potrzebny. Niecała 7. (4750

Dzielny
krawiec potrzebny. Ugory nr 36. 4747

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik
fryzjerski męski wrócił z wojska poszukuje posady. Czyżewski, Opalenie, pow. Tczew. 8897

Bufetowa
kelnerka szuka posady. Miejscowość obojętna. Oferty do filii Dziennika „Kelnerka" 4759

SPRZEDAŻE

W sobotę (8868
8. bm. sprzedaż licytacyjna różnych mebli spadkowych, sypialni kompletnej, biurka, łóżek itp., motoru 4 PS., urządzeń do kolonialki. Kujawska 4, podwórze firmy „Herzke", godz. 9—16-ej.

Sprzedaż
licytacyjna mebli spadkowych, w poniedziałek 10 bm. godz. 9 — 14-ej, u firmy „R A W A", Sniadeckich 37, jak: kompletnej sypialki, jadalki, biurka, leżanek, foteli, obrazów itp. (8871

Domek
willowy, 13 izbowy korzystnie sprzedam, dochód 1300 zł, Ugory 45. (8856

Elegancki
salon (mahoń) na sprzedaż. Wawrzyniaka 2. (4729

Wóz 4732
roboczy tanio sprzedam. Gajowa 53, Wawrzyniak.

Rower 8853
damski. Św. Trójcy 16.

Rozlewni piwa
kompletne urządzenie i wytwórni wód mineralnych, gotowe do użytku sprzeda Walisko — Inowrocław, Król. Jadwigi 16. 8905

Skład 4753
urządzenie tanio sprzedam, mieszkanie cztery pokoje. Adres Dziennik.

Plac (8883
budowlany z rozpoczętą budową na sprzedaż. Grunwaldzka 209, m. 3.

Kolonialkę (8884
zaprowadzoną z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Grunwaldzka 54, kiosk.

Stół
okrągły tanio. Garbary 17—9. (8885

Sprzedam
sypialnie. Stolarnia. Św. Trójcy 15. (8886

Solidne meble
wszelkiego rodzaju najtaniej Sala Licytacyjna, Gdańska 42. 8870

Jadalnię
gwarantowaną tanio sprzedam. Stolarnia, Mazowiecka 12a. (4745

DZIERŻAWY

Skład
do wynajęcia. Hetmańska 1. (4746

KUPNA

Dom czynszowy
masywny w Inowrocławiu, główna ulica, 10 mieszkań, stajnie, remiza, wielki ogród owocowy sprzedam za gotówkę. Zgłoszenia pod „A. B. 125" Dziennik Bydgoski Inowrocław. 8906

Kupię
używane paleniska boczne ewentualnie piec. Spieszne oferty pod „Piekarski N." (8855

Kupię
używaną kuchnię westfalską. Zgłoszenia Lewandowski, Pomorska 44. (8872



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia. Kraszewskiego 16

1 i 3 pokojowe:
kuch.,łaz. Sniadeckich 39/1.

2 pokojowe:
Farna 6, II p.

3 pokojowe:
zaraz, Szczecińska 8.

2 pokoje (8852
kuchnia bezdzietnym, 1 pokój. Sienkiewicza 12.

Komfortowe
remontowane 5 pokoi I piętro. Gdańska 52. (4737

Do wynajęcia
Chrobrego 23, m. 8, czteropokojowe mieszkanie, ciepłe, suche, z wygodami, na I piętrze. (4733

Mieszkanie (4731
4 pokoj. z komfortem do wynajęcia. Gdańska 91.

3 pokoje (4739
komfort, nowy dom, wiadomość Krakowska 21.

4 pokojowe
słoneczne zł 55,—, Kordeckiego 24, m. 6. 8480

MIESZKANIA SZUKA

Samotna
pani szuka mieszkania 2-3 pokojowego z wygodami od 1. 7. Oferty pod „Etatowa urzędniczka" do filii. (4740



Gdy wychodzimy z domu, pragniemy być zawsze dobrze ubrani. Fachowe czyszczenie i **dobrą konserwację garderoby zapewnia** (8041

Farbiarnia i Chemiczna Pralnia

Dr Proebstel i Ska

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 2
ulica Gdańska 54
Inowrocław, ul. Król. Jadwigi 16

Duży
pokój kuchnią z wygodami od 1. VI. b. r. „Dobra płatniczka" do filii Dzien. Bydg. (8847

2 pokoje
z kuchnią słoneczne możliwie na piętrze wprost od gospodarza poszukuję zaraz. Oferty pod „Spokojni 3" do Dziennika Bydgoskiego. (8862

POKOJE WOLNE

Kulturalnemu
panu ładny, słoneczny pokój, centrum, łazienka, telefon. Słowackiego nr 1, Izbicka. 8907

Pokój (8902
wolny zaraz lub później. Gdańska 51, księgarnia.

Niekrępujący
pokój, dobrze umeblowany, słoneczny z wszelkimi wygodami, dla pana do wynajęcia ul. 20 Stycznia nr 23, m. 2. (8899

Komfortowy (4755
utrzymanie. Zduny 13—2.

Pokój
komfortowy utrzymaniem. Gdańska 55—4. 4748

Słoneczny
ładny pokój Marcinkowskiego 11—5. (4742

Pokój
ładnie umeblowany. Dworcowa 84, m. 7. (8865

ZGUBY

Zgubiono
dnia 3. V. na Stadionie Miejskim podczas imprez sportowych sakiewkę z pieniędzmi. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego okienko. (8740

†

Dnia 6 maja rb. o godz. 9,30 zasnął w Bogu po długich i b. ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż i kochany tatuś ś. p.

Kazimierz Szukalski

Sodalis Marianus, członek Akcji Katolickiej, długoletni reprezentant f-y Baron i Flieger — Katowice

przeżywszy lat 60, o czym uwiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Bydgoszcz, dnia 6 maja 1937 r. **Żona z córeczką.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 17-tej z domu żałoby, przy ul. Racławickiej 10, na cmentarz parafialny Najśw. Serca P. Jezusa.

Msza św. odprawiona zostanie w kościele N. S. Jezusa w poniedziałek 10 bm. o godz. 7,45.

†

ś. p.

Ludwik Handke

kontroler ruchu P. K. P.

opatrzony św. Sakramentami po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 5 maja 1937 r. przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się w Toruniu w sobotę dnia 8 bm. z kaplicy szpitala miejskiego, o czym zawiadamia pozostała w głębokim smutku

Żona i rodzina

Grudziądz, w maju 1937 r. (8877

†

Dnia 6. maja 1937 r. zmarł po ciężkich cierpieniach zaopatrzony Sakramentami św. nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Feliks Jarecki

kupiec

przeżywszy lat 68, o czym donosi strapiona

Rodzina.

Mogilno, Poznań, Bydgoszcz, Wyrzysk, dn. 6. maja 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 9. bm. o godzinie 2-ej po południu z domu żałoby. (8879

†

Dnia 4. maja rb. rozstała się z tym światem nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, babka, prababka i siostra śp.

Eleonora z Czerwińskich Wilczyńska

w 80 roku życia, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się 8. V. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza nowofarnego. (8861

†

Dnia 5 maja 1937 r. po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. zmarł, przeżywszy 57 lat ś. p.

Ludwik Matuszewski

nauczyciel kierujący

W Zmarłym tracimy kochanego i gorliwego członka Rady Szkolnej, który swoim szczerym postępowaniem zdobył sobie wielkie zaufanie wśród miejscowego społeczeństwa.

Cześć jego pamięci!

Rada Szkolna Miejscowa w Trzebieniu pow. bydgoski.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza Św. Trójcy (Jary). (8863

POLECENIA

Wózki dziecięce rowery. Wielki wybór, niskie ceny. **Wasielewski** Dworcowa 41. (8295

Tapety najnowsze desenie najkorzystniej J. Tyczyński, Gdańska 40. 6070

Meble wszelkiego rodzaju z gwarancją najtaniej dostarcza (7220 **Bydgoska Hala Mebli** właśc.: **A. Zieliński** Bydgoszcz, Śniadeckich 40.

SPRZEDAŻE

Dom 8747 ogrodem. Toruńska 116.

Okazja. Willę na jedną rodzinę z wygodami i ogrodem przy tramwaju, korzystnie sprzedam. Wesoła 15. (4692

Okazja. Z powodu starości sprzedam tanio dom parterowy z placem pod budowę. **Gdynia—Orłowo,** Częstochowska 12, skład węgla. (8778

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Tańczący pirat", premiera i nadprogram.

ADRIA: „Szarża lekkiej brygady" i nadprogram.

APOLLO: „Władca podwodngo świata", premiera i nadprogram. W niedzielę 9 bm. o 12,15 „Kain i Mabel". Cały parter 20 gr., balkon 50 gr.

REWIA: „Na ekranie dwa filmy: „Metropolitan" z Jones Tibetem" i „Potępieniec": Na scenie rewia.

BAŁTYK: „Piekło" i „Koci Pazur".

Fiat 520. Po gruntownym remoncie szlifowaniu cylindrów, w najlepszym stanie, otwarty tanio sprzedam. Bydgoszcz, Długa 23, Dorożyński. (8742

Sprzedam imadło kowalskie. Konopnicka 19. (8850

Kolonialkę dobrą sprzedam. Wiadomość Dziennik. (8859

KUPNA

Pożyczki Narodowe, Konsolidacyjne, Inwestycyjne kupuję. Gdańska 64—3. 8435

Dom kupię, wpłaty 15000. Agenci wykluczeni. Of. filia Dzien. „D. 15". (4734

Narzędzia ślusarsko-kowalskie stale kupuje Kwiatkowski, Gdańska 141. 4660

50 ctr. ziemniaków jadalnych kupi Zakład Ociemniałych, Krasińskiego 10, telefon 13-31. (8842

POSADY WOLNE

Poszukuję zaraz samodzielnego książkowego z przebytą praktyką w handlu kolonialnym i żelaża. Zgłoszenia piśmienne wraz z odpisami świadectw proszę kierować do firmy: A. Kruczyński, Nast. E. Jagalski, Hotel, skład kolonialny i żelaza. Czersk, (Pomorze). (8799

Potrzebna zaraz służąca starszym wieku, jako zarządczyni 100 morgowego gospodarstwa, obeznana z gotowaniem dla służby pielęgnowaniem drobiu i pracą gospodarską. Zgł. „Dwór Kaszubski", **Gdynia,** Starowiejska 31. (8775

Odciągaczka do lemoniady od zaraz. Adres Dziennik. (8858

Potrzebny pomocnik piekarski. Nakielskiej 177. (8845

Służąca wiejska do wszelkich prac na wieś potrzebna. Wojciechowska, Hermana Frankego 7. (8843

Fryzjer potrzebny od zaraz na stałe. Bukówiec Pom., K. Ciechanowski. (8873

Fryzjerka z dobrą żelazkową potrzebna. Szultk, Pelplin, M. J. Piłsudskiego. (8800

Fryzjer 8846 potrzebny. Poznańska 26.

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera potrzebujesz? Zadzwoń 1163, Plac Piastowski 17.

Bezrobotny biedny poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Pracowity 1". (8738

Duet trio zgrani, wolni. Savoy Nakło, kapelmistrz. (8875

POKOJE WOLNE

Pokój (8433 umeblowany dla solidnego pana z utrzymaniem. Ul. Unii Lubelskiej 7, m. 3, przy głównym dworcu.

Słoneczny 4730 czysty, łazienka, telefon. Stycznia 22, pierwsze.

Słoneczny dobrze umeblowany pokój. Król. Jadwigi 9, m. 2. Zgłoszenia od 3—4. (8841

Pokój ładnie umeblowany. Dworcowa 84, m. 7. (8865

LETNISKA

Letnisko dwór, okolica Bydgoszczy, przyjmuje zgłoszenia dla spragnionych odpoczynku piękne jezioro, krajobrazowa, okolica, dobre utrzymanie. Adres wskaże Dziennik. (4736

ZGUBY

Dobermann młody zaginął 5. V. oddać wynagrodzeniem. Poznańska 18, kiosk. (8849

Zgubioną legitymację na nazwisko Juliusz Rohde unieważniam. (8844

Trening do zawodów.



Gdy bramkarz czyści okna.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.